

GŁOSICIEL

25
lat

www.zakliczyninfo.pl

PISMO MIASTA I GMINY ZAKLICZYN

AGROTECH-G
CENTRUM LASNO-OGRODNICZE
Szczegóły na ostatniej stronie

KM-NET
PROFESSIONAL
INTERNET+TELEFON
ŚWIATŁOWODOWY
100Mb/s + 150 Minut
Już od 59 zł/miesiąc

Ubezpieczenia
Navigator
14 665 26 67
603 765 656
GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5
KARTA DUŻEJ RODZINY -15%
Czynne:
Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30
Sobota 8:00 - 11:00

Usługi RTV - Mariusz Marzec
naprawa sprzętu rtv, sprzedaż i montaż anten
i dekodów tv i sat, instalacje alarmowe,
domofonowe, monitoring, radia i anteny CB
tel. 14-68-43-600, 603-111-837, 603-992-957

Dunajec na fali!



Drużyna Dunajca Zakliczyn przed derbowym meczem z Olimpią Wojnicz (1:0, po голу kapitana Dariusza Gwiżdża).
Górny rząd od lewej: trener Mariusz Lasota, Michał Nosek, Rafał Niemiec, Mateusz Wójcik, Adrian Wójcik, Dariusz Gwiżdż, Filip Świdorski, Artur Kielbasa, Daniel Osowski, Marcin Pawłowski, Daniel Wzorek, kier. Stanisław Skrzęta. Dolny rząd od lewej: Kamil Brzęk, Maciej Kusiak, Mateusz Świerkosz, Tomasz Pawłowski, Dariusz Czuba, Kamil Wójcik, Mateusz Brzęk. Nieobecni: Piotr Potępa, Przemysław Gałek, Grzegorz Słowik, Bartosz Litwa.

FOT. MAREK NIEMIEC

LKS Dunajec Zakliczyn w efektywnym stylu awansował do IV ligi! Spokojnie uporał się w rundzie wiosennej z najgroźniejszymi rywalami, odnosząc na wyjeździe zwycięstwa z Gromnikiem (0:5!) i Dąbrowią (1:2). Prezes klubu, Jacek Świdorski, chce

podtrzymać zwycięską passę i nie zamierza zmieniać składu zarówno trenerskiego, jak i zawodniczego. Nadal liczy na autorów sukcesu w nowym sezonie. Awans do wyższej klasy rozgrywkowej (o ile nie nastąpią zmiany przy zielonym stoliku,

tak drzewiej bywało) to piękny prezent na jubileusz 45-lecia powstania klubu. Zarządowi, trenerowi Lasocie i naszym młodym piłkarzom gorące gratulacje! W następnym numerze wywiad z prezesem LKS Dunajec Zakliczyn. (mn)

Finał dziennikarskiego konkursu z okazji jubileuszu Głosiciela

24 czerwca br. w reprezentacyjnej sali ratusza podsumowaliśmy nasz redakcyjny konkurs z okazji 25-lecia istnienia Głosiciela - Pisma Miasta i Gminy Zakliczyn. Stowarzyszenie „Klucz”, Zakliczyńskie Centrum Kultury i Redakcja Głosiciela - organizatorzy Konkursu Dziennikarskiego „To się nadaje do Głosiciela! Opowieść o człowieku”, rozpisano z okazji wspomnianego jubileuszu samorządowej gazety, zaprosili laureatów, opiekunów i rodziców do udziału w ceremonii nagrodzenia wszystkich prac i na warsztaty dziennikarskie, które poprowadził red. Marek Baran z Temi - przewodniczący jury.

W kat. III triumfował Antoni Góral z Zakliczyna, publikujący już na łamach naszego pisma, w kat. I Jury nie przyznało pierwszego miej-

scą, drugie zajęli ex-aequo uczniowie z Paleśnicy - Oliwia Osuch i Konrad Rudnicki, trzecie miejsce przypadło ex-aequo Kacprowi Krzyżakowi z SP

Zakliczyn i Michałowi Czubie z SP Filipowice. Gratulujemy!

Przypomnijmy: Konkursowi Dziennikarskiemu patronował Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn, przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego.

Czytaj na str. 19



Na Rynku, w Boże Ciało...

Diecezjalny Koncert Uwielbienia „Bóg bogaty w miłosierdzie” już po raz czwarty odbył się w Boże Ciało 31 maja br. na zakliczyńskim Rynku. Celem organizatorów jest budowanie rodzinnej atmosfery podczas wspólnego świętowania uroczystości religijnej, tak ważnej dla katolików. Wydarzenie ma charakter religijny, kulturalny, integrujący, a przede wszystkim rodzinny.

Corocznie koncert cieszy się większym zainteresowaniem i przyciąga nowych uczestników z różnych

zakątków naszej diecezji. Koncert rozpoczęły warsztaty tańców lednickich prowadzone przez Wodzirejów Lednickich z Tarnowa i grupę młodych tancerzy z Tarnowa, Zakliczyna i okolic. Kolejnym akcentem koncertu było świadectwo życia i prezentacja swojego sposobu na Uwielbienie Pana Boga przez członków grupy „Wyrwani z Niewoli”. Wieczorem na scenie wystąpili chór przygotowany przez Weronikę Świętą i orkiestra pod przewodnictwem Dawida Nawalańca „Zanurzeni w miłosierdziu”, którzy animowali wokalnie i muzycznie Wieczór Uwielbienia.

Czytaj na str. 5 i 6



Bartek i drużyna ZSP na podium

Finał Eliminacji Powiatowych Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Motoryzacyjnego odbył się na obiektach Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych przy ul. Grabina. Współorganizatorami turnieju był Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego oraz Wydział Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Tarnowie. O zwycięstwo walczyło dziewięć trzyosobowych drużyn,

pięć reprezentujących miasto Tarnów oraz cztery powiat tarnowski. Naszą szkołę reprezentowali: Patryk Nawalaniec, Marek Styczeń i Bartłomiej Wypasek z Technikum Mechanicznego. Puchar zwycięzcy w kategorii indywidualnej otrzymał uczeń ZSP - Bartłomiej Wypasek. W klasyfikacji drużynowej zwyciężył zespół z Zakliczyna, drugie miejsce zajęła drużyna ZSTI w Tarnowie, trzecie ekipa reprezentująca ZSOiZ w Gromniku.

Czytaj na str. 19



Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem.

Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.



DOM WESELNY JANOWICE

Rezerwacja
Adam Krakowski
606 465 181
<http://www.weselaJanowice.pl>



Aby zapewnić gościom dodatkową rozrywkę, istnieje możliwość wypożyczenia atrakcyjnego pakietu pojazdów, którymi można udać się na przejażdżkę po pięknej okolicy. Pakiet ów obejmuje cztery pojazdy, w tym: dwa powozy konne, jeden powóz zaprzężony w kucyki oraz ciuchcie, której rozmiary sprawiają, że może być źródłem rozrywki nie tylko dla najmłodszych... Świetna zabawa gwarantowana!

Istnieje możliwość wypożyczenia pojazdów dla Młodej Pary. W naszym asortymencie znajdują się zarówno samochody jak i bryczki. W ofercie mam również pojazdy przeznaczone do rozwożenia gości.



Oferta Hotelu jest wyjątkowo atrakcyjna ze względu na walory widokowe, piękną okolicę oraz dostęp do innych atrakcji przez nas oferowanych. Zwracamy Państwu uwagę na wysoki standard pokoi. Zapewniamy dyskretną, życzliwą obsługę.



Z Prezydentem RP o zakliczyńskiej gminie

W Pałacu Prezydenckim w Warszawie odbyło się spotkanie z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego, w którym wziął udział m.in. burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak. Podczas rozmowy z Prezydentem Andrzejem Dudą poruszył kilka tematów związanych z zakliczyńską gminą i ponowił zaproszenie dla głowy państwa do odwiedzenia miejscowości nad Dunajcem.

Podczas uroczystości Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda nadał odznaczenia państwowe osobom zasłużonym dla rozwoju samorządu terytorialnego oraz w działalności na rzecz społeczności lokalnej.

Prezydent podkreślił, że służba społeczeństwu to istota samorządu. Trzeba mieć powołanie do tej służby, ale trzeba mieć też odwagę. Zwracał uwagę, że prawdziwym podmiotem służby ludzi, którzy są samorządowcami są ich współobywatele, współmieszkańcy.

- Służba społeczeństwu to jest to, czego się Państwo kiedyś pod-

jeliście, czego cały czas się podejmujecie, w tym roku też będziecie się zapewne w wielu przypadkach podejmowali, biorąc pod uwagę, że dla samorządu terytorialnego w Polsce to jest rok wyborczy – mówił Andrzej Duda, zwracając się do samorządowców obecnych na uroczystości w ogrodach Pałacu Prezydenckiego. – Trzeba mieć nie tylko powołanie do tej służby, ale trzeba mieć jeszcze odwagę. Wszyscy wiemy, że to jest bardzo poważne wyzwanie związane z wieloma trudnościami.

Do Pałacu Prezydenckiego zaproszony został również bur-

mistrz Dawid Chrobak, który przeprowadził osobistą rozmowę z Prezydentem A. Dudą. - W rozmowie poruszyłem tematy związane z zakliczyńską gminą oraz ponowiłem zaproszenie do Zakliczyna - wyjawia D. Chrobak.

Dzień Samorządu Terytorialnego – obchodzony 27 maja – został ustanowiony przez Sejm RP (uchwałą z 29 czerwca 2000 roku) dla upamiętnienia pierwszych wyborów samorządowych w 1990 roku i w rocznicę 10-lecia odrodzenia polskiego samorządu terytorialnego.

Rafał Kubisztal



Dzień Samorządu Terytorialnego w Pałacu Prezydenckim



Prezydent Andrzej Duda odwiedził Zakliczyn na początku swojej kampanii prezydenckiej. Do najnowszej wizyty w naszym papieskim mieście zachęcał głowę państwa burmistrz Dawid Chrobak

Pięć siłowni i stref relaksu

Pięć Otwartych Stref Aktywności powstanie w gminie Zakliczyn. Składać się będą z siłowni plenerowych oraz stref relaksu, a na ich urządzenie Ministerstwo Sportu i Turystyki prześle zakliczyńskiemu samorządowi 125 tys. zł. Szacunkowy koszt zadania wynosi 250 tys. zł.

Znane są wyniki naboru pierwszej edycji Programu rozwoju małej infrastruktury sportowo-rekreacyjnej o charakterze wielopokoleniowym – Otwarte Strefy Aktywności (OSA). Tylko w 2018 roku w całej Polsce powstanie 1 530 stref sportowo-rekreacyjnych.

Program cieszył się olbrzymim zainteresowaniem. Do MSiT wpłynęło 1416 wniosków, z czego pozytywnie zaopiniowano 792 na łączną kwotę ponad 54 mln zł.

- Aż 78 procent pozytywnie rozpatrzonych wniosków pochodzi z obszarów wiejskich – podkreśla Minister Sportu i Turystyki, Witold Bańka, i dodaje: - W ciągu dwóch lat przeznaczymy na budowę Otwartych Stref Aktywności 100 mln zł. Dzięki tej kwocie powstanie około 3 tys. ogólnodostępnych, bezpłatnych, wielopokoleniowych stref sportowo-rekreacyjnych. Jest to projekt prospołeczny. Zależy nam, by OSA były miejscami spotkań i aktywności całych rodzin – dzieci, rodziców i seniorów.



- Aż 78 procent pozytywnie rozpatrzonych wniosków pochodzi z obszarów wiejskich – podkreśla Minister Sportu i Turystyki Witold Bańka (z lewej)

W gminie Zakliczyn siłownie ze strefami relaksu powstaną w pięciu miejscowościach – Zakliczynie, Stróżach, Wesołowie, Słonej i Dzierżaninach. Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak zapowiada, że obiekty małej infrastruktury gotowe będą już jesienią tego roku.

Dodajmy, że Otwarte Strefy Aktywności będą ogólnodostępnymi plenerowymi miejscami sportu, rekreacji i odpoczynku, w skład których wejdą: urządzenia siłowni zewnętrznej oraz strefa relaksu i gier (m. in. stół do gry w szachy). Mają sprzyjać integracji społecznej i być skierowane do różnych grup wiekowych.

- Uruchomienie Programu poprzedziliśmy badaniami, z których wynika, że wielofunkcyjne strefy aktywności znajdują się w czołówce najbardziej pożądanego obiektów infrastruktury sportowo-rekreacyjnej. OSA jest odpowiedzią na to zapotrzebowanie. Olbrzymie zainteresowanie Programem tylko to potwierdziło – twierdzi Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, Jarosław Stawiarski.

O dofinansowanie z rządowego programu budowy OSA mogły ubiegać się jednostki samorządu terytorialnego, podmioty posiadające osobowość prawną, np. stowarzyszenia, fundacje czy spółdzielnie mieszkaniowe.

Rafał Kubisztal

Bezpieczniej przy ul. Ruchu Oporu w Zakliczynie

W Zakliczynie zrealizowana została kolejna ważna inwestycja infrastrukturalna, podnosząca bezpieczeństwo mieszkańców i turystów odwiedzających miejscowość nad Dunajcem. Zbudowany został chodnik wraz ze ścieżką rowerową przy ul. Ruchu Oporu.

Chodnik przy ul. Ruchu Oporu w Zakliczynie, pełniący również rolę ścieżki rowerowej – z kostki brukowej betonowej – wykonany został na długości 750 metrów. Wartość zrealizowanej inwestycji to przeszło 800 tys. zł, a ponad 500 tys. zł to środki pozyskane z Unii Europejskiej – z Regionalnego Programu Operacyjnego

Województwa Małopolskiego 2014 - 20. O dotację w ramach konkursu na wzrost atrakcyjności turystycznej oraz rekreacyjnej miast i gmin samorząd gminy Zakliczyn wnioskował wspólnie z Tarnowską Organizacją Turystyczną.

- To kolejna bardzo ważna infrastrukturalna inwestycja w gminie Zakliczyn, bo podnosząca bezpieczeństwo mieszkańców i turystów odwiedzających naszą gminę – mówi burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak.

Dodajmy, że w ramach tej inwestycji m.in. przebudowane zostały także przepusty rurowe pod zjazdami oraz umocniono skarpy.

Tekst i fot. Rafał Kubisztal





Młodzież z gminy Zakliczyn w Pałacu Prezydenckim i Sejmie RP



Przed Pałacem Prezydenckim



W Sejmie z parlamentarzystami

Burmistrz Dawid Chrobak wspólnie z dyrektorami szkół i nauczycielami zorganizował wyjazd do Warszawy dla uczniów z gminy Zakliczyn. Zwiedzili Pałac Prezydencki oraz gmach, w którym zapadają najważniejsze decyzje dla naszego kraju czyli Sejm RP.

Z Zakliczyna do Warszawy wyruszyli dwa autokary – w sumie 110 uczniów z opiekunami. Reprezentowali wszystkie szkoły z zakliczyńskiej gminy, a uczestników wyjazdu wytypowali dyrektorzy placówek oświatowych. Była to dla nich nagroda za dobre wyniki w nauce oraz angażowanie się w działalność społeczną i patriotyczną.

Głównym celem wycieczki był Pałac Prezydencki oraz budynek Sejmu RP. W gmachu przy ul. Wiejskiej rolę przewodników przejęli m.in. parlamentarzyści Ziemi Tarnowskiej – posłowie Włodzimierz Bernacki i Michał Wojtkiewicz oraz senator Kazimierz Wiatr.



Na galerii sejmowej

Młodzież obejrzała nie tylko sejmowe sale i korytarze, ale także miała okazję do zapoznania się z zadaniami i pracą polskiego parlamentu, przebiegiem procesu powstawania ustaw oraz możliwość przyjrzenia się długiej historii demokracji parlamentarnej naszego kraju. Mogła też z bliska zobaczyć znanych parlamentarzystów.

Była też okazja do wykonania wspólnych fotografii, a sama wycieczka bardzo się podobała i była pełna niezapomnianych wrażeń.

Tekst i fot. Rafał Kubisztal



Laureaci i organizatorzy ekologicznego konkursu, na który wpłynęło ponad 180 prac

Uczniowie dostrzegają problem smogu i spalania śmieci

Aż 181 prac wpłynęło na konkurs plastyczny „Nie pal śmieci. Dbaj o zdrowie dorosłych i dzieci” ogłoszony pod koniec marca br. przez Urząd Miejski w Zakliczynie. Konkurs adresowany do uczniów klas 1-3 i 4-7 szkół podstawowych. Zadaniem uczestników konkursu było wykonanie pracy plastycznej w dowolnej technice dotyczącej problemu spalania odpadów i zanieczyszczenia powietrza. Komisja konkursowa oceniała wartość merytoryczną, oryginalność i estetykę wykonania.



Uczniom w ratuszowej sali towarzyszyli opiekunowie i rodzice

W uroczystym wręczeniu nagród wzięli udział laureaci, opiekunowie i rodzice. W ratuszowej sali im. Sępa Jordana w sobotnie samo południe 2 czerwca br. burmistrz Dawid Chrobak uhonorował laureatów konkursu, przeprowadzonego przez ekodorkę Barbarę Witek pod patronatem Województwa Małopolskiego.

A oto nazwiska twórców najlepszych - wg jury - prac:

Kat. I (klasy I-III): 1. Nikodem Nagel (SP Zakliczyn), 2. Amelia Surga (SP Zakliczyn), 3. Hubert Czerwiec (SP Zakliczyn).

Wyróżnienia: Maria Kasprzykowska (SP Zakliczyn), Patrycja Michalik (SP Zakliczyn), Filip Wolak (ZS-P Paleśnica), Wojciech Nowak (NSP Wróblowice).

Kat. II (klasy IV-VII): 1. Weronika Ramian (SP Stróże), 2. Julia Michalik (SP Zakliczyn), 3. Kacper Mateja (ZSPiP Gwoździec).

Wyróżnienia: Zuzanna Kozdrój (SP Stróże), Justyna Jankóś (ZS-P

Paleśnica), Aleksandra Ojczyk (SP Stróże), Jakub Truchan (SP Faściszowa).

Najlepsze prace zostaną zaprezentowane podczas tegorocznego Święta Fasoli.

Gmina Zakliczyn jest partnerem projektu zintegrowanego LIFE pn. „Wdrażanie programu ochrony powietrza dla województwa małopolskiego – Małopolska w zdrowej atmosferze” LIFE IP MAŁOPOLSKA / LIFE14 IPE PL 021 współfinansowanego ze środków instrumentu finansowego LIFE w ramach środków Unii Europejskiej.

W ramach projektu LIFE Gmina Zakliczyn podejmuje szereg inicjatyw mających na celu podniesienie świadomości mieszkańców z zakresu ochrony powietrza, głównych źródeł zanieczyszczenia powietrza, wpływu niskiej emisji (w tym również spalania odpadów) na zdrowie ludzi.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Program koordynuje ekodorka Barbara Witek

Tu kupisz Głosiciela

Zakliczyn:

- Delikatesy Eko - Rynek
- Delikatesy Centrum - Rynek
- Delikatesy Cezar ul. Krakowska
- Drew-Dom
- ul. Malczewskiego
- Drogeria Nicola - Rynek
- Expres - ul. Polna
- Lewiatan - Rynek
- Biedronka - ul. Polna
- SPAR - ul. Jagiellońska
- Wasbruk - stacja paliw
- ZCK - Ratusz
- Stacja Paliw Lotos

Charzewice - sklep S. Biel
Dzierżaniny - sklep Z. Sacha

Gwoździec - market Euro
Gwoździec - Cichy Kącik
Faściszowa - sklep M. Osysko
Faściszowa - sklep H. Kochan
Filipowice - sklep T. Damian
Faliszewice - S. Biel
Paleśnica - SPAR, A. Spieszny
Paleśnica - sklep St. Woda
Roztoka - sklep K. Soból
Ruda Kameralna - sklep GS
Słona - sklep S. Biel
Stróże - sklep W. Biel
Stróże - sklep P. Soska
Wesołów - sklep J. Drożdż
Wola Stróska - sklep S. Biel
Wróblowice - sklep M. Osysko

Bezpłatne porady prawne

Radca prawny Dawid Chrobak, Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn, udziela bezpłatnych porad prawnych w Biurze Poselskim Posła Michała Wojtkiewicza w Zakliczynie, Rynek 5, I piętro.
Biuro czynne w każdy czwartek w godz. 16:00-18:00.



Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, Rynek 32 został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zakliczyn, przeznaczonych do oddania w dzierżawę i najem.

W pierwszą rocznicę wyboru św. Jana Pawła II na patrona Zakliczyna...



Początek Eucharystii na zakliczyńskim Rynku

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w mieście, jako publiczne wyznanie naszej wiary, to już tradycyjnie koncelebrowana Msza św. na Rynku i procesja do czterech ołtarzy, opatrzonych w tym roku sentencjami odnoszącymi się do działania Ducha św.

Na wielkiej, zadaszonej i nagłośnieonej estradzie, na której wieczorem zabrzmiał Diecezjalny Koncert Uwielbienia Pana Jezusa pod hasłem „Bóg bogaty w miłosierdzie”, stanął ołtarz polowy, całość w świątecznej scenografii. Eucharystii przewodniczył o. Nataniel Marchwiany - gwardian i proboszcz parafii pw. Matki Bożej Anielskiej, homilię wygłosił ks. Paweł Mikulski - proboszcz parafii pw. św. Idziego. Asystę muzyczną sprawowali parafialny organista Czesław Malik i schola „Saint Giles” pod kierunkiem, akompaniującego grupie na organach, Andrzeja Piątkę.

Piękna pogoda i wymiar święta, również w kontekście pierwszej rocznicy wyboru św. Jana Pawła II na patrona Zakliczyna, przyciągnęły rzeszę wiernych nie tylko z zakliczyńskich parafii. Korowód chorągwi, feretronów, dzieci pierwszokomunijnych w białych strojach, dzwoniących dzwonkami chłopców w komeżkach, równie przejętych dziewczynki sypiących kwiaty z koszyczków przed Najświętszym Sakramentem pod okiem rodziców, siostr zakonnych i księży - to widok absorbujący uwagę, skłaniający do modlitwy i zadumy. Wielkie wrażenie wywołały również słowa Ewangelii u stóp każdego z czterech ołtarzy, przejmujące Suplikacje na kolanach, błogosławieństwo wiernych i kwietny dywan na trasie wokół zakliczyńskiego Rynku.

Uroczystość Bożego Ciała na Rynku zabezpieczali nasi strażacy, którzy z racji upału kilkakrotnie interweniowali. (Na szczęście były



Procesja do czterech ołtarzy kwietną ulicą

to zazwyczaj niegroźne omdlenia). Straż kierowała ruchem pojazdów i objazdami. Wystawiła poczet sztandarowy i ochraniała baldachimem monstrancję z hostią. Polowej Eucharystii towarzyszyła wielka grupa ministrantów Liturgicznej Służby Ołtarza i duchowni obu parafii oraz siostry józefitki. Ołtarze usytuowano jak co roku: przy aptece, drogerii, szkole i na froncie domu b. przewodniczącego Rady Miasta Zakliczyna. W święcie Bożego Ciała uczestniczył burmistrz Dawid Chrobak z rodziną.

Bezpośrednią przyczyną ustanowienia Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa były objawienia 16-letniej mistyczki, św. Julianny z Cornillon. Pod ich wpływem bp Robert ustanowił w 1246 r. święto Bożego Ciała, początkowo dla diecezji Liege. Po wielu latach dopiero papież Jan XXII (pontyfikat w latach 1316-1334), nawiązując do wizji św. Julianny, ustanowił Święto Najświętszego Ciała Chrystusa, zaś Święto Najdroższej Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa ustanowiono w 1849 roku.

Papież Paweł VI połączył je w jedno w 1969 roku.

Wieczorem w Boże Ciało już po raz czwarty zabrzmiał Diecezjalny Koncert Uwielbienia, któremu patronowali: Biskup Ordynariusz ks. Andrzej Jeż, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliński i Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Śpiewa schola „Saint Giles”



Pierwszy ołtarz przy aptece w Rynku



Mszy św., jak i procesji przewodniczył o. Nataniel Marchwiany OFM



Suplikacje na kolanach



Modlitewne uwielbienie tańcem, muzyką i śpiewem!

Diecezjalny Koncert Uwielbienia „Bóg bogaty w miłosierdzie” już po raz czwarty odbył się na zakliczyńskim rynku w dniu 31 maja br. Celem organizatorów jest budowanie rodzinnej atmosfery podczas wspólnego świętowania uroczystości religijnej, tak ważnej dla katolików. Wydarzenie ma charakter religijny, kulturalny, integrujący, a przede wszystkim rodzinny.

Corocznie koncert cieszy się większym zainteresowaniem i przyciąga nowych uczestników z różnych zakątków naszej diecezji i nie tylko.

Wolą organizatorów było pokazanie bogactwa talentów i osobowości naszej lokalnej społeczności. Koncert rozpoczęły warsztaty tań-

ców lednickich prowadzone przez Wodzirejów Lednickich z Tarnowa i grupę młodych tancerzy z Tarnowa, Zakliczyna i okolic, która już od początku kwietnia spotykała się i ćwiczyła choreografię w świetlicy profilaktyczno-wychowawczej w Słonej, aby docelowo reprezentować nasz region na Polach Lednickich, animując tańcem spotkanie młodzieży z całej Polski (i nie tylko 2 czerwca br.).

Kolejnym akcentem koncertu było świadectwo życia i prezentacja swojego sposobu na Uwielbienie Pana Boga przez członków grupy „Wyrwani z Niewoli”. Mocny beat i poruszające świadectwo spotkało się z dużym entuzjazmem zgromadzonych na płycie rynku.

Od godziny 20:00 na scenie wystąpił chór przygotowany przez

Weronikę Świąch i orkiestra pod przewodnictwem Dawida Nawalańca pn. „Zanurzeni w miłosierdziu”, która animowała muzycznie Wieczór Uwielbienia. Chór i orkiestra powstały w czasie kilkumiesięcznych Warsztatów Uwielbienia, które odbywały się pod opieką duszpasterską o. Nataniela Marchwianego OFM - proboszcza i gwardiana, w salkach Klasztoru Ojców Franciszkanów, a także w ratuszowej sali im. Spytka Jordana oraz w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej im. Lanckorońskich w Zakliczynie.

W czasie koncertu miała miejsce Adoracja Najświętszego Sakramentu z błogosławieństwem oraz radosne uwielbienie tańcem, a na zakończenie młodzież zaprezentowała pantomimę ewangelizacyjną, która

ubogaciła w elementy teatralne całe wydarzenie.

Tradycyjnie patronat honorowy nad tym wydarzeniem objął JE ks. bp Andrzej Jeż oraz Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak. Po raz drugi zakliczyński koncert otrzymał patronat Wicepremiera i Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego - prof. dr. hab. Piotra Glińskiego.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania: na pierwszym miejscu Panu Bogu za piękną pogodę i otwarte serca ludzi i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do organizacji tego wydarzenia, a przede wszystkim ofiarą darczyńcom. Podziękowania składamy również na ręce ks. Piotra Adamczyka - prowadzącego piękną modlitwę oraz wszystkich artystów

za ich poświęcony czas i podzielenie się swoim talentem.

Dziękujemy wspólnotom parafialnym z obu zakliczyńskich parafii za smakołyki, Rozlewni Wód Mineralnych w Słonej za zapewnienie napojów, firmie „Sławex” za dostarczenie wody i owoców z własnej uprawy, pracownikom: Urzędu Miejskiego, Zakładu Usług Komunalnych i Zakliczyńskiego Centrum Kultury, druhom z gminnych jednostek OSP oraz wolontariuszom ze Szkolnego Koła Wolontariatu pod opieką pań: Justyny Iwaniec i Moniki Dudzik, za pomoc w przygotowaniach, służbę w czasie koncertu i pomoc w porządkowaniu terenu po wydarzeniu.

Monika Kulak
- w imieniu organizatorów
FOT. MAREK NIEMIEC



Przed estradą tańce lednickie



„Wyrwani z Niewoli” (zdjęcie obok) porwali do tańca nawet franciszkanów i siostry zakonne



Wierni bynajmniej nie bierni!



Uwielbienie Pana Jezusa!



Adoracja Najświętszego Sakramentu. Ks. Piotr Adamczyk przeszedł z monstrancją wokół Rynku



Koncert chóru pod kierunkiem Weroniki Świąch i orkiestry pod dyktando Dawida Nawalańca



Mszę św. w intencji strażaków odprawił ks. Paweł Mikulski



Uroczystości towarzyszyła Strażacka Orkiestra Dęta z Filipowic



Druhowi odznacza dyr. Kazimierz Sady



List Starosty Tarnowskiego odczytała radna Irena Kusion



List gratulacyjny dla druha Włodzisława Pawłowskiego



Hymn związkowy



Sztandarom pokłonił się naczelnik Łukasz Łach

Święto gminnych fajermanów

Gminny Dzień Strażaka w tym roku organizowali drhowie z Zakliczyna. Przed specjalnie tu ustawioną estradą ZCK ustawili się w szyku poczty sztandarowe i reprezentacje wszystkich dziewięciu gminnych jednostek wraz z zaprzyjaźnionymi ochotnikami spoza gminy. Na placu przy Orliku na Kamieńcu pojawiło się sporo oficjeli.

Raport dowódcy, dh. Włodzisława Pawłowskiego, przyjął naczelnik Łukasz Łach. Ceremonię poprowadził dh Michał Wojtas. Na początek powitanie uczestników uroczystości przez prezesa OSP Zakliczyn Macieja Gofrona, rozkaz „Flaga na maszt!”, hymn i wręczenie

odznaczeń za wysługę lat i odznaki „Wzorowy Strażak”. Po tej ceremonii ks. proboszcz Paweł Mikulski poświęcił nowo nabytego czerwonego Forda, który trafił zimą do jednostki przy ul. Browarki z Funduszu Sprawiedliwości Ministra Sprawiedliwości (pojazd już kilka miesięcy służy zakliczyńskim ochotnikom, zaprezentowany został podczas Gminnego Oplątka Strażaków w Woli Stróskiej).

Delegację przyprowadziła na Kamieniec Strażacka Orkiestra Dęta „Filipowice” z tamburmajorem Dominikiem Malikiem i szefową Stowarzyszenia Sympatyków Orkiestry - Małgorzatą Soską. Orkiestra, obchodząca w tym roku jubileusz 25-lecia powstania, zagrała także na Mszy św. w intencji strażaków, odprawionej przez ks. proboszcza

w kościele parafialnym pw. św. Idziego. O przyznanie wysokiego odznaczenia filipowickiej orkiestrze z tego tytułu apelował ze sceny do strażackich decydentów dyr. ZCK Kazimierz Dudzik.

Po poświęceniu pojazdu przemawiali goście spotkania. List od Starosty Tarnowskiego Romana Łuczaka odczytała radna powiatu Irena Kusion. Dh Kazimierz Sady - dyrektor Zarządu Wykonawczego ZOŚP RP woj. małopolskiego - życząc druhom wielu sukcesów, rozwoju i zadowolenia ze służby, wspominał o pomysłach dh. Łukasza Łacha i kierunku, w jakim należało podążać, by pojazd trafił do zakliczyńskiej jednostki. Jak się okazuje, było to skuteczne lobby. Ciepłe słowa usłyszeli drhowie od gospodarza gminy

- burmistrza Dawida Chrobaka oraz z ust prezesa gminnego OSP Tomasza Damiana i wspomnianego dyrektora ZCK Kazimierza Dudzika. Mówcy podkreślali nie tylko poziom wykształcenia oraz profesjonalne podejście do służby i kompleksowe przygotowanie do walki ze zdarzeniami i kataklizmami, ale też gotowość jednostek do zabezpieczania uroczystości kościelnych i świeckich, gminnych imprez i festynów, rajdów, zlotów i przemarszów, itp. Niebagatelną jest też działalność edukacyjna i ta konsolidująca środowisko, w którym funkcjonują, np. poprzez pokazy pierwszej pomocy, wielkonośną wartość przy Grobie Pańskim, czy przynależność OSP Zakliczyn do Samarytańskiej Federacji Organizacji Pozarządowych.

Na koniec dnia, po odebraniu finałowego meldunku druha W. Pawłowskiego przez druha dyrektora K. Sadego (notabene dowódca uroczystości, zarazem żołnierz zawodowy, został uhonorowany przez Zarząd Wojewódzki Z OSP RP specjalnym listem gratulacyjnym w podziękowanie za profesjonalne pełnienie tej funkcji podczas licznych uroczystości, również poza gminą), wszyscy zgromadzeni u stóp trybuny Dunajca - świeżo upieczonego beniaminka IV ligi (na trzy kolejki przed zakończeniem rozgrywek!) - udali się na poczęstunek pod chmurką obok hali sportowej, gdzie serwowano typowo męskie (bo grillowane) menu z nieodzownym przy takiej okazji złoścym płynem z pianką.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Krzyż przydrożny ufundowany przez Andrzeja Krzana w podzięce za szczęśliwi powrót synów z wojny



Pani Kazimiera opowiadała o wojennych losach swoich rodaków



We wspólnym śpiewie popularnych pieśni nikt się nie oszczędzał



Prezes OSP Faliszewice - pomysłodawca i współorganizator spotkania

W Faliszewicach pamiętają o swoich przodkach

100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości okazała się znakomitą pretekstem, by zmobilizować miejscową społeczność do poszukiwań w domowych archiwach pamiętek po rodakach - żołnierzach zmobilizowanych w I wojnie światowej. Akcja zainicjowana przez panią Kazimierę Skwarło z mężem Marianem nadal jest prowadzona i propagowana. Do tej pory udało się zgromadzić fotografie i wiadomości o losach i powinowactwach kilkunastu lokalnych bohaterów wojen, głównie tej światowej, ale i z bolszewikami roku 1920 (pamiętny Cud nad Wisłą!), wówczas pogoniwszy wojska sowieckie, żołnierze marszałka Piłsudskiego zajęli Kijów.

Opowiadał mi tych wojennych zdarzeniach mój dziadek, śp. Ignacy Cichy, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, który wychował się właśnie w Faliszewicach (po żeniactwie z babcią Marysią przeprowadził się do Siemichowa), ułan hrabskiego 8. Pułku Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego, dumnie wówczas kroczący ze współtowarzyszami broni ulicami zdobytego Kijowa. W roku 1918 pułk ten nosił nazwę 1. Pułku Ułanów Ziemi Krakowskiej. Specjalne zasługi w jego rozwoju odniósł hr. Zdzisław Tarnowski, który to własnym kosztem wystawił w roku 1920 pluton konnych ochotników.

Akcja zachowania w pamięci bohaterów wywodzących się z Faliszewic i okolic spotkała się z dobrym odzewem. Pomysł Mariana Skwarło, prezesa OSP Faliszewice, by uczcić w ten sposób 100. rocznicę odzyskania suwerenności i nie-

zawisłości, podchwyciły miejscowe świetlica wiejska i organizacje pozarządowe: strażacy, Koło Gospodyń Wiejskich oraz szkoły i parafia. Tym sposobem przygotowano spotkanie wielopokoleniowe z udziałem mieszkańców wsi i zaproszonych gości. A ci nie zawiedli, w faliszewickiej świetlicy pojawili się radni powiatowi – Kazimierz Korman i Adam Czaplak, ks. proboszcz Marek Kądziołka, radna Urszula Łosko, sołtyś Józef Dudek, dyrektor Kazimierz Wojnicki, prezes OSP Charzewice Jan Jewulski i w trakcie - burmistrz Dawid Chrobak, uczestniczący nieco wcześniej w uroczy-

stości odpustowej w Klasztorze Bernardynek w Kończyskach.

Na początek, po wprowadzenie pocztu sztandarowego i powitaniu uczestników sesji przez prezesa OSP Faliszewice Mariana Skwarło, zaprezentowano program artystyczny młodzieży szkolnej i scholi domosławickiej parafii; teksty traktujące o wydarzeniach I wojny światowej, przeplatane pieśniami, z akompaniamentem instrumentów muzycznych.

Najważniejszym punktem programu spotkania była diaporama ze slajdami i opowieść pani Kazimieri o efektach wspomnianej akcji poszukiwania archiwaliów. To cenne

informacje o udziale obywateli Faliszewic i ich losach. Oto garść faktów. Tomasz Cichy (1892-1962) i Franciszek Cichy (1899-1994) walczyli na froncie włoskim, później w Armii generała Hallera. Podobnie Wojciech Dudek. Jan Sproski (1865-1940) bił się w walkach na terenie dzisiejszej Rumunii, Józef Jewuła (1892-1971) na froncie włoskim. Dziadek pani Kazimieri – Franciszek Dudek (1887-1957) walczył na froncie włoskim; przebywał w niewoli. Stanisław Pawlik (1896-1955) walczył na froncie rosyjskim; przebywał w niewoli rosyjskiej; tamże nauczył się dobrze rosyjskiego. Paweł Łosko (1889-1975)

pełnił funkcję ordynansa wysokiej rangi oficera austriackiego; podczas służby nauczył się dobrze j. niemieckiego; w czasie II wojny światowej często pełnił rolę tłumacza. Antoni Świerczek (1892-1956) walczył na froncie rosyjskim; przebywał w kilkuletniej niewoli rosyjskiej. Wincenty Nadolnik (1870-1963) walczył na terenie dzisiejszej Rumunii. Jan Orłowicz - dziadek Mariana Skwarło ze strony matki – rozbrajał Austriaków w Krakowie.

Nie trzeba, jak się okazuje, żadnych grantów, zewnętrznego wsparcia finansowego i specjalnego mecenatu, by zorganizować pożyteczną wieczornicę na dobrym poziomie, pełną nastroju, wzruszeń, nostalgii, ale bez zbytecznego patosu. Wszak po przerwie na degustację wybitnych wypieków miejscowych gospodyń, przyszedł czas na wspólny śpiew patriotycznych i wojskowych pieśni. Pomocne okazały się śpiewniki i teksty specjalnie wydrukowane dla wszystkich uczestników tej jakże udanej i pożytecznej sesji. O czym w pochlebnych słowach wypowiadali się m. in. wiceprzewodniczący Rady Powiatu Tarnowskiego Adam Czaplak, który podkreślił znaczącą rolę w odzyskaniu i utrwaleniu niepodległości trzykrotnego premiera Wincentego Witosa, i burmistrz Dawid Chrobak, mówiący o zawiłościach polskiej historii w procesie uzyskania pełnej wolności, jednak jedynie 20-lecie międzywojenne, a następnie dopiero okres po roku 1989 znaczący się pełną niezawisłością naszego kraju. W to niepodległościowe dzieło wpisują się szlachetne życiorysy faliszewickich żołnierzy, którzy nie skrywali się przed odpowiedzialnością, zostawili swoje domy i poszli walczyć o wolną Polskę.

Tekst i fot. Marek Niemiec
FOT. ARCH. KAZIMIERA SKWARŁO



Jakub Krzan



Jan Skwarło



KAZIMIERZ PACHOTA

- żołnierz 2. Korpusu
Wojska Polskiego

nej próbie wyjazdu, przez jakiś czas ukrywał się. Pomieszkiwał w rodzinnym domu w Filipowicach, a także u swojej siostry Emilii w Czchowie. Przebywał również u pana Godlewskiego, a ostatnie lata swojego życia spędził u rodziny Kozdrojów w Czchowie.

Podczas swoich wędrówek i szukania swojego miejsca na ziemi, nigdy nie rozstawał się ze swoim wojskowym plecakiem, w którym zawsze nosił menażkę, stalowy kubek, manierkę i nóż - finkę. Kazimierz nigdy nie założył własnej rodziny. Starszy strzelec Kazimierz Pachota był człowiekiem bardzo skrytym, mało mówił o wydarzeniach z czasów wojny, nie lubił pytać. Żołnierze, którzy walczyli z Niemcami na Zachodzie, nie byli mile widziani przez komunistyczne władze Polski.

Zmarł 12 lipca 1983 r. i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Filipowicach. Pogrzeb był skromny, bez asysty wojskowej. Niesiono jego odznaczenia, trzy polskie i pięć angielskich, wśród nich Srebrny Krzyż Virtuti Militari. Odznaczenia, niestety, zaginęły.

Pamięć o żołnierzu powoli zacieśniała się wśród mieszkańców Filipowic. Nagrobek był lichy i szybko niszczał. Staraniem śp. Wacława Spiesznego i jego syna Kazimierza odnowiono niszczący nagrobek, który został poświęcony 18 maja 2014 roku w 70. rocznicę Bitwy pod Monte Cassino.

Starszy strzelec Kazimierz Pachota jest dla nas, współczesnego pokolenia, wzorem prawdziwego patrioty.

**Uczniowie Szkoły Podstawowej
w Filipowicach**
FOT. ARCH. SP FILIPOWICE

Od redakcji: Nowy nagrobek z epitafium to efekt ofiarności darczyńców, którzy wsparli inicjatywę Stowarzyszenia „Klucz”, przekazując datki na ten szczytny cel na konto stowarzyszenia.



Mszę św. odprawił i homilię wygłosił ks. Piotr Pabis



Dyr. Irena Kusion przy grobie K. Pachoty



Wystawa archiwaliów



Burmistrz, młodzież, sołtys i radna w hołdzie bohaterowi spod Monte Cassino



Wykonawcy programu artystycznego



Rodzina i znajomi żołnierza gen. Andersa

Bohater z Filipowic

UROCZYSTOŚĆ Z OKAZJI 74. ROCZNICY ZWYCIĘSKIEJ BITWY O MONTE CASSINO

W Filipowicach odbyła się uroczystość upamiętniająca miejscowego bohatera – uczestnika bitwy o Monte Cassino - Kazimierza Pachotę, który pochowany jest na tamtejszym cmentarzu. Zorganizowała ją Szkoła Podstawowa w Filipowicach w 74. rocznicę zawieszenia polskiej flagi na wzgórzu nad miastem Cassino.

Starszy strzelec Kazimierz Pachota urodził się w 1915 roku. Po przegranej kampanii wrześniowej dostał się do niewoli sowieckiej, a następnie z armią gen. Andersa przeszedł cały szlak bojowy. Po zwycięskiej bitwie o Monte Cassino odznaczony został Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Po zakończeniu II wojny światowej zmuszony był pozostać na emigracji. Do rodzinnych Filipowic wrócił w latach sześćdziesiątych

minionego stulecia. Zmarł w 1983 roku.

W Kościele Parafialnym w Filipowicach odprawiona została msza św. w intencji śp. Kazimierza Pachoty i polskich żołnierzy poległych w walkach o klasztorne wzgórze. Przedstawiciele władz samorządowych gminy Zakliczyn oraz młodzieży szkolnej złożyli wiązanki kwiatów na grobie bohatera z Filipowic. W Szkole Podstawowej w Filipowicach uczniowie w programie słowno-muzycznym przypomnieli natomiast wydarzenia sprzed 74 lat, a w pięknej i wzruszającej uroczystości uczestniczyła również liczna rodzina śp. Kazimierza Pachoty.

- W latach młodości poznałam pana Kazimierza, ale nie wiedziałam, że to tak wielki bohater. Wtedy o tych sprawach się nie mówiło, dlatego o tych sprawach się nie mówiło, dlatego w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości naszym obowiązkiem jest pamiętać o naszych lokalnych

bohaterach. Naszym obowiązkiem jest, o co prosi prezydent Andrzej Duda, aby pokazywać zwłaszcza młodym, najmłodszym, że bohaterów wolnej, suwerennej, niepodległej Polski, można znaleźć także tu, u nas na miejscu, bo na naszym cmentarzu są ich groby – powiedziała Irena Kusion, dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Filipowicach.

- Pan Kazimierz Pachota to osoba, która jest przykładem patriotyzmu, ale też przedstawicielem pokolenia wychowanego w II Rzeczypospolitej do wolności. Oni nie bali się stanąć do walki, gdy przyszła taka potrzeba, a potem swoim męstwem rozstawiali Polskę na całym świecie. Jesteśmy dumni, że z Ziemi Zakliczyńskiej wywodzą się tacy bohaterowie. Pamiętamy o nich i będziemy pamiętać – stwierdził Dawid Chrobak, Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn.

Rafał Kubisztal
FOT. MAREK NIEMIEC



Finał dziennikarskiego konkursu 25-lecia



Finał jubileuszowego konkursu w Sali im. Spytka W. Jordana

24 czerwca br. w reprezentacyjnej sali ratusza podsumowaliśmy nasz redakcyjny konkurs z okazji 25-lecia istnienia Głosiciela - Pisma Miasta i Gminy Zakliczyn. Stowarzyszenie Klucz, Zakliczyńskie Centrum Kultury i Redakcja Głosiciela, organizatorzy Konkursu Dziennikarskiego „To się nadaje do Głosiciela! Opowieść o człowieku” rozpisane z okazji wspomnianego jubileuszu samorządowej gazety, zaprosili laureatów, opiekunów i rodziców do udziału w ceremonii nagrodzenia wszystkich prac i warsztaty dziennikarskie, które poprowadził red. Marek Baran z Temi - przewodniczący jury.

Przypomnijmy: Konkursowi Dziennikarskiemu patronował Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn, przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego.

Oficjalny komunikat komisji konkursowej brzmiał:

3-osobowe Jury dokonało oceny nadesłanych prac, kierując się następującymi kryteriami (w skali od 0 do 10): 1. temat, 2. twórczy charakter



List gratulacyjny od Burmistrza Zakliczyna dla naczelnego

utworu, 3. poprawność stylistyczna i językowa, 4. walory literackie, 5. oryginalność i samodzielność, 6. wartości artystyczne.

Jury w składzie: Ewa Jednorowska - historyk, autorka powieści i opowiadań, Leszek A. Nowak - wrocławski znawca sztuki, malarz i poeta, publicysta, członek Związku Literatów Polskich, urodzony w Kończyskach

w gm. Zakliczyn, red. Marek Baran - długoletni dziennikarz tarnowskiego oddziału Dziennika Polskiego, obecnie Temi - przewodniczący Jury, kierując się powyższymi kryteriami ustaliło ostateczną kolejność w konkursie.

Jury stwierdza, że do organizatora wpłynęło łącznie 12 prac w kat. I i III. W kat. II - brak zgłoszeń. Po



Praca nad tekstem podczas Warsztatów Dziennikarskich



Antoni Góral przyjmuje gratulacje od red. Marka Barana i burmistrza Dawida Chrobaka

wnikliwej ocenie, komisja przyznała następujące miejsca:

Kat. I (kl. VII i gimnazjalne):

Jury postanowiło nie przyznawać I miejsca.

2 miejsce ex-aequo: Oliwia Osuch - SP Paleśnica i Konrad Rudnicki - SP Paleśnica

3 miejsce ex-aequo: Michał Czuba - SP Filipowice i Kacper Krzyżak - SP Zakliczyn

Wyróżnienia otrzymują:

Ewelina Klima - SP Zakliczyn, Joanna Wierzchowiec - SP Zakliczyn, Patrycja Kot - SP Olszyny, Dawid Kraj - SP Zakliczyn, Mikołaj Krupski - SP Zakliczyn, Magdalena Musiał - SP Zakliczyn, Aleksandra Jaszczur - SP Zakliczyn.

Kat II (szkoła ponadgimnazjalna): Jury stwierdza brak zgłoszeń.

Kat. III (dorośli)

1 miejsce - Antoni Góral - Zakliczyn

W ceremonii uhonorowania wszystkich uczestników konkursu wzięli udział: Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak, red. Marek Baran - przewodniczący Jury, dyr. ZCK (i wydawca naszego pisma) Kazimierz Dudzik, Janusz Krzyżak - sekretarz gminy oraz koordynator Maria Chruściel z ramienia

Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Miasta i Gminy Zakliczyn „Klucz”.

Laureaci i wyróżnieni otrzymali dyplomy, zdobywcy pierwszego miejsca i drugich - tablety, trzecich miejsc - zewnętrzne głośniki do smartfonów, osoby wyróżnione - pen-drivy wysokiej pojemności i firmowe kubki KM-Net.

Podczas tej ceremonii władz gminy wręczył list gratulacyjny z okazji jubileuszu Głosiciela jego redaktorowi naczelnemu.

Uzupełnieniem programu dnia były warsztaty dziennikarskie. Red. Baran analizował nadesłane prace, podpowiadał jak umiejętnie stosować tytuły i śródtytuły na podstawie przykładowego tekstu, eksponując intrygujące, najważniejsze informacje płynące z artykułu. Najlepiej z zadaniem poradził sobie pan Antoni Góral, który w tym spontanicznie ogłoszonym konkursie otrzymał roczną prenumeratę Głosiciela. Na koniec warsztatów Restauracja Rynkowa częstowała młodych adeptów dziennikarstwa firmową pizzą.

Jedną z nagród w jubileuszowym konkursie są publikacje prac. Zaczynamy od laureatów kat. I i III. W kolejnych wydaniach Głosiciela przedstawimy wyróżnione prace.



Oliwia i Konrad z Paleśnicy to laureaci II miejsca w dziennikarskim konkursie 25-lecia

KONKURS DZIENNIKARSKI „TO SIĘ NADAJE DO GŁOSICIELA! OPOWIEŚĆ O CZŁOWIEKU”

Antoni Góral

„Byłem na dnie i nie było łatwo wyrwać się z uzależnień, ale moja pasja muzyczna pomogła mi wyjść na prostą. Ważnym powodem i bodźcem zarazem była też tęsknota do moich zakliczyńskich korzeni...”

Tak zaczęłam swoją opowieść o człowieku, którego poznałam 41 lat temu. Byłem wtedy dopiero co po studiach, dokładnie w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, na kierunku filologia rosyjska. W 1977 roku rozpocząłem pracę w Szkole Podstawowej w Zakliczynie. Na dobry początek „wrzucono” mnie na głęboką wodę – pracę wychowawcy i oczywiście nauczyciela języka rosyjskiego. I tak wśród kilkudziesięciu uczniów, których od razu polubiłem, poznałem Wojtkę - **Wojciecha Słupskiego**. Był zauważalny wśród uczniów, którzy chętnie powierzili mu funkcję przewodniczącego rady szkolnej. Byłem jego nauczycielem, ale też i wychowawcą. W tej mojej klasie było wiele uzdolnionych muzycznie uczniów, także i uczniów. A wśród nich i Wojtek. Zresztą nie mogło być inaczej, skoro sam książkę katechety, **Eugeniusz Szymczak**, zauważył jego talent. Zachęcił go do śpiewania w kościele parafialnym. Został więc kantorem. Śpiewał też na różnych uroczystościach szkolnych. Po ukończeniu szkoły podstawowej straciłem z nim kontakt. Po kilkudziesięciu latach spotkaliśmy się przypadkiem na zakliczyńskim rynku i wróciliśmy do szkolnych wspomnień. Zaprosiłem go do siebie. Wtedy też opowiedział mi o swoich perypetiach życiowych, problemach z alkoholem, narkotykami, licznych zmianach miejsca zamieszkania oraz o problemach rodzinnych.

Smutna, ale też optymistyczna będzie ta opowieść. Wcześniej był wzorowym, grzecznym uczniem, który wygrywał kilka olimpiad przedmiotowych. Ale opuszczenie rodzinnego domu, zamieszkanie w internacie spowodowało, że, jak to Wojtek określił, „poczułem, jakbym zerwał się z łańcucha”. I wtedy pojawił się bunt, no i alkohol. Jak sam powiedział, „poszedł w Polskę”. Z hulankami, dyskotekami w tle. Cóż, młoda krew i gorąca głowa! Wrócił jednak do domu jak marnotrawny syn. Rodzice przyjęli go z wielką serdecznością, ale i z z troską o jego dalszy los.

Nie zatrzymał się jednak na dłużej w domu. Chcąc uniknąć obowiązku zasadniczej służby wojskowej, zatrudnił się w kopalni jako górnik i zamieszkał w hotelu robotniczym w Jaworznie. Chciał w ten sposób „odrobić wojsko”. A trwało to aż 9 lat. Odkoczną od jego ciężkiej pracy w kopalni stały się pijackie balangi i dyskoteki. Dorabiał też w charakterze DJ-a w klubach. Były z tego dodatkowe pieniądze. Jak to jednak często bywa, w ślad za nimi idą i pokusy. Jest kasa, są i kumple. A jak koleżki, to i imprezki. Te nie mogły się jednak obyć bez tradycyjnego polskiego dodatku – alkoholu. W wieku 21 lat ożenił się, ale jak sam dodaje, nie zdawał sobie sprawy z powagi i istoty sakramentu małżeństwa. Dalej więc pił i bawił się. Nawet śmierć jego najlepszego przy-

jaciela, który wypadł z balkonu po tak zwanej „parapetówce”, nie skłoniła go do zmiany myślenia. Poprzez alkohol, pobyty na melinach, rozpadła się jego rodzina.

Zwolnił się z kopalni i zaczął handlować walutą. Był więc „cinkciarzem”. Były wyjazdy na Węgry, Ukrainę, do Turcji, byłej Jugosławii, Danii w celach handlowych. Jak sam mówi: „Stać mnie było na coraz lepsze samochody, poznawałem ludzi ze świata przestępczego, spróbowałem narkotyków, spodobało mi się to. Ćpałem, piłem, bawiłem się na całego. Traciłem pomału to, czego się w szybki sposób dorobiłem”. Jak mówi, stosował się do zasady: „Łatwo przyszło, łatwo poszło”. A więc były kobiety, balangi, alkohol.

Otrzeźwienie psychiczne przyszło poprzez „strajk” organizmu. Ostre zapalenie trzustki i krwawienie z dwunastnicy wyprowadziły go z melin do sali szpitalnej. Miał jednak szczęście. Poznał tam pacjenta po operacji jelita grubego. Pomagali sobie wzajemnie. Przed wyjściem ze szpitala poznał Wojtkę ze swoimi przyjaciółmi, którzy za niewielką opłatę wynajęli mu przytulne mieszkanie. Do dziś pamięta wizytówkę na drzwiach tego mieszkania: KRZAGOLEC.

Inną, ważną dla niego sprawą były relacje z Kościołem. Jak przyznał, zapomniał o Bogu, a chodzenie do kościoła i uczestniczenie w niedzielnych i świątecznych mszach świętych traktował jak wypełnianie obowiązku, bez żadnego przekonania. Dodał bardzo ciekawe sformułowanie: „Przykleiłem się do grzechu”. Interesujące są jego wspomnienia ze spotkania z pewnym zakonikiem, którego zobaczył w kościele niedaleko szpitala. Widok tego klęczącego, modlącego się duchownego spowodował, że Wojtek zapragnął się wyświadczyć. Nie pamięta dokładnie, ale, jak wspomina, chyba z dziesięć lat nie klęczał przed krótkimi konfesonami. Nie przypomina sobie jak długo trwała ta spowiedź, gdy ze łzami w oczach opowiadał o swoim upadku życiowym. Ważnym znakiem, jak to określił, było spotkanie tego zakonika. „To był kolejny cudowny krok w stronę Boga, i ja bym tego nie wymyślił”. Rozpoczął się lepszy okres w jego życiu: częste przystępowanie do spowiedzi, regularny udział w mszach świętych. Nie mógł się jednak całkowicie uwolnić od alkoholu, który go ograniczał i zniewalał. „Czułem w duszy, że właśnie to nie pozwalało mi na pełny kontakt z Bogiem”.

Po jakimś czasie uczestniczył w kościele pod wezwaniem św. Elżbiety Węgierskiej w Jaworznie w mszy św. o uzdrowienie. Była to smutna dla niego okoliczność. Właśnie umierała jego ukochana siostra. Wraz ze swoim synem modlili się o jej uzdrowienie. Opowiadał mi potem, na następnym spotkaniu, że tę mszę św. prowadzili oo. franciszkanie. Po miesiącu pojechał na rekolekcje Krucjaty Wyzwolenia Człowieka (KWC), nie wiedząc dokładnie o co w nich chodzi. Po trzech rekolekcyjnych dniach podpisał deklarację na całe życie. Tym samym zobowiązał się, by nie pić alkoholu, nie kupować go, ani nie



FOT. STANISŁAW KUŚKAK

częstować innych. Tą deklaracją przystąpił do wspólnoty ruchu KWC. Ta wspólnota jest odpowiedzią na apel papieża Jana Pawła II, który prosił, aby Polacy „przeciwstawiali się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności, poniża obyczajowe zdrowego społeczeństwa, co czasem może aż zagrażać jego egzystencji i dobru wspólnemu”. Na tych spotkaniach poznał pewnego franciszkanina. Ten duchowny zabrał go na cykl rekolekcji wielkopostnych, które głośił w kilku parafiach w Polsce, ale i również za granicą. Wojtek opowiadał o sobie, zwłaszcza o działaniu Jezusa w swoim życiu. I to było dla niego niezwykle przeżycie i duchowe doświadczenie - doświadczenie Bożej miłości i miłosierdzia. Przypomniały mi się słowa pięknej piosenki, którą niedawno usłyszałem: „Nie przegramy z Bogiem po naszej stronie, znajdziemy siłę w każdej z łez, które wylejemy”.

Poprawiły się jego kontakty z dziećmi, które doceniły jego powrót do normalności. Są dumne z niego, że potrafił podnieść się z upadku, z dna uzależnienia. Porzucił alkohol, narkotyki. Wrócił do swojej muzycznej pasji. Założył zespół **Krzagolec Band**. Poprzez tę nazwę zespołu – Krzagolec - chciał wyrazić swoją wdzięczność za okazaną mu pomoc, jak również upamiętnić zapoczątkowaną przemianę swojego życia. Z tym zespołem grywał covery na koncertach czy weselach. Minęło już wiele lat od kiedy Wojtek zerwał z nałogiem. Na zmianę sposobu życia, swojej drogi, pomysłu na życie, wpłynęła też chęć powrotu do swoich korzeni. Do swojego Zakliczyna, swojej rodziny, którą opuścił. Do ukochanej matki, która troszczyła się o niego, zachęcała do nauki. Wrócił też ze smutnymi wspomnieniami o zmarłym przedwcześnie ojcu – szanowanym i cenionym społeczniku, działaczu sportowym, któremu wiele zawdzięcza. To po nim właśnie odziedziczył swoją pasję do działania. Tak więc i tęsknota za Zakliczynem, jego mieszkańcami, pomogła mu wrócić do normalnego życia. Powrócić do korzeni – to stało się jego życiowym mottem. Opowiadał o ludziach, którzy odegrali dużą rolę w kształtowaniu jego osobowości. Wspominał o śp. księdzu prałacie **Edwardzie Norku**, który zachęcił

go, by został ministrantem, lektorem. Wcześniej wspominałem o roli jego katechety, księdza Eugeniusza Szymczaka, który zdopingował go do śpiewania. Chociaż, jak sam przyznał, na początku nie bardzo mu się to podobało. Podkreślił też swoją wdzięczność dla zakliczyńskich nauczycieli, którzy odegrali ogromną rolę w kształtowaniu jego osobowości, intelektu, zamiłowania do wiedzy. Powołał się na słowa św. Jana Pawła II o powrocie do korzeni – wiary i Kościoła. Nasz papież powiedział: „Zanim stąd odejdę, proszę was, abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy”.

Ta tęsknota nieustannie w nim tkwiła: za ziemią rodzinną, rodziną, znajomymi, przyjaciółmi, kolegami, kolegami ze szkolnej ławy, za zakliczyńskim rynkiem, boiskiem sportowym LZS-u. I jak przyznał w szczerej rozmowie ze mną, z tej tęsknoty w ciągu 20 minut na kartce papieru napisał tekst piosenki „**Korzenie**”. A to jej fragment: „Lubi się piękne miasta, oświetlone neonami ulice, lubi słoneczne plaże i nowo przebyte granice, ale najbardziej się kocha i ceni miejsce swoich korzeni”. Musiały to być wielkie emocje skoro dodał, że pisząc ten tekst, płakał. Tak działa na człowieka nostalgia za opuszczonym rodzinnym domem! Piosenka ta doczekała się później nagrania.

Innym, nazwijmy to magnetyzmem, było spotkanie klasowe po 35 latach. Odżyły wspomnienia, przybyło trochę siwizny na skroniach kolegów. Było o czym wspominać – sentymalnie, ale i żartobliwie: o sobie, nauczycielach, śmiesznych sytuacjach. Nie zabrakło też informacji o swoich sytuacjach rodzinnych, zawodowych, życiowych. Z żalem wspominali też swoich kolegów, którzy w tak młodym wieku przeszli już na drugi brzeg. W tym spotkaniu uczestniczyła też jego ukochana mama - emerytowana nauczycielka i bibliotekarka. Widział, jak bardzo się cieszyła i była wreszcie dumna z niego. W drodze powrotnej, wysiadając z samochodu, upadła i doszło do złamania kości szyjki udowej. Przeszła operację i czekała ją długa rekonwalescencja i rehabilitacja.



Postanowił zaopiekować się obłożnie chorą mamą. I to był kolejny, tym razem losowy powód powrotu do rodzinnego Zakliczyna.

Jak przyznał na kolejnym naszym spotkaniu, bardzo trudno było mu się przystosować do nowej zakliczyńskiej rzeczywistości. W Zakliczynie przez te 30 lat był tylko gościem. Nie rozpoznawał ludzi na ulicy. Jego mama po półrocznej rehabilitacji zaczęła chodzić. Wreszcie poczuł, że jest w swoim domu, u siebie. Tutaj też miało miejsce ważne dla niego spotkanie z Łukaszem Belcyrem, muzykiem, wspaniałym gitarzystą, który stał się dla Wojtki bardzo dobrym przyjacielem. Łukasz ma wspaniałą warsztat muzyczny, czuje teksty, które Wojtek pisze i dostosowuje do nich muzykę. I to z nim właśnie zaczął pracę nad płytą **Krzagolec Gang**. On pisał proste teksty oparte na swoich przeżyciach, inspirowane w wielu przypadkach Biblią. Sam tworzył linie melodyczne, a Łukasz komponował muzykę i aranżacje. Do swojego zespołu zaprosili też znanych im wcześniej muzyków oraz dwie młode wokalistki – siostry Katarzynę i Karolinę Świerczek z Faściszowej. Bardzo szybko ukończyli nagrania i w listopadzie 2015 r. zagrali pierwszy koncert oraz wydali płytę pt. „**Droga**”. Ich piosenki można było posłuchać (także i obecnie) w rozgłoszeniach radiowych takich jak: RDN Małopolska, Radio Warszawa, Radio Przemysł. Gościli także na antenie radiowej Trójki. W 2016 r. byli finalistami koncertu „Chrześcijańskie debiuty”. W 2017 r. postanowił stworzyć męski projekt i zespół muzyczny o nazwie **Dzikie Serca**. Inspiracją była lektura książki Johna Eldredge’a pod tytułem „Dzikie serce. Tęsknoty męskiej duszy”. Wraz z Łukaszem przystąpił do pracy nad utworami opartymi na wartościach chrześcijańskich. Kilka piosenek można posłuchać w wersji akustycznej na YouTube. Można tam też znaleźć pierwsze teledyski, np. „**Nasze niebo**” czy też „**Melina**”. Ta ostatnia piosenka w telegraficznym skrócie przedstawia historię bohatera mojej opowieści. Niedawno ukazał się również teledysk do piosenki pt. „**Wygramy mecz**”, nagrany z okazji Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej 2018 w Rosji.

Na przełomie maja i czerwca 2018 r. zespół planuje zakończenie prac nad płytą. Wojtek jest więc liderem i wokalistą dwóch zespołów muzycznych. Obie formacje charakteryzuje popowo-rockowy styl gry, chociaż odnajdują się też i w innych klimatach muzycznych. Jak podkreślił, swoją muzyką, pozytywnym przekazem starają się dotrzeć do jak największej liczby słuchaczy. Swoje podejście do muzyki nazywa wielką pasją, przygodą, powołaniem. Przyznaje, że muzyka go określa i dzięki niej żyje. Chociaż nie skończył żadnej szkoły muzycznej, jak sam przyznaje, nie jest to żadną przeszkodą, by się realizować muzycznie i spełniać. W dobie Internetu można korzystać z wielu możliwości. Można też



zapisać się na lekcje śpiewu. W tej edukacji muzycznej pomaga mu Iza Mytnik, która potrafi przekazać swoją wiedzę. Wielką pomocą służy mu też Bogusław Wróbel, u którego nagrywa partie wokalne swoich piosenek.

O swojej pasji muzycznej, swoim powołaniu do muzyki opowia-

dał także w Telewizji Tarnowskiej. Udzielił też wywiadów dziennikarzom „Gazety Krakowskiej” i tarnowskiego „Temu”. W plebiscycie ogłoszonym przez „Gazetę Krakowską” na osobowość 2017 roku, w etapie powiatowym, Wojtek Słupski zajął pierwsze miejsce w kategorii Kultura

i w marcu 2018 r. odebrał statuetkę. Głosujący docenili jego promowanie gminy Zakliczyn poprzez swoją działalność muzyczną. Miejsce to dało mu jednocześnie nominację do wielkiego finału wojewódzkiego.

W jednym z polskich seriali usłyszałem taki bardzo mądry tekst, który

uznałem za adekwatny do mojej opowieści o historii Wojtki: „Nieważne jak upadamy, każdemu to się zdarza. Ważne jak się z tych upadków podnosi”. Pasja muzyczna, muzyka, stała się dla niego jednym z decydujących powodów powrotu do normalnego życia. Bez narkotyków, alkoholu,

balang. „Dzisiaj mam 55 lat i prawdziwie żyję, spełniając swoje marzenia. Teraz życie ma dla mnie nowy smak”.

**Antoni Góral
Zakliczyn**

I MIEJSCE W KAT. III W KONKURSIE DZIENNIKARSKIM „TO SIĘ NADAJE DO GŁOSICIELA! OPOWIEŚĆ O CZŁOWIEKU

Oliwia Osuch

Po kilku minutach, które wydawały się trwać wiecznie, została ogłoszona wstrząsająca wiadomość. Nikt nie był na nią przygotowany.

Nigdy nie zapomnę dnia 26 stycznia 2017 roku. W szkole od rana panowała bardzo dziwna atmosfera. Dało się wyczuć, że coś jest nie tak, jednak nikt nie wiedział, o co chodzi. Nauczyciele biegali z pokoju nauczycielskiego do kancelarii i na odwrót. Wszyscy uczniowie zebrali się na korytarzu, myśląc, iż zaraz rozpocznie się apel. Niestety, byli w dużym błędzie. Po kilku minutach, które wydawały się trwać wiecznie, została ogłoszona wstrząsająca wiadomość. Nikt nie był na nią przygotowany.

Pani wicedyrektor wzięła mikrofon do ręki, aby wszyscy dobrze słyszeli i zaczęła tłumaczyć, że przed chwilą do szkoły dotarła smutna informacja. W tłumie wcześniej szepczących osób zapadła głucha cisza. Wszyscy czekali na dalsze wyjaśnienia. Usłyszeliśmy, że pracownicy szkoły wykonywali wiele telefonów, aby mieć pewność, że nie zaszła żadna pomyłka. Z każdym kolejnym wypowiedzianym słowem napięcie wśród zgromadzonych rosło. Wiedzieliśmy, iż to, co zaraz usłyszymy, z pewnością nie wywoła uśmiechu na naszych twarzach, dlatego zaczęliśmy się niepokoić. Nauczyciele czekali razem z nami w ciszy, jednak w przeciwieństwie do nas, wiedzieli, o co chodzi. Stali pogrążeni w swoich myślach z twarzami „ubranymi” w smutek. Po krótkiej chwili my również zostaliśmy wtajemniczeni w całą sprawę. Dowiedzieliśmy się czegoś, co wprawiło nas w osłupienie. Dowiedzieliśmy się, że zmarł Dyrektor naszej szkoły, pan Sylwester Gostek.

Na początku kompletnie nic do nas nie docierało. Byliśmy w szoku po usłyszanych słowach. Przecież zaledwie jeszcze kilka godzin temu przed pierwszą lekcją wielu z nas miało się z nim na korytarzu, mówiąc: „Dzień dobry” lub zamieniło kilka słów, a teraz jesteśmy informowani o jego odejściu. Ogarnął nas całkowity szok i niedowierzanie w zaistniałą sytuację. Po pewnym czasie zaczęło do nas docierać to, co się stało. Po naszych policzkach zaczęły spływać gorzkie łzy. Niektórym osobom ciężko było zaakceptować to, co usłyszeli i dalej pytali stojących obok nich kolegów i koleżanek, czy aby na pewno to wszystko dzieje się naprawdę.

Ogromny żal i przygnębienie zaczęły wypełniać nas od środka. Pocieszałyśmy się wzajemnie. W tym dniu na lekcjach siedzieliśmy cicho. Nikt się nie odzywał. Nie dało się usłyszeć szeptów ani śmiechów. Nawet najbardziej niegrzeczni koledzy byli spokojni i nie przeszkadzali podczas zajęć. Ciągłe analizowaliśmy to, co przed chwilą miało miejsce. Wydawało nam się to niemożliwe, co się wydarzyło. W swoich myślach przywoływaaliśmy wspomnienia związane z panem Dyrektorem. Pan Sylwester Gostek był człowiekiem bardzo skromnym.

Nigdy nie zapomnę tego dnia...



Jedna z wielu akademii szkolnych z udziałem pana Dyrektora

Nie chwalił się tym, co robił. Jednak my, uczniowie jego szkoły, wiele razy mogliśmy się przekonać o tym, że dla niego bardzo ważne było dobro drugiego człowieka.

Na Dzień Dziecka lub mikołajki pan Dyrektor zawsze fundował nam jakieś prezenty. Uczniowie z Samorządu Szkolnego chodzili w tych dniach po klasach i roznosili słodycze. Pan Gostek pomagał również starszym uczniom w pakowaniu paczek i przy okazji wspólnie z nimi rozmawiał, żartował. Bywały również dni, kiedy dostawaliśmy coś bez okazji, np. pan Dyrektor kupował pudełka batoników, a następnie polecił je rozdać.

Duża liczba uczniów dojeżdża do szkoły autobusem. W zimie, gdy był mróz, przychodziliśmy do szkoły, trzęsąc się z zimna. Wtedy na jadalni czekała na nas miła niespodzianka. Otóż pan Sylwester polecił zaparzyć herbatę i wspólnie z paniami z kuchni rozlewał ją do kubków i pomagał roznosić. Gorący płyn wypełniał nasz organizm i rozgrzewał, a my w cieple i miłej atmosferze czekaliśmy aż zadzwoni dzwonek na lekcje.

Idąc korytarzem, zauważyłam moją bliską koleżankę siedzącą na ławce. Postanowiłam się do niej przysiąść. Po krótkiej rozmowie temat zszedł oczywiście na pana Dyrektora i na to, co miało miejsce dzisiaj poranka. Dziewczynie także trudno było owoić się z tym, co się stało, jednak zaczęła mi opowiadać pewną bardzo ciekawą i wzruszającą historię, którą przed chwilą sobie przypominała.

Miało to miejsce kilka albo nawet i kilkanaście lat temu. Otóż uczeń, który uczęszczał wtedy do tutejszego gimnazjum - teraz jest już dorosły - pochodził z biedniejszej rodziny. W szkole, jak co roku, miał odbyć się bal gimnazjalny. Cała klasa do której uczęszczał chłopiec, wybierała się na tę imprezę. On jednak nie chciał pójść. Było to spowodowane tym, iż powodu braku funduszy nie mógł pozwolić sobie na kupno nowej koszuli, w której mógłby pokazać się na balu, a w starej wstydził się przyjść. Nie powiedział jednak nikomu przyczyny, dlaczego ma zamiar zostać w domu. Pan Dyrektor jednak domyślił się, jaka jest prawda. Po skończo-

nagłaśniał tę sprawę, aby każdy mógł jakoś pomóc. Nie zostawił poszkodowanych osób na pastwę losu, lecz do końca starał się o to, aby mimo tak wielkiej tragedii, mogli oni szybko stanąć na nogi.

Uczniowie bardzo ciepło wspominają pana Dyrektora. Był on człowiekiem odpowiedzialnym oraz zdecydowanym, ale także troskliwym i wrażliwym. Wiedzieliśmy, że z każdym problemem możemy się do niego zwrócić, a on pomoże nam go rozwiązać. Zawsze się o nas troszczył i dbał o to, aby szkoła była dla nas drugim domem. Miał znakomite podejście do dzieci i jako świetny pedagog zdołał znaleźć z nimi wspólny język. Potrafił również zainteresować nas lekcją, a my słuchaliśmy go w skupieniu. Bywały dni, kiedy wspólnie żartowaliśmy i rozmawialiśmy na różne tematy.

Pan Sylwester organizował dla swoich uczniów wiele wycieczek, w których znaczna część młodzieży brała udział. Jedną z nich był wyjazd do Muszyny na mecz siatkówki, podczas którego wszyscy świetnie się bawili. Na koniec dnia pan Dyrektor ufundował dla nas pizzę i rozmawiał o wrażeniach po rozgrywkach. Gdy tylko okazało się, że uczniom bardzo podobał się wyjazd, pan Gostek postanowił zorganizować go ponownie, co bardzo ucieszyło młodzież.

Wspierał także działalność klubu sportowego Jedność Pałenica. Przychodził na mecze i kibicował zawodnikom. Zdarzało się, że na koniec meczu kupował dla zawodników jakieś przekąski. Tak samo było, gdy przyjeżdżali do nas uczniowie z innych szkół na różnego rodzaju zawody. Pan Sylwester zawsze starał się, aby przyjezdni dobrze czuli się w naszej szkole.

Pamiętam, jak kiedyś w naszym gimnazjum rozdawano jabłka. Pan dyrektor zachęcał nas, abyśmy brali ich tyle, ile chcemy. Niektórzy uczniowie zabierali nawet całe skrzynki. Niestety, stanowiły one problem głównie dla dzieci, które wracały ze szkoły autobusem. Ciężko byłoby z nimi jechać w tak zatłoczonym pojeździe. Wtedy pan Sylwester zaoferował swoją pomoc i osoby, które zabrały owoce, odwiózł swoim samochodem do domu. W czasie drogi rozmawiał z nimi i śmiał się. Gdy dzieci wysiadały z auta, pomagał im przy wyciąganiu ciężkich skrzynki, a nawet zanosił je pod sam dom.

Siedząc ze znajomymi, wspólnie przywoływaaliśmy z naszej pamięci sytuacje związane z panem Dyrektorem i wzajemnie je sobie opowiadaliśmy. Każdy miał wiele pozytywnych wspomnień.

Myślami wróciliśmy do dnia, w którym w Filipowicach odbywał się Piknik Rodzinny. Był to maj 2016 roku. Przyszło na niego bardzo dużo młodzieży ze szkoły w Pałenicy. Pan Gostek zauważył swoich uczniów i podszedł do nich porozmawiać. Po



Tablica poświęcona pamięci śp. dyr. Sylwestra Gostka

Wracając do tego tragicznego dnia, pamiętam, że po porannej porażającej wiadomości, podczas przerw, wszyscy byli raczej spokojni. Nie biegali i nie śmiali się tak jak zwykle. Mimo że minęło już trochę godzin, ja dalej czułam się tak, jakby pan Dyrektor był z nami i siedział w kancelarii. Nie mogłam albo nawet nie chciałam dopuścić do siebie takiej myśli, że człowiek, który tak bardzo poświęcał się dla tego, co robił, tak nagle i niespodziewanie odszedł.

nych lekcjach zabrał ze sobą ucznia i za własne pieniądze kupił mu nową koszulę, dzięki której gimnazjalista pokazał się na zabawie. Ta historia wyszła na jaw dopiero po kilku latach.

Pan Sylwester bardzo angażował się w pomoc innym ludziom. Widoczne to było także w ostatnim czasie, gdy dom pewnej rodziny naszych uczniów strawił pożar. Pan Dyrektor nie przeszedł obok tej sprawy obojętnie. Organizował wiele zbiorek dla tej rodziny i ciągle

trwającej dłuższą chwilę wymianie zdań, zafundował im lody.

Pan Dyrektor odznaczał się szczególnym zamięłowaniem do muzyki. Uwielbiał słuchać śpiewu uczniów. Zwłaszcza podobał mu się głos Piotrusia, obecnie ucznia czwartej klasy podstawówki. Uwielbiał piosenki w jego wykonaniu. Prosił go nawet, aby zaśpiewał specjalnie dla niego jakiś utwór. Pan Gostek sam również uczestniczył w śpiewaniu kolęd, kiedy wszyscy zebrani na wieczorze kolęd w szkole, w świątecznej atmosferze, wykonywali pieśni bożonarodzeniowe. Często bywał na próbach Orkiestry Dętej w Filipowicach. Mimo że zwykle bardzo mu się spieszyło, to zawsze znajdował chwilę, aby posłuchać różnych utworów w wykonaniu młodzieży.

Tak jak pan Sylwester pamiętał o swoich uczniach, tak samo oni pamiętali o nim. W dniu jego imienin zawsze coś dla niego organizowali. Gdy zaledwie miesiąc przed śmiercią obchodziliśmy jego imieniny, nikomu przez głowę nie przeszła nawet myśl, że były one ostatnimi imieninami w życiu pana Gostka. Wszyscy jesteśmy panu Dyrektorowi bardzo wdzięczni za to, co zrobił dla naszej szkoły. Dzięki jego inicjatywie powstała hala sportowa, plac zabaw dla dzieci, kompleks boisk - Orlik, nowa szkoła, a także filia Szkoły Muzycznej w Pałenicy.

Pan Sylwester wyróżniał się jako społecznik i samorządowiec. Był członkiem i założycielem Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn „Klucz”, wiceprezesem Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II w Zakliczynie oraz radnym i przewodniczącym Rady Powiatu Tarnowskiego.

Od śmierci pana Sylwestra upłynęło już trochę czasu. Jednak my uczniowie oraz rodzice i społeczność lokalna, jako dar serca dla pana Dyrektora, dołożyliśmy wszelkich starań, aby przed głównym wejściem do szkoły została wmurowana upamiętniająca go tablica, którą zaprojektował wychowanek naszej szkoły. Jej uroczyste odsłonięcie odbyło się 13 października 2017 roku, zaraz po uroczystej akademii, na której wicewojewoda małopolski Józef Gawron wręczył pani Grażynie - żonie pana Dyrektora - pośmiertnie przyznany śp. Sylwestrowi Gostkowi przez prezydenta RP Andrzeja Dudę Złoty Krzyż Zasługi.

Dyrektor dał się poznać jako człowiek wielkiego serca, wspierały nauczyciel, wychowawca, przyjaciel dzieci. Traktował swoje życie jako powinność i jako służbę. Jesteśmy wdzięczni za to, co zrobił i cieszymy się, że na naszej drodze natrafił na taką osobę, jaką był pan Sylwester Gostek.

W swoim życiu pomógł wielu ludziom. Możliwe, że o niektórych jego działaniach nigdy się nie dowiemy, ponieważ nie robił niczego na pokaz. Dlatego też pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Oliwia Osuch, ZS-P Pałenica
II MIEJSCE (EX-AEQUO) W KONKURSIE DZIENNIKARSKIM „TO SIĘ NADAJE DO GŁOSICIELA! OPOWIEŚĆ O CZŁOWIEKU”

„Zawsze byłem lokalnym patriotą...”



U pana Kazimierza po wywiadzie...

Kacper Krzyżak

Wywiad z Panem Kazimierzem Kormanem - Honorowym Obywatel Gminy Zakliczyn, Naczelnikiem Gminy Zakliczyn w latach 1973-1990, Przewodniczącym Rady Gminy Zakliczyn w latach 1994-1998, Wójtem Gminy Zakliczyn w latach 1998-2005, Burmistrzem Miasta i Gminy Zakliczyn w latach 2006-2010, Radnym Powiatu Tarnowskiego w latach 2010-2018.

Kacper Krzyżak: - Czy jest Pan rodowitym mieszkańcem gminy Zakliczyn?

Kazimierz Korman: - Tak, urodziłem się w 1942 roku w Kończyskach. Rodzice pracowali na małym gospodarstwie rolnym. Ojciec zmarł, gdy miałem 11 lat, więc wspólnie z mamą przez kilka lat prowadziliśmy gospodarstwo rolne. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Zakliczynie wyjechałem do Krakowa, do mojej siostry, i rozpocząłem naukę w Zasadniczej Szkole Zawodowej dla Pracujących. Nauka trwała trzy dni w tygodniu, a kolejne trzy dni pracowałem w Krakowskim Przedsiębiorstwie Instalacji Budownictwa. Po ukończeniu szkoły zawodowej przez dwa kolejne lata pracowałem i otrzymałem powołanie do odbycia służby wojskowej.

- Podobno w wojsku skakał Pan na spadochronie?

- Tak, to prawda. Służbę wojskową pełniłem przez dwa lata w 6. Dywizji Powietrzno-Desantowej w Bielsku-Białej, gdzie zaliczyłem 17 skoków

spadochronowych. Była to ciężka służba, wymagano od nas więcej niż w innych jednostkach, co wiązało się także z lepszym wyżywieniem. Nauczono nas tam przede wszystkim dyscypliny i umiejętności podejmowania decyzji. Pierwszy rok był trudny, wymagał wiele wysiłku i determinacji.

- Jak rozwinęła się Pana kariera zawodowa po odbyciu służby wojskowej?

- Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej podjąłem naukę w Technikum Budowlanym dla Pracujących w Krakowie i kontynuowałem pracę w Przedsiębiorstwie Instalacji Budownictwa. Nie był to łatwy czas, bo do południa pracowałem, a po pracy uczęszczałem na zajęcia. Niedługo po ukończeniu technikum i zdaniu matury ożeniłem się, po czym wróciłem w rodzinne strony, zamieszkując u rodziców mojej żony w Fańcisowej. W 1967 roku uzyskałem stanowisko kierownicze w Zakładzie Remontowo-Budowlanym w Zakliczynie. Pracę zaproponował mi Przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej, Witold Łebek. Wynikało to z posiadania przeze mnie dyplomu technika budowlanego, w tych czasach było to uznawane za dość wysokie wykształcenie. W Zakliczynie tytuł magistra miało wówczas kilka osób. Obejmując Zakład miałem pod sobą 10 pracowników i nie dysponowaliśmy żadnym sprzętem. Pod koniec mojego kierownictwa zatrudnionych było około 30 osób. Byliśmy wyposażeni w samochody ciężarowe, sprzęt budowlany i realizowaliśmy wiele zadań z zakresu budownictwa,

remontu chodników czy kanalizacji. Zakładem kierowałem przez pięć lat i w 1972 roku otrzymałem propozycję objęcia stanowiska Naczelnika Gminy Zakliczyn.

- Czy mógłby Pan opowiedzieć, jak wyglądał w tych czasach wybór Naczelnika Gminy?

- Propozycję objęcia stanowiska Naczelnika Gminy złożył mi Przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Brzesku, uzasadniając ją moimi dokonaniem jako kierownika Zakładu Remontowo-Budowlanego. Zastanawiałem się długo, czy podołam nowym obowiązkom, ale poinformowano mnie, że zostaną wysłani na dwumiesięczny kurs dla przyszłych naczelników, mający przygotować nas do pełnienia tej roli, więc po kilku dniach namysłu zgodziłem się. Po ukończeniu tego kursu, w 1972 roku, zostałem powołany przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Brzesku na pełnomocnika do likwidacji trzech

Naczelnika Gminy, można podzielić na dwa okresy. Pierwszy to lata siedemdziesiąte, czyli okres „Gierkowski”. W tym okresie nie odczuwaliśmy trudności gospodarczych, zwłaszcza w zaopatrzeniu w żywność i artykuły codziennego użytku. Drugi okres to lata osiemdziesiąte, okres problemów gospodarczych i widocznych braków podstawowych artykułów żywnościowych i przemysłowych. Najbardziej niewdzięczną rolą gminy było rozdzielnictwo materiałów budowlanych i przydział kartek żywnościowych. Niemniej jednak jako lokalna administracja wykonaliśmy w tym okresie wiele inwestycji oświatowych, wybudowane zostały dwa domy nauczyciela, blok spółdzielczy w Zakliczynie, a także obecna siedziba Urzędu Miejskiego.

- Co Pan uważa za swój największy sukces „ery Naczelnika Gminy”?

- Można podać wiele przykładów, ale skupię się na jednym. Jak już wcześniej wspominałem, zanim zostałem



Naczelnik K. Korman na Rynku przed Urzędem Gminy

Gminy sukces, co umożliwiło jej dalszy, zrównoważony rozwój.

- Jakie osiągnięcia z okresu pełnienia funkcji Wójta i Burmistrza uważa Pan za najważniejsze?

- W okresie, gdy pełniłem funkcję Wójta i Burmistrza udało się zrealizować wiele zadań inwestycyjnych, które miały wpływ na rozwój gminy Zakliczyn i na jakość życia mieszkańców. W tym okresie gmina intensywnie inwestowała w rozbudowę dróg i chodników, budowę sieci kanalizacji sanitarnej i oczyszczalni ścieków. W tym czasie dokończono budowę oczyszczalni w Paleśnicy, wybudowano oczyszczalnię w Charzewicach oraz rozpoczęto przebudowę oczyszczalni w Zakliczynie. Co ważne, doprowadziliśmy do końca budowę magistrali wodociągowej Wojnicz-Zakliczyn. Mocny akcent został położony na rozwój bazy oświatowej oraz sportowej, wybudowano cztery sale sportowe. Bardzo cenię sobie także współpracę z miastem Jászfényszaru na Węgrzech. Jako Wójt Gminy podpisałem umowę o współpracy, która nadal bardzo dobrze się rozwija. Ważnym wydarzeniem były zorganizowane w 2008 roku w Zakliczynie Mistrzostwa Polski Mężczyzn w Podnoszeniu Ciężarów, gdzie padły rekordy kraju. Dzięki temu o Zakliczynie wspominali sprawozdawcy sportowi podczas transmisji telewizyjnej z Olimpiady w Pekinie. Za osobisty sukces uważam nadanie w 2006 roku praw miejskich Zakliczynowi, pomimo że nie spełniał kryterium liczby mieszkańców. Zakliczyn liczył wówczas niewiele ponad 1500 osób i nie uzyskałby statusu miasta bez usilnych starań w Ministerstwie



Służba w desancie

gromadzkich rad i powołania gminy Zakliczyn, w skład której wchodziły 24 miejscowości. Miał to być organ prężniejszy, posiadający szersze kompetencje, obejmujący większy teren i większą liczbę ludności. Z początku wiązało się to z pewnymi trudnościami, jako organ bardziej scentralizowany musieliśmy zatrudnić więcej pracowników, co nastręczało problemów lokalowych. Po pewnym czasie udało się je rozwiązać i 1 stycznia 1973 roku oficjalnie rozpocząłem pracę na stanowisku Naczelnika Gminy Zakliczyn, a swoje biuro miałem w ratuszu w Zakliczynie. W ramach podnoszenia kwalifikacji rozpocząłem studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, które ukończyłem w roku 1981.

- Jak funkcjonowała wówczas administracja gminna? Kto podejmował faktyczne decyzje w zakresie inwestycji?

- W latach mojej pracy panował system nakazowo-rozdzielczy. Ówczesna Gminna Rada Narodowa i Naczelnik Gminy nie mieli szerokiej kompetencji. W sprawach inwestycyjnych w gminie decyzje zapadały w Wojewódzkiej Komisji Planowania w Tarnowie, przydzielali oni środki oraz określali cele, na jakie owe pieniądze miały zostać spożytkowane. Lata, w których pełniłem funkcję

powołany na Naczelnika Gminy Zakliczyn, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Brzesku ustanowiło mnie pełnomocnikiem ds. likwidacji trzech Gromadzkich Rad Narodowych (w Zakliczynie, Paleśnicy i Charzewicach) i utworzenia na ich bazie Gminy Zakliczyn. Z tych trzech jednostek administracyjnych udało mi się stworzyć jeden zwarty, dobrze działający organizm gminny. Wymagało to dużo wysiłku, aby jednakowo i sprawiedliwie traktować wszystkie miejscowości, które weszły w skład Gminy Zakliczyn. Uważam, że w zakresie integracji mieszkańców gminy odniosłem jako Naczelnik



Uroczystość patriotyczna na Mogile



W Sejmie (obok minister Ryszard Kalisz i śp. poseł Wiesław Woda)



Audycja u Ojca Świętego

Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie. Przypomnieć także należy, że na zakończenie mojej kadencji Burmistrza w 2010 roku Zakliczyn zajął trzecie miejsce w rankingu miast Małopolski, w których mieszkańcom żyje się najlepiej. Było to badanie wykonane przez naukowców z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a Zakliczyn ustąpił tylko Niepołomicom i miastu Kraków.

- W 2000 roku wziął Pan udział – jako ówczesny Wójt Gminy – w audencji u papieża Jana Pawła II w Watykanie. Jak Pan wspomina to spotkanie z Wielkim Polakiem, a od roku Patronem Miasta Zakliczyn?

- Tytuł Honorowego Obywatela Gminy Zakliczyn został nadany Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II przez radnych w 1998 roku. Z wnioskiem o nadanie tego tytułu

który stanął obok kościoła pw. św. Idziego Opata w Zakliczynie.

- W 2010 roku wystartował Pan z sukcesem do Rady Powiatu Tarnowskiego. Co Pana skłoniło do tej decyzji?

- W 2010 roku postanowiłem nie kandydować ponownie na stanowisko Burmistrza. Aby nie nudzić się na emeryturze w listopadzie 2010 roku kandydowałem do Rady Powiatu Tarnowskiego. Zostałem wybrany na radnego i do tej pory pełnię tę funkcję, przewodnicząc Komisji ds. Planowania i Budżetu.

- Jako radny powiatowy zainicjował Pan współpracę z miasteczkiem Obertyn w zachodniej Ukrainie. Czy ta współpraca jest kontynuowana?

- Podczas pobytu delegacji Rady Powiatu Tarnowskiego na Ukrainie nawiązałem kontakt

- Było kilka osób, które darzyłem wielkim szacunkiem i które były dla mnie autorytetem, ale wymienię szczególnie jedną postać. To Franciszek Beczwarzyk. Pedagog, malarz, wielki patriota i społecznik zaangażowany w sprawy gminy, a przede wszystkim serdeczny i radosny człowiek. Służył mi zawsze dobrą radą.

- Jest Pan także społecznikiem, inicjatorem i współzałożycielem wielu lokalnych stowarzyszeń. Czy działalność społeczna, wolontariat mogą być atrakcyjne dla młodych ludzi?

- Jestem członkiem i współzałożycielem trzech lokalnych stowarzyszeń: Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn „Klucz”, Stowarzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Bez Barier” oraz Lokalnej Grupy Działania „Dunajec-Biała”. Jestem także honorowym członkiem OSP Zakliczyn. Praca w stowarzyszeniach daje wiele satysfakcji. Przede wszystkim można realizować swoje zamierzenia i zainteresowania, ale priorytet to pomaganie innym. Na terenie naszej gminy jest wiele stowarzyszeń, w których młodzi ludzie mogą znaleźć swoje miejsce i działać jako wolontariusze. Z tego, co obserwuję, młodzież w naszej gminie dość aktywnie angażuje się w pracę stowarzyszeń, co należy pochwalać.

- Jest Pan jednym z niewielu działaczy w regionie tarnowskim aktywnym od 45 lat na lokalnej scenie politycznej i społecznej. Jakimi zasadami kierował się Pan w zarządzaniu Gminą Zakliczyn?

- Swoją pracę zawodową i społeczną zawsze traktowałem na zasadzie służenia społeczności gminy. Człowiek i sprawy ludzkie zawsze były u mnie na pierwszym miejscu. Dużo czasu poświęcałem na przyjmowanie mieszkańców gminy i starałem się mieć dla nich czas, wysłuchać ich problemów i pomagać w ich rozwiązywaniu. Drzwi do mojego biura w urzędzie zawsze były otwarte dla wszystkich i ludzie to doceniali.

- W 2011 roku został Panu przyznany przez Radę Miejską tytuł Honorowego Obywatela Gminy Zakliczyn. Co oznacza dla Pana to wyróżnienie?

- Bardzo ucieszyłem się z przyznania mi tytułu Honorowego Obywatela Gminy Zakliczyn. Był to dla mnie obiektywny dowód, że to, co robiłem przez kilkadziesiąt lat dla gminy, zostało docenione



Z prof. Krzysztofem Pendereckim...

przez Radę Miejską, a zarazem przez mieszkańców gminy, których reprezentują radni.

- Ogłosił Pan oficjalnie, że w tym roku definitywnie kończy z aktywnym udziałem w polityce

gażuję się w pracę społeczną w stowarzyszeniach. No i najwyższa pora, aby więcej czasu poświęcić rodzinie, a w szczególności wnukom. Mam dwoje dorosłych dzieci, syna i córkę oraz troje wnuków, którzy mieszkają w Krakowie. Ale na pewno nadal



Z o. gwardianem Stanisławem Mariuszem Dębińskim...

jako radny Powiatu Tarnowskiego. Jakże zatem ma Pan plany na polityczną i de facto zawodową emeryturę?

- Podjąłem decyzję, aby już nie kandydować do żadnych organów samorządowych, ponieważ trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść. Tak, jak w 2010 roku nie namówiono mnie do kandydowania na Burmistrza na kolejną kadencję, tak i w tym roku nie będę kandydował na kolejną kadencję do Rady Powiatu. Mam już swoje lata i trzeba ustąpić miejsca młodszemu. Na pewno nie będę się nudził. W większym stopniu zaan-

żywo będę interesował się sprawami Gminy Zakliczyn, której poświęciłem całe życie zawodowe.

- Jak Pan z perspektywy 45 lat ocenia swoją pracę na rzecz naszej zakliczyńskiej społeczności?

- Zawsze byłem i nadal jestem lokalnym patriotą. Dowodem na to jest mój powrót do Zakliczyna po dziesięciu latach spędzonych w Krakowie. Ponadto zawsze z uwagą obserwowałem rozwój naszej gminy i bardzo cieszyłem się z każdej nowej inwestycji. Chciałem w tej przemianie i rozwoju mieć swój udział i to skłoniło mnie do intensywnej i efektywnej pracy jako Naczelnik, Wójt i Burmistrz. Mogę śmiało powiedzieć, że jestem dumny z możliwości pełnienia tak znacznych funkcji i pracy na rzecz społeczności lokalnej.

- Dziękuję Panu za interesującą rozmowę, która była dla mnie prawdziwą lekcją historii o dziejach naszej gminy.

Rozmawiał: Kacper Krzyżak
SP Zakliczyn

III MIEJSCE (EX-AEQUO) W KONKURSIE DZIENNIKARSKIM „TO SIĘ NADAJE DO GŁOSICIELA! OPOWIEŚĆ O CZŁOWIEKU”.

FOT. ARCH. KAZIMIERZ KORMAN
I AUTORA



Z ks. prałatem Józefem Piszczkiem...

wystąpił ówczesny Wójt Pan Stanisław Chrobak, a Rada Gminy, której byłem Przewodniczącym jednomyślnie podjęła uchwałę w tej sprawie. W 2000 roku pojechałem prywatnie do Rzymu, aby przekazać papieżowi akt nadania Honorowego Obywatela Gminy Zakliczyn. Na audycję u Ojca Świętego w Watykanie czekaliśmy bardzo długo i do końca nie wiedzieliśmy, czy dojdzie do skutku, ponieważ Jan Paweł II był chory. Jednak, gdy dowiedział się, że jest pielgrzymką z jego ukochanej Małopolski przyszedł na spotkanie z nami. Audycja odbyła się w Sali Klementyńskiej, a sama możliwość osobistego spotkania z Ojcem Świętym była wielkim przeżyciem duchowym, które trudno opisać słowami. W 2006 roku zainicjowałem budowę pomnika Papieża-Polaka,

z władzami tegoż miasteczka i tamtejszym Stowarzyszeniem Kultury Polskiej. Za zgodą byłego Burmistrza Jerzego Soski zaprosiłem delegację Obertyna na Święto Fasoli w 2013 roku i od tej pory ta współpraca trwa. Cieszy fakt, że władze Obertyna korzystają z doświadczeń Zakliczyna w promocji lokalnych produktów, bo na wzór naszego Święta Fasoli zorganizowali w 2016 roku Święto Kapusty. W ubiegłym roku miałem przyjemność uczestniczyć z delegacją władz Gminy Zakliczyn w tym wydarzeniu. Jest szansa na to, że za kilka lat Święto Kapusty swoim rozmachem będzie przypominać nasze Święto Fasoli.

- Którego z nieżyjących już obywateli miasta i gminy Zakliczyn darzył Pan największym szacunkiem?



Burmistrz K. Korman w swoim gabinecie

Projekcja, wystawa... i papieskie kremówki



Papieskie kremówki rozeszły się w mig

Dyrektor Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Stróżach - Elżbieta Malawska-Pajor - to zarazem koordynator Gminnego Projektu pn. „Szukałem Was, a teraz Wy przyszłście do mnie... Gmina Zakliczyn pamięta (1978-2018)”, upamiętniającego 40. rocznicę objęcia Stolicy Piotrowej przez kard. Karola Wojtyłę. Z tego tytułu pani dyrektor wraz z burmistrzem Dawidem Chrobakiem i dyrektorem ZCK Kazimierzem Dudzikim wystosowali imienne zaproszenia na projekcję filmu w reż. Jarosława Szmidta „Jan Paweł II. Szukałem Was...”.

Ten polski pełnometrażowy film dokumentalny z 2011 roku, według scenariusza Jarosława Szmidta i Mariusza Wituski, realizowany był

w 12 krajach na czterech kontynentach. W filmie wykorzystano nigdy wcześniej niepublikowane materiały, m.in. z zasobów archiwalnych Waty-

kańskiego Ośrodka Telewizyjnego, telewizji RAI i Mediaset, Filmoteki Watykańskiej, polskiej Filmoteki Narodowej, TVP, Działu Dokumentacji Filmowej Uniwersytetu Jagiellońskiego, PAP, Episkopatu Polski i zbiorów prywatnych.

Film kręcono przez cztery lata, obejmuje najważniejsze wydarzenia pontyfikatu Papieża-Polaka, począwszy od pamiętnego konklawe i pierwszej pielgrzymki do Meksyku, poprzez pielgrzymki do Polski i wielu innych krajów świata, zamach na Placu św. Piotra, niebagatelny wpływ na skruszenie muru berlińskiego i zwycięstwo Solidarności, aż po pamiętne i przejmujące, ostatnie chwile na ziemskim padole. Poszczególne wydarzenia poparte komentarzem red. Krzysztofa Ziemca, obecnego wraz z operatorem w wielu miejscach na świecie związanych ze św. Janem Pawłem II.



Słowo wygłosili: ks. Paweł Mikułski i burmistrz Dawid Chrobak (obok córeczka Ola)



Oficjele nie zawiedli...

Projekcji, którą zapowiedzieli ks. proboszcz Paweł Mikułski i burmistrz Dawid Chrobak, towarzyszyła wystawa Instytutu Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II w Krakowie „Bądźcie dla świata obliczem miłości”, przedstawiająca na fotogramach spotkania św. Jana Pawła II z młodzieżą na przestrzeni Jego pontyfikatu. (Ekspozycja czynna była do 29 maja na poddaszu w ratuszu). Wzruszające chwile związane z projekcją filmu (niejednemu widzowi pojawiła się łezka w oku), osłodziły papieskie kremówki.

14 czerwca br. w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Łusławicach nastąpiło podsumowanie projektu w postaci koncertu „Niech zabrzmie wewnętrzne harmonie...”, w którym wystąpili dzieci i młodzież szkolna oraz Chór „Cantando canzoni”

działający przy ZCK pod dyrekcją Adama Pyrka. Relacja z tego wydarzenia w następnym numerze.

Tekst i fot. Marek Niemiec



O projekcie dyr. Elżbieta Malawska-Pajor...

Jamneńskie śpiewogranie

Chatka Włóczykija tradycyjnie w maju tętni muzyką i śpiewem. A wszystko to za przyczyną inwencji i polotu gospodarza tego urokliwego miejsca na Pogórzu Ciężkowicko-Roznowskim - Adama Gancarka. Wielko + Mało = Polska - mawiał śp. o. Jan W. Góra - piewca tej ziemi. I dlatego tak trwale udało się w Jamnej zakorzenie panu Adamowi, niegdyś obywatelowi Wielkopolski, związanemu mentalnie i z racji wykształcenia z poznańskim Uniwersyteciem Adama Mickiewicza.

Stanicę i schronienie znalazła tu jego rodzina i tato, który na co dzień dogląda jamneńskiego dobytku i inwentarza. Gancarkowie chętnie i życzliwie podejmują gości, a już tych artystycznie uzdolnionych - wręcz z atencją.

I tak, już w piątkowe popołudnie 18 maja pojawili się na jamneńskim wzgórzu miłośnicy piosenki turystycznej i poezji śpiewanej. Wieczorem zabrzmiały akordy trzech zespołów: duetu Ola Daraż i Tomek Olesiński, następnie pokazali się „Póki co”, a na deser wystąpili „Jan i Klan”. Występy zapowiadali Jolanta Ułowska i Robert Marcinkowski, w dosłownym sensie trzy grosze wtrącał wszedłszy Adam Gancarek - założyciel i propagator idei Schroniska



Dobrych Myśli na Jamnej. Dobrego nastroju tutaj nie brakowało, a po koncercie, a jakże, musiało się odbyć nocne gitarowanie przy ognisku, jak to jest tutaj w zwyczaju.

Nazajutrz pokrzepieni swoim jadłem i napitkiem uczestnicy Festiwalu rozkoszowali się pięknem krajobrazu i świeżym powietrzem. Piechurzy wystartowali do pieszego rajdu spod schroniska, inni uczestniczyli w warsztatach ceramicznych, sprawnie posługując się gliną, nie zabrakło wszelakich konkursów i oferty plenerowej rozrywki dla milusińskich. Drugi dzień festiwalowy również obfitował w śpiewogranie. Sobotni wieczór otworzyli oficjalnie Adam

Gancarek i burmistrz Dawid Chrobak, jeden z patronów imprezy, reprezentujący też Starostę Tarnowskiego. Gmina Zakliczyn i Powiat Tarnowski wsparły finansowo to pogorzańskie, artystyczno-turystyczne przedsięwzięcie o ustalonej już w kraju renomie. Koncert rozpoczął się od prezentacji repertuaru grupy „Cztery Pory Miłowania”. Po kwartecie pokazała się „Ostatnia Paczka”. Następnie solista Marek Andrzejewski i na zakończenie sobotniego koncertu zagrał i zaśpiewał ansambl „Byle do góry”.

W zadaszonej sali koncertowej towarzyszyły publiczności nęcące nozdrza zapachy z dymiącego rusztu, można było nabyć płyty z bran-



Gości powitał Adam Gancarek - gospodarz Chatki Włóczykija



Koncert zespołu „Cztery Pory Miłowania”

żową muzyką, kubki i inne gadżety, koszulki z festiwalowym nadrukiem. Festiwal Piosenki Turystycznej „Pod Słońce” na Jamnej rozpoczął się

w piątek przy zmiennej aurze, za to w sobotę i w niedzielę iście pod słońcem, w pełni jego blasku.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Jedyna taka „majówka”...

Kończy się czas nabożeństw majowych. Popularne „majówki” odśpiewywane są często przy kapliczkach i figurach chyba w każdej wsi naszej gminy, nie wyłączając samego Zakliczyna. Ten powszechny w kraju zwyczaj jest kultywowany, a w miejscach, gdzie zawieszono na jakiś czas z różnych względów odmawiania litanii, zwyczaj ten powraca, jak np. po odnowieniu nie tak znowu dawno figury wotywniej Matki Bożej z Dzieciątkiem w Faściszowej.

W Woli Stróskiej przynajmniej jedna „majówka” w roku musi być odśpiewana przy akompaniamencie kapeli. To ewenement. Społeczność tej wsi spotyka się w trzech, a nawet czterech (czasami na tzw. „górcie” z piękną figurą pod kasztanami) nabożnych miejscach. Na posesji państwa Krakowskich,

przy postawionej w roku 1907 z fundacji mieszkańców oraz Jana i Tekli Maślanków okazałej figurze Matki Boskiej z Dzieciątkiem z różańcem w dłoni, rozbrzmiewają nie tylko śpiewne melodie, ale i słychać dźwięki trąbki, akordeonu, klarnetów czy kontrabas. Starsi mieszkańcy Woli pamiętają,

jak powalona przez drzewo figura upadła z cokołu, ale jakimś cudem ocalała bez szwanku. Tutaj właśnie po odśpiewaniu Litanii Loretańskiej do Najświętszej Maryi Panny oraz modlitwach w wielu intencjach, wołanie śpiewają zgodnie kilkanaście Maryjnych pieśni przy wtórze kapeli „Sami swoi”. Przy figurze MB spotykają się przedstawiciele kilku pokoleń, stąd nadzieja, że obyczaj tutaj nie zaginie.

Integracji miejscowej społeczności posłużyło też spotkanie towarzyskie, jakie urządziły tego wieczora rzutkie gospodynie z Wolskiej Organizacji Kobiet

„Nad potokiem” stowarzyszenia „Klucz”. Grupę rodaków, którą przyprowadziła wspomniana zacna kapela, witała w progu remizy z koleżankami szefowa świetlicy i miejscowej Akademii dla Aktywnych, a zarazem radna Rady Miejskiej oraz wiceprezes Stowarzyszenia „Klucz” - Paulina Siemińska. Odegrawszy gospodyniom, muzycy i towarzyszący jej uczestnicy „majówki” udali się na piętro do świetlicy wiejskiej (warto wspomnieć, że remiza otrzymała w zeszłoroczne lato solidny lifting), gdzie na wstępie zaserwowano wolski żurek z wkładką, a następnie inne specjały wolskiego stołu,

z rewelacyjnymi, marynowanymi prawdziwkami z wolskich lasów.

Tego popołudnia w Woli zaistniało i sacrum, i profanum. Słowem: coś dla ducha, coś dla ciała. Posiliwszy się, kapela „Sami swoi” w składzie: Wacław Łach - na akordeonie, Florian Żychowski - na kontrabasie, Wiktor Sobol - na klarnecie, Jan Jewulski - na trąbce i Michał Jewulski - na klarnecie, chętnie podegrała pod nogę biesiadnikom, i mimo że mężczyźni w świetlicy pojawili się w zdecydowanej mniejszości, to i na to energiczne panie znalazły sposób, same spontanicznie i radośnie dobierając się w pary.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Figurę postawiono w roku 1907



Śpiew wspierał mocny głos chórzysty - tenora Jana Kukułki



Wielopokoleniowa „majówka” w Woli Stróskiej



Odegrawszy gospodyniom, udali się do świetlicy wiejskiej...



Kapela „Sami Swoi” akompaniowała pieśniami Maryjnym



Paulina Siemińska z koleżankami zadbała o wolskie jadło



Życie bez przemocy



Przemoc w rodzinie w wielu środowiskach, niestety, nadal traktowana jest jako temat wstydlivy, upokarzający, a informacje o tym zjawisku nie opuszczają „czterech ścian mieszkań”, w których często dochodzi do dramatów. Jednak od kilku lat rzeczywistość w tym zakresie zmienia się; wprowadzono nowe narzędzia prawne i procedury zmierzające do skuteczniejszej ochrony osób dotkniętych przemocą w rodzinie, dzięki kampaniom społecznym zwiększa się świadomość społeczna, a przeprowadzane szkolenia podnoszą profesjonalizm służb odpowiedzialnych za walkę z tym zjawiskiem.

Najwyższy czas, aby przezwyciężyć własne obawy i strach przed zmianami. Wystarczy tylko podjąć kilka pierwszych kroków, a resztą zajmą się odpowiednie służby i organy, które czekają na właściwy sygnał. Powołany Gminny Zespół Interdyscyplinarny ds. Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie i grupy robocze opracują indywidualny plan pomocy, a współpracujące ze sobą służby podejmą odpowiednie działania, aby wyeliminować przemoc i przynieść niezbędną pomoc.

Należy pamiętać, że bez powiadomienia służb lub właściwych organów oraz dalszej współpracy z nimi, przeciwdziałanie przemocy w rodzinie jest znacznie utrudnione.

Przemocy w rodzinie, niezależnie jaką formę przybiera, nic nie usprawiedliwia!

Trzeba poznać swoje prawa, wyjść z cienia i pozwolić sobie pomóc!

Przemoc domowa jest zjawiskiem złożonym, przebiegającym najróżniejsze formy:

- **Przemoc fizyczna** – obejmuje wszelkie działania, które wyrządzają ból i cierpienie fizyczne, np. bicie, popychanie, kopanie, porzucenie w niebezpiecznej okolicy itp.,
- **Przemoc psychiczna** – są to działania krzywdzące, które wykorzystują mechanizmy procesów psychologicznych, np. poniżanie, wyzywanie, stosowanie gróźb, naśmiewanie się z poglądów, kontrolowanie i ograniczanie kontaktów itp.,
- **Przemoc seksualna** – działa w obszarze działań seksualnych, naruszając intymność pożycia, wymuszanie nieakceptowanych zachowań seksualnych, sadyistyczne formy współżycia, narażanie dzieci na kontakt z pornografią i zachowaniami seksualnymi itp.,
- **Przemoc ekonomiczna** – dotyczy warunków materialnych, opiera się zazwyczaj na uzależnieniu ofiary od statusu materialnego sprawcy, np. zaspokojenie materialnych potrzeb rodziny, uniemożliwianie podjęcia pracy zarobkowej, odbieranie poborów itp.,
- **Przemoc zaniedbania** – forma przemocy najczęściej stosowana wobec dzieci.

O przemocy domowej można powiedzieć, że:

- Narusza prawa i dobra osobiste ofiary (sprawca wykorzystując

przewagę siły, narusza podstawowe prawa człowieka, np. prawo do nietykalności fizycznej, godności, szacunku),

- Jest intencjonalna (jest zamierzonym działaniem lub zaniechaniem tego działania, ma na celu kontrolę nad ofiarą),
- Powoduje cierpienie i ból (sprawca naraża zdrowie i życie ofiary; doświadczenie cierpienia sprawia, że ofiara ma mniejszą zdolność do samoobrony),
- Istnieje wyraźna asymetria sił (sprawca ma wyraźną przewagę nad ofiarą).

Ofiarami są zazwyczaj kobiety i dzieci, rzadziej mężczyźni. Natomiast w stosunku do dzieci przemoc stosują oboje rodzice. Oboje są sprawcami zaniedbań, jednak z bieżącej pracy pracowników socjalnych wynika, że w większym procencie to mężczyźni zostawiają swoje rodziny, unikając łez na ich utrzymanie i odpowiedzialności za wychowanie dzieci.

Pomaganie ofiarom przemocy domowej wymaga innego podejścia do zagadnienia niż w wypadku pozostałych form przemocy, ponieważ mamy do czynienia z przestępstwem, bądź jego domniemaniem, gdzie ten sam sprawca wielokrotnie przez długi okres stosuje przemoc wobec tej samej ofiary. Podkreślić należy dużą zależność między ofiarą a sprawcą, których łączą więzy rodzinne, sprawy majątkowe, uczuciowe, co jest źródłem dodatkowego stresu ofiar i trudności osób pomagających.

Zatrzymać przemoc w rodzinie
W gminie Zakliczyn od 2010 r. działa **Zespół Interdyscyplinarny ds. Przeciwdziałania Przemocy**

w Rodzinie. Zespół tworzą specjaliści z różnych dziedzin powołani do pracy w zespole zarządzaniem Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn:

- **pracownik GOPS,**
- **przedstawiciel Policji,**
- **przedstawiciel Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych,**
- **przedstawiciel służby zdrowia (pielęgniarka środowiskowa),**
- **przedstawiciel oświaty (pedagog szkolny),**
- **przedstawiciel Stowarzyszenia „Bez Barier”,**
- **kurator społeczny.**

Celem Zespołu Interdyscyplinarnego jest podejmowanie interwencji w przypadku przemocy w rodzinie i uruchomienie procedur mających na celu jej powstrzymanie, udzielanie wsparcia psychologicznego, socjalnego i prawnego ofiarom i świadkom przemocy oraz podejmowanie pracy korekcyjno-edukacyjnej z osobami – sprawcami przemocy, w celu zmniejszenia ryzyka dalszego stosowania przemocy oraz zwiększenia zdolności osób do samokontroli agresywnych zachowań i konstruktywnego współżycia w rodzinie.

Każdy kto wie o przemoc wśród znajomych, rodziny czy sąsiadów lub jest świadkiem przemocy domowej nie powinien być obojętny, powinien zgłosić to na policji lub innym instytucjom. Nieprawdą jest, że przemoc w rodzinie to prywatna sprawa i nikt nie powinien się w nią wtrącać. Zmiana świadomości w tym względzie, brak przyzwolenia ze strony innych może ograniczyć zjawisko przemocy w rodzinie, zwłaszcza gdzie są nieletnie dzieci.

Działają Punkt Konsultacyjny, który mieści się w Ratuszu (w Burmi-

strzówce) w Zakliczynie, na parterze, tel. 14-65-16-248, gdzie dyżur pełnią: **prawnik** - 2 razy w miesiącu **psycholog** - 3 razy w miesiącu **pedagog** - członek zespołu – raz w miesiącu

pracownik socjalny – ostatni poniedziałek miesiąca

Osoby wymagające pomocy zespołu interdyscyplinarnego mogą ponadto kontaktować się z pracownikiem socjalnym codziennie w siedzibie GOPS, ul. Spokojna 1, w godz. od 7:30-15:30, tel. 14-66-52-275.

Ponadto pomocy możesz szukać:

1. Komenda Miejska Policji w Tarnowie, ul. Traugutta 4, 33-101 Tarnów, tel. 14-628-29-00.

2. Komisariat Policji w Wojniczu, tel. 14-67-90-007 lub 14-628-24-00.

3. Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Zakliczynie, ul. Spokojna 1, 32-840 Zakliczyn, tel. 14-66-52-275.

4. Tarnowski Ośrodek Interwencji Kryzysowej i Wsparcia Ofiar Przemocy, ul. Szarych Szeregów 1, 33-100 Tarnów, tel. 14-65-56-659 lub 14-65-53-636.

5. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Tarnowie, ul. Szujskiego 66, 33-100 Tarnów, tel. 14-62-15-683.

6. Specjalistyczna Poradnia Profilaktyczno-Terapeutyczna, Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Tarnowie, ul. Szujskiego 25, tel. 14-62-22-796.

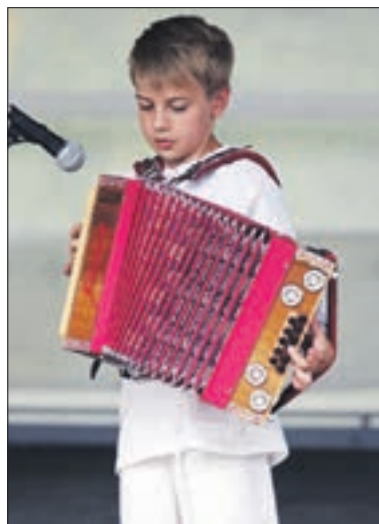
7. Ogólnopolski Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”, tel. 801-120-002.

Teresa Motak
Przewodnicząca Zespołu Interdyscyplinarnego

Mały Gwoździec drugi, czy mniej drugi...?



Mały Gwoździec w tańcu



Adam Gaura na heligonce



Mały Gwoździec z heligonką

Za nami 29. Przegląd Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych Regionu Krakowskiego „Krakowiacek” w Łoniowej. W imprezie uczestniczyło 7 zespołów dziecięcych reprezentujący sześć gmin regionu krakowskiego i Pogórza Ciężkowickiego, tj.: Ciężkowic, Dębna, Sułkowic, Tarnowa, Zakliczyna i Żabna. Obok zespołów wystąpił też jeden instrumentalista – Adam Gaura z Gwoźdzca. Syn pracownicy ZCK, pani Haliny, i uczestnik Matecznika Tradycji, zagrał trzy utwory i dostał od jury wyróżnienie.

Zresztą komisja konkursowa bardzo ciekawie oceniała. Otóż bowiem szanowne jury „Krakowiaczka” wygenerowało z siebie taki

oto werdykt: nie przyznano nikomu I miejsca, za to aż pięciu zespołom – w tym „Małemu Gwoźdzcowi” – przyznano miejsce drugie, przy

czym spośród tych równorzędnych drugich miejsc, jury wybrało Dziecięcy Zespół Folklorystyczny „Mała Elegia” z Rudnika i nominowało na 42. Karpacki Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych w Rabce-Zdroju.

Cisnie się do głowy takie pytanie w związku z tym: czy „Mała Elegia” dostała bardziej drugie miejsce od pozostałych czterech zespołów, skoro zasłużyła na występ na festiwalu wyższej

rangi, czy też drugie miejsca dla aż czterech pozostałych zespołów, to takie mniej drugie miejsca? W protokole komisji czytamy zaś takie oto podsumowanie: „Komisja dziękuje wspaniałym dzieciom – członkom dziecięcych zespołów folklorystycznych, którzy prezentując tradycyjne, krakowskie tańce, pieśni, przyśpiewki, gry i zabawy, wyliczanki, figle ukazują w swoich opowieściach scenicznych większą, dziecięcą obyczajowość i są

źródłem zachowania własnych korzeni kulturowych. Dziękujemy młodemu instrumentalistcie (Adamowi Gaurze – p. K.D.) za prezentację na heligonce melodii ludowych Krakowiaków Wschodnich. Składamy podziękowania instruktorom oraz choreografom za wkład pracy włożony w przygotowanie zaprezentowanych programów”.

No i bądź tu mądry człowieku...
Kazimierz Dudzik

FOT. WIESŁAW ŻYGŁOWICZ



Marek Niemiec: - Wymiana pomiędzy ZSP a szkołą w Bad Segebergu trwa w najlepsze. Młodzież niemiecka przebywała u nas w dniach od 23 do 30 maja br. w ramach kontynuowanej tu od lat wymiany polsko-niemieckiej. Kto tym razem przyjechał z Paniami?

Aleksandra Urbaniak: - W bieżącej wymianie bierze udział 9 uczniów pod opieką Vanessy Krüger i moją. Co roku zabieramy ze sobą uczniów, którzy jeszcze nie byli w Zakliczynie. Jesienią do nas przyjedzie grupa uczniów z Polski, która podejmowała swoich kolegów i koleżanki w bieżącej edycji. I tak jest co roku. Zależy nam na otwarciu tej niemieckiej młodzieży na Wschód, bo pewnie chciałaby pojechać w drugą stronę, albo do USA, ale nam zależy na kontaktach w tej części Europy. Z ramienia ZSP możemy liczyć na pomoc pań: Małgorzaty Makowiec i Sylwii Brach, opiekującymi się polskimi uczniami.

- Gdzie grupy są zakwaterowane?

Aleksandra Urbaniak: - Nasi uczniowie mieszkają u swoich rówieśników w ich domach.

Z wizytą u przyjaciół

ROZMOWA Z VANESSĄ KRÜGER I ALEKSANDRĄ URBANIAK –
OPIEKUNKAMI UCZNIÓW Z BAD SEGEBERGU



Opiekunki wymiany polsko-niemieckiej. Od lewej: Sylwia Brach, Aleksandra Urbaniak, Vanessa Krüger i Małgorzata Makowiec

otworzona nowa gałąź, kierunek w naszej szkole. Zapotrzebowanie na tę specjalizację jest bardzo duże.

- Czy w szkole występują problemy z integracją i uchodźcami z państw objętych wojną? W szkole uczy się młodzież z rodzin napływowych?

Vanessa Krüger: - Uczniowie z rodzin uchodźców są u nas przyjmowani. Uczą się języka niemieckiego. Jeśli go dobrze opanują, mogą zostać w szkole i podjąć naukę zawodu. Mamy nawet jednego ucznia na wymianie. To syryjski uchodźca, który nauczył się języka i dobrze się asymiluje. U nas w szkole nie odnotowuje się żadnych incydentów z imigrantami.

- Całkiem niedawno światową opinię publiczną zbulwersowała nowelizacja ustawy o IPN. Liczne gremia śmiało twierdzić, że ustawa podważa odpowiedzialność Polaków za udział w Zagładzie. Środowiska żydowskie uważają, że Polska wspólnie z Niemcami jest współwinna, mimo wielu świadectw, w tym Instytutu Yad Vashem, o uratowaniu przez Polaków tysięcy Żydów. Jak ta wiedza jest przekazywana w Niemczech?

Vanessa Krüger: - W programie nauczania jest historia. Próbuje tę wiedzę uczniom przekazać. Byliśmy na wycieczce w Tarnowie, skąd wyjechał pierwszy transport do Auschwitz. Przewodnik nam powiedział, że Polacy nie mogą o tym zapomnieć, ale mogą chcieć wybaczyć. I to przekazujemy naszym uczniom. Historia – historią, ale najlepszą formą na pozyskanie wiedzy i prawdy, poprawę stosunków czy wzajemnych relacji są takie właśnie wymiany młodzieży, jak nasza.

- Do szkoły w Bad Segebergu uczęszcza blisko 2 tys. uczniów. Są imigranci z Bliskiego Wschodu. A z Polski?

Aleksandra Urbaniak: - Nie-wielu, ale są. Sama jestem tego przykładem, aczkolwiek większość to osoby urodzone już w Niemczech.

- Czym Panie zajmują się w szkole?

Aleksandra Urbaniak: - Pani Vanessa uczy pedagogiki i polityki gospodarczej, coś w rodzaju wiedzy o społeczeństwie, ja mieszkam w Niemczech od 25 lat, uczę w szkole pedagogiki. Wyjechałam jako młoda osoba przez przypadek i już zostałam (śmiej). Czuje się Polką, ale mieszkam w Niemczech. Uważam, że jeśli w domu jest miłość, zgoda, poszanowanie – to tam jest ojczyzna.

- Jak smakowała Pani polska kuchnia?

Vanessa Krüger: - Najbardziej pierogi. Uczniowie gotowali 3-daniowe obiady, polskie specjalności. Wszystkie bardzo nam smakowały.

- Wszystko dobre, co się dobrze kończy. Kiedy rewizyta?

Vanessa Krüger: - Przebywaliśmy w Polsce 8 dni. Jedziemy autokarem do Katowic, potem lecimy samolotem. Dokładnie 12 września nastąpi rewizyta naszych polskich przyjaciół. Już nie możemy się doczekać.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Marek Niemiec

II Biesiada Rycerska w Melsztynie

Prezentacja grup rycerskich:

- Husycka Rota Plesza
- Najemny Poczest Herbu Gryf
- Chorzowskie Bractwo Bożogrobców
- Bractwo Tradycji Joannickich Ordo
- Drużyna Najemna Rujewit



Program Biesiady:

22 czerwca (piątek)

19:00 – Przyjazd Grup Rekonstrukcji Historycznej na wzgórze zamkowe w Melsztynie i rozbijanie obozu rycerskiego

23 czerwca (sobota)

10:00 – Warsztaty: pisanie gotykiem, kaligrafia, mennica, taniec dawny
12:00 – Kuchnia św. Hildegardy
14:00 – Zakony rycerskie: krucjata, obyczaje i historia powstania
17:00 – Część oficjalna II Biesiady Rycerskiej połączona z wykładem mgr Ewy Jednorowskiej o rodach melsztynskich
18:00 – Pokaz artylerii czarnoprochowej
19:00 – Inscenizacja - bitwa wieczorna w wykonaniu zakonów krucjatowych
21:00 – Puszczenie wianków świętojańskich nad Dunajcem

24 czerwca (niedziela)

10:00 – W rycerskim obozie: obyczaje rycerskie, uzbrojenie, potyczki, gry i zabawy
16:00 – Zakończenie II Biesiady Rycerskiej

Organizatorzy:



W rewanżu mogą liczyć na pobyt w domach w Niemczech. To jest już sprawdzona formuła. Młodzież ma okazję na pogłębienie języka i poznanie zwyczajów, zajęć, pasji, kulinariów. Tym sposobem dokładnie poznają środowisko, rodzinę i osobę, u której mieszkają. Rodzą się później z tych kontaktów nawet przyjaźnie i dalsze, już prywatne, spotkania.

- Jaki program pobytu?

Vanessa Krüger: - Program był bogaty i bardzo interesujący. Zwiedzaliśmy Zakopane i Kraków. W górach najbardziej podobała się wędrowka do Morskiego Oka. Przepiękne krajobrazy, szczyty, przyroda. Nie do opisania słowami piękno. Kraków natomiast też zrobił na nas wielkie wrażenie, bo mimo że tyle się słyszy o tym zabytkowym mieście, to nikt z nas nie był dotąd w Krakowie. Niektórzy z grupy niemieckiej w ogóle byli pierwszy raz za granicą, wielu nie leciało też jeszcze samolotem, stąd dużo wrażeń. Na spotkaniu kończącym pobyt w Polsce, pytaliśmy uczniów, co im się najbardziej podobało. Uważali, że gościnność i atmosfera w domach, zwiedzanie, owszem, ale i program nieoficjalny, np. spotkania towarzyskie przy ognisku. Braliśmy też udział w Rodzinnym Pikniku ZSP, w zawodach sportowych.

- Szkoła podejmuje wymianę z placówkami w innych krajach?

Vanessa Krüger: - Dyrekcja zastanawia się nad podjęciem wymiany ze szkołą w Hiszpanii. Kontakty z Polską to obecnie jedyna taka forma współpracy.

- W rozmowie z panem dyrektorem badałem przed trzema laty dowiedziałem się, że szkoła w Bad Segebergu dostosowuje się do potrzeb rynku. Co roku ministerstwo sporządza raport w tej dziedzinie. Na jakie zawody jest teraz największe zapotrzebowanie?

Vanessa Krüger: - Szkoła reaguje na sytuację na rynku pracy, obecnie obserwuje się brak wychowawców przedszkolnych i dlatego została

Najlepsi mechanicy i kierowcy są w Zakliczynie!

Finał Eliminacji Powiatowych Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Motoryzacyjnego odbył się na obiektach Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych przy ul. Grabina.

Współorganizatorami turnieju był Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego oraz Wydział Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Tarnowie. Uczestnicy rywalizowali w następujących konkurencjach: test z przepisów ruchu drogowego, test skrzyżowań, test z historii polskiej motoryzacji, jazda sprawnościowa samochodem z tzw. „talerzem Stewarda”, jazda sprawnościowa motorowerem po torze przeszkód, przygotowanie samochodu do jazdy.

O zwycięstwo walczyło dziewięć trzyosobowych drużyn, pięć reprezentujących miasto Tarnów oraz cztery powiat tarnowski. Naszą szkołę reprezentowali: Patryk Nawalaniec, Marek Styczeń i Bartłomiej Wypasek z Technikum Mechanicznego. Puchar zwycięzcy w katego-

rii indywidualnej z otrzymał uczeń naszej szkoły – Bartłomiej Wypasek. W klasyfikacji drużynowej zwyciężył zespół z Zakliczyna, drugie miejsce zajęła drużyna ZSTI w Tarnowie, trzecie ekipa reprezentująca ZSOiZ w Gromniku.

Turniej uatrakcyjniło szereg imprez towarzyszących. Uczestnicy turnieju oraz nasi uczniowie, dzięki współpracy z fundacją PRODRIVER mieli możliwość w kontrolowany sposób doświadczyć w symulatorach efektów zderzenia, dachowania, czy też zakładając *alkogogle*, sprawdzić, jaki jest wpływ alkoholu na poczynania kierowcy.

Warto pamiętać, że uczniowie reprezentujący ZSP w Zakliczynie od kilku lat zwyciężają w turnieju okręgowym, zajmują miejsca na podium w finałach wojewódzkich.

Gratulując udanego występu naszej drużynie, życzymy dalszych sukcesów w kolejnych zmaganiach na szczeblu wojewódzkim w Krakowie.

Krzysztof Małek
Dyr. ZSP



NITUS®
BRAMY OKNA DRZWI

Oferta ważna
od 20.04.2018 r. do 31.07.2018 r.



TYLKO TERAZ BRAMY SEGMENTOWE
W NAJBARDZIEJ POPULARNYCH KOLORACH
W CENACH STANDARDOWYCH BRAM W OKLEINACH
ZŁOTY DĄB, ORZECH I MAHOŃ*

*dotyczy bram w panelu bez przetłoczeń w wymiarach nietypowych



Kościół Bernardynek w pełnym blasku

W niedzielę 3 czerwca br., podczas Eucharystii Odpustowej w klasztorze Sióstr Bernardynek w Kończyskach, JE ks. bp. Andrzej Jeż - Ordynariusz Diecezji Tarnowskiej - poświęcił odrestaurowany, ponad 130-letni kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Zaangażowanie kustoszów tego niezwykłego, uświęconego miejsca w pobliżu szemrzącej Paleśnianki - Matki Przełożonej Weroniki, jak również o. Bonawentury Noska - kapelana Sióstr, skuteczność promocyjnych akcji i przeprowadzonych w różnych parafiach kwest, a więc szczodrość wielu ofiarodawców, poparte żarliwą modlitwą kończyńskiego zgromadzenia, spowodowały odzyskanie przez świątynię dawnego blasku. I to w sensie dosłownym: dotychczasowe szare ściany i sklepienie, dotknięte sadzą, upływem czasu i niekorzystnymi zjawiskami atmosferycznymi, obecnie jaśnieją wręcz słoneczną barwą, spotęgowaną przez wpadające obficie do wnętrza promienie słońca.

Uroczystej Eucharystii, którą poprzedziła Koronka do Miłosierdzia Bożego, przewodniczył JE ks. bp Andrzej Jeż. W Jego otoczeniu zasnili goście: o. Prowincjał Ojców Franciszkanów Jacek Koman, ks. Grzegorz Zimoń - kapelan Biskupa Tarnowskiego, ks. dr Stanisław Kądziołka - Prałat i Proboszcz Parafii pw. Św. Michała Archaniola w Złotej, o. Bogusław Augustowski - Proboszcz i Kustosz Sanktuarium MB Tuchowskiej, ks. Piotr Stelmach - Proboszcz Parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Janowicach, ks. Paweł Mikulski - Proboszcz Parafii pw. św. Idziego Opatu w Zakliczynie z ks. Wikariuszem Stanisławem Trelą, o. Stanisław Mazgaj - Gwardian i Magister Klasztoru Franciszkanów w Krakowie-Bronowicach Wielkich oraz duchowni z Klasztoru i Parafii pw. Matki Bożej Anielskiej w Zakliczynie: o. Nataniel Marchwiany - Gwardian i Proboszcz, o. Grzegorz Chomiuk - Magister Nowicjatu, o. Wojciech Hołuj - Ekonom Klasztoru, o. Tomasz Michalik - Dekanalny Duszpasterz Liturgicznej Służby Ołtarza z ministrantami w asyście liturgicznej oraz br. Antoni Wojtal - Zakrystianin.

Witając dostojnych gości z JE Biskupem Tarnowskim na czele, o. Bonawentura powiedział m. in.:



Wśród zaproszonych gości: ks. Paweł Mikulski i burmistrz Dawid Chrobak



Podziękowanie na ręce Ordynariusza Diecezji składa w imieniu wiernych sołtys i radna Teresa Piekarz

- Dzisiejsza uroczystość odpustowa Najświętszego Serca Pana Jezusa połączona z poświęceniem odnowionej świątyni jest szczególną okazją, aby podziękować Bożej Opatrzności za wszystko, czego doświadczaliśmy przez miniony rok.

Po podjęciu decyzji o remoncie, rozpoczęły się prace bez zgromadzonych środków finansowych. Siostry zaufały w modlitwie Bogu i Matce Najświętszej, odmawiając nowennę pompejańską. Od razu przyszły pomysły, a z nimi środki finansowe od wielkiej rzeszy ludzi dobrej woli. Dlatego w tej modlitwie za darczyńców Siostry trwają nieustannie, spłacając dług wdzięczności. Wyrazem szczególnego podziękowania z ich strony, wobec wszystkich osób składających ofiary w czasie kwesty w wielu parafach, były różańce przez nie przygotowane i omodlone.

Dzięki tym ofiarom udało się nie tylko pomalować zabrudzone ściany, bo tylko to było w planach na początku prac remontowych

kościół. Mamy po raz pierwszy od początku istnienia nie tylko odnowiony ołtarz przedśoborowy, ale fachowo zakonserwowany. Mamy nowy ołtarz ofiarny wraz z ambonką i sediliami, które za chwilę zostaną poświęcone. Przeprowadzona została konserwacja witraża oraz fresków na ścianie, figur i ławek. Wykonana została nowa posadzka wraz ogrzewaniem podłogowym, wymienione zostały instalacje nagłośnienia i elektryczne, przebudowana została zakrystia i wyposażona w nowe meble i wiele innych drobnych, ale ważnych prac.

„Ks. Biskup w wygłoszonej homilii, patrząc na otwarte Serce Jezusa z figury w głównym ołtarzu, wskazał na niezmiernie źródło łask i głębię Bożego Miłosierdzia, jakie kryje się i promieniuje z Chrystusowego Serca. Podkreślił wartość adoracji Najświętszego Sakramentu i Eucharystii, w tym szczególnym miejscu spotkania Boga, jakim jest klasztorna świątynia. Ks. Biskup, w serdecznych słowach, również pogratulował i podziękował za trud Matce Przełożonej Weronice oraz Ojcu Kapelanowi, podkreślając, że to dzięki ich wielkiej ufności w Bożą Opatrzność oraz zaangażowaniu w organizację prac i pozyskiwanie środków na renowację, świątynia jest dzisiaj taka piękna, godna Domu Bożego. Wyraził także swoją wdzięczność dla wszystkich, którzy przyczynili się do realizacji tego dzieła poprzez modlitwę, ofiarę i pracę” - relacjonują Siostry na swojej stronie internetowej, gdzie można obejrzeć profesjonalne zdjęcia z uroczystości autorstwa artysty-fotografika z Jasła, Tomasza Kasprzyka.

Następnie do ołtarza zaniesiono dary ofiarne: delegacja przyjaciół



Akt poświęcenia odnowionej świątyni



Siostra-Bernardynka wraz z lektorami LSO składają w darze hostię, wino i wodę

i dobrodziejów klasztoru złożyła ufundowaną przez pewną rodzinę liturgiczną kapę Maryjną, zaś mieszkowca Siostra-Bernardynka wraz z lektorami LSO przynieśli hostię, wino i wodę.

Na zakończenie Mszy św. w odnowionej świątyni, pani Teresa Piekarz - sołtys Kończysk, a zarazem radna Rady Miejskiej, złożyła w imieniu mieszkańców wsi gorące podziękowania Ks. Biskupowi za „przybycie oraz wielką życzliwość dla Sióstr i mieszkańców Kończysk i Zakliczyna. Podkreśliła ogromny wkład Matki Przełożonej i Ojca Kapelana w dzieło przeprowadzonego remontu”.

Słowa wdzięczności do ks. bp. Andrzeja, przybyłych Duchownych, Burmistrza Zakliczyna, pani sołtys i wszystkich zebranych w świątyni

uczestników uroczystości, skierował o. Bonawentura.

Mszę Odpustową zakończyły procesja wokół klasztornej dziedzińca przy śpiewie Litanii do Serca Pana Jezusa, a następnie biskupie błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem i odśpiewanie pieśni „Najświętsze Serce Boże”.

Okrasą Odpustu były słodkie „cegiełki wdzięczności”, tj. klasztorne wypieki oraz krówki, którymi Siostry obdarowały w podziękę wszystkich obecnych. Cenną pamiątkę stanowiły też obrazki z zapewnieniem o modlitwie „za każdego, kto w tej świątyni pozostawił jakąś część siebie – swoją modlitwę, ofiarę, pracę, troskę i trud, by to miejsce stało się godne mieszkającego w nim Boga”.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Odpustowa procesja wokół dziedzińca klasztornego



Na murze klasztoru w Kończyskach można oglądać banery opisujące poszczególne fazy remontu świątyni

POWITANIE WYGŁOSZONE PRZEZ O. BONAWENTURĘ NOSKA OFM - KAPELANA SIÓSTR BERNARDYNEK

Czcigodny Księżu Biskupie Andrzeju Pasterzu naszej diecezji i wszyscy kapłani kustosze sanktuariów ojcowie bracia siostry zakonne.

Drodzy w Sercu Jezusa siostry i bracia!

Dzisiejsza uroczystość odpustowa NSPJ połączona z poświęceniem odnowionej świątyni jest szczególną okazją aby podziękować Bożej Opatrzności za wszystko czego doświadczaliśmy przez miniony rok. Bóg w swoim miłosierdziu potrafi pisać i realizować najlepsze scenariusze czego dowodem jest dzieło odnowy naszego kościoła. Po podjęciu decyzji o remoncie rozpoczęły się prace bez zgromadzonych środków finansowych. Siostry zaufały w modlitwie Bogu i Matce Najświętszej odmawiając nowennę pompejańską. Od razu przyszły pomysły a z nimi środki finansowe od wielkiej rzeszy ludzi dobrej woli. Dlatego w tej

modlitwie za darczyńców Siostry trwają nieustannie spłacając dług wdzięczności. Wyrazem szczególnego podziękowania z ich strony wobec wszystkich osób składających ofiary w czasie kwesty w wielu parafach były różańce przez nie przygotowane i omodłone.

Dzięki tym ofiarom udało się nie tylko pomalować zabrudzone ściany bo tylko to było w planach na początku prac remontowych kościoła. Mamy po raz pierwszy od początku istnienia nie tylko odnowiony ołtarz przedsoborowy ale fachowo zakonserwowany. Mamy nowy ołtarz ofiarny wraz z ambonką i sedilami które za chwilę zostaną poświęcone. Przeprowadzona została konserwacja witraża oraz fresków na ścianie figur i ławek. Wykonana została nowa posadzka wraz ogrzewaniem podłogowym wymienione zostały instalacje nagłośnienia i elektryczne przebudowana została zakrystia i wyposażona w nowe meble i wiele



innych drobnych ale ważnych prac o których nie będę mówił aby nie przedłużać.

Na początku pragnę powitać wszystkich dostojnych gości: witam Ks. Biskupa zawsze tak bardzo zatroskanego o wspólnotę

sióstr któremu przy tylu innych sprawach całej diecezji zawsze leży na sercu dobro tego klasztoru i kościoła.

Witam księży i ojców proboszczów kustoszy sanktuariów którzy przez zgodę na kwestowanie przy

swoich kościołach pomogli nam najbardziej finansowo.

Witam ks. Grzegorza kapelana naszego Biskupa i moich współpracowników na czele z o. Prowincjałem.

Witam wszystkich przybyłych na dzisiejszą uroczystość przyjaciół i dobrodziejów klasztoru sióstr oraz osoby które w szczególny sposób poprzez swoją pracę i zaangażowanie przyczyniły się do renowacji naszego kościoła.

Witam wszystkich gości i wiernych z naszych zakliczyńskich i sąsiednich parafii oraz Was - bracia i siostry którzy zawsze jesteście z nami każdego dnia na dobre i na złe. Wszystkich Was których przywitałem pragnę polecić Bogu w modlitwie składając w waszych intencjach ofiarę Mszy Św.

Ciebie Księżu Biskupie proszę o przewodniczenie uroczystości odpustowej i wygłoszenie słowa Bożego oraz o poświęcenie kościoła a w nim ołtarza ofiarnego i ambony.

Nagroda za ufność w Bożą Opatrzność

ROZMOWA Z S. WERONIKĄ WĘGRZYN OSFB - MATKĄ-PRZEŁOŻONĄ KLASZTORU SIÓSTR BERNARDYNEK

Marek Niemiec: - Jaką wartość i znaczenie ma dla Sióstr niedzielne wydarzenie?

Siostra Weronika: - Poświęcenie w niedzielę, 3 czerwca br., przez Bp. Ordynariusza naszej odnowionej świątyni Najświętszego Serca Pana Jezusa, to była niezwykle podniosła uroczystość. Wielkie przeżycie i wydarzenie o wymiarze zarówno duchowym, jak i historycznym dla naszej Wspólnoty Sióstr Bernardynek.

W wymiarze ziemskim, było to ukoronowanie prowadzonego przez prawie rok generalnego remontu i konserwacji ołtarza głównego, figur, wymiany instalacji, posadzki, nagłośnienia, montażu ogrzewania podłogowego. W wymiarze duchowym, to Boża nagroda za naszą wielką troskę, nadzieję i ufność w Bożą Opatrzność.

- Czy nadal potrzebne jest wsparcie materialne wz. z kolejnymi pracami renowacyjnymi, jeśli tak, to jakie są zamierzenia?

- Najważniejsze i najbardziej kosztowne prace są już dzięki Panu Bogu za nami, choć, jak to zwykle bywa, przy końcu pojawiają się coraz to nowe potrzeby, jak np. dodatkowe ławki, renowacja kraty na chórze kościelnym... Te inwestycje podejmować będziemy na miarę możliwości finansowych.

Jeśli chodzi o wsparcie materialne, to oczywiście jest ono nadal potrzebne i wdzięczne jesteśmy za każdą pomoc, jako że nie wszystkie płatności za wykonaną już dotychczas pracę zostały uregulowane. W uzgodnieniu z wykonawcami udało się wynegocjować odroczone terminy płatności, czy też regulowanie należności w ratach, co jest także dla nas dużą pomocą, za którą jesteśmy wdzięczni.

Ufamy, że Opatrzność Boża nadal będzie nad nami czuwać i towarzyszyć



FOT. TOMASZ KASPRZAK

żyć nam będą dobrzy ludzie i nigdy nie pozostaniemy same.

- Kto zasłużył na specjalne podziękowanie za pomoc i wsparcie przy remoncie, ew. przy organizacji Odpustu?

- Nie sposób w kilku słowach wyrazić wdzięczność wobec wszystkich, którzy na nią zasługują, a tym bardziej ich wymienić. Jestem przekonana, że najlepszym podziękowaniem jest nasza nieustająca modlitwa, która objawi się błogosławieństwem Pana. Wiele osób chciałam wyróżnić za życzliwość, ofiarność, hojność, służenie radą, wsparcie w chwilach trudności, niepewności - mam te osoby w sercu.

Z podziwem obserwowałyśmy pracę wykonawców poszczególnych etapów i zadań: konserwatorskich, budowlanych, elektrycznych, malarskich, posadzkarskich, stolarskich - pragnę podziękować za wielką kulturę i zawsze okazywany szacunek dla świętego miejsca.

Jako „symboliczną osobę” wymienię pana Stanisława Nowaka - właściciela firmy budowlanej, który wbił tzw. pierwszą łopatę - rozpoczynając remont! To był najważniejszy krok, po którym nastąpiły dalsze... Serdeczne Bóg Zapłać!

Z wdzięcznością wymienię osobę Ojca Kapelana, podkreślając Jego bardzo ważną rolę w całym remontowym przedsięwzięciu. To właśnie Ojciec był pomysłodawcą nowej granitowej posadzki, umieszczenia w niej franciszkańskiego logo. Nieocenione jest także zaangażowanie Ojca podczas prowadzonych kwest w parafiach, które pozytywnie odpowiedziały na moją prośbę o wsparcie i zgodziły się na głoszenie przez Ojca Słowa Bożego.

Serdecznie dziękuję moim współsiostrom, które obok ufnej i wytrwałej modlitwy, włączały się w przygotowanie akcji cegiełek remontowych - różańców, słodkich i warzywnych cegiełek.

- A propos: skąd pomysł na ciasteczka-cegiełki, a jakie dary zostały złożone na ręce Ks. Biskupa podczas Eucharystii?

- Podczas Eucharystii, na ręce Ks. Biskupa, procesyjnie do ołtarza, zostały zaniezione dary ofiarne: delegacja przyjaciół i dobrodziejów klasztoru złożyła ufundowaną przez pewną Rodzinę, liturgiczną kapę Maryjną, jako wyraz wdzięczności Bogu. Siostra Bernardynka wraz z lektorami przynieśli przed ołtarz hostię, wino i wodę, które w dłoniach kapłana w czasie Mszy św. stają się prawdziwym Ciałem i Krwią Chrystusa.

Po Mszy św. na wszystkich uczestników czekała słodka cegiełka wdzięczności - tj. wypieki Sióstr - oczywiście przygotowane przez Siostry - oraz krówki, którymi Siostry starały się ugościć każdego obecnego w kościele.

Siostry przekazały również pamiątkowe obrazki z zapewnieniem o modlitwie za każdego, kto w tej świątyni pozostawił jakąś część siebie - swoją modlitwę, ofiarę, pracę, troskę i trud, by to miejsce stało się godne mieszkającego w nim Boga.

- Na portalu Sióstr można obejrzeć na zdjęciach kolejne fazy prac remontowych kościoła...

- Natomiast na klasztornej murze umieszczone zostały banery z galerią zdjęć obrazujących poszczególne etapy prac remontowych, które będą tam eksponowane przez najbliższy czas. Wspomnienie ogromu wykonanych w tak szybkim czasie zadań, to świadectwo bliskości i opieki Pana Jezusa i jeszcze większy powód do Jego chwały. Zapraszamy do obejrzenia.

- Jakie największe dary finansowe na renowację kościoła zostały złożone?

- Nie chciałabym wymieniać kwot, bo każda pomoc była i jest

dla nas ważna, a dla poszczególnych ofiarodawców ma inny wymiar. Jesteśmy wdzięczne i wzruszone wrażliwością i hojnością ludzi. Wyświadczone dobro, to jedyna rzecz, jaką zabierzemy ze sobą na wieczność.

Pomoc w prowadzonym remoncie, to środki zebrane podczas kwest, ofiary wpłacane na konto, prace wykonane dla klasztoru. Zaprzyjaźniona rodzina z USA pokryła koszt renowacji figury Pana Jezusa znajdującej się w głównym ołtarzu, inni przyjaciele zostali fundatorami odnowienia pozostałych figur: Matki Bożej, Św. Józefa, Św. Franciszka, Św. Antoniego.

To wszystko piękne gesty, które pokazują nam, jak dobry jest Pan Bóg. Wspomnę w tym miejscu jedno zdarzenie, kiedy martwiłyśmy się z siostrami, że nie będzie nas stać na nowe nagłośnienie - przyszedł do furty człowiek, który złożył ofiarę - dokładnie taką, jak była nam potrzebna. Wiele było takich świadectw bliskiej obecności Pana i błogosławieństwa.

- W tym szczególnym dla Sióstr dniu pojawiło się w Kończyskach, prócz Biskupa Tarnowskiego, wielu innych zacnych gości...

- Na uroczystości poświęcenia świątyni przybyło wielu duchownych: Prowincjał Ojców Franciszkanów, Księża Proboszczowie z parafii, w których prowadzona była kwesta, Siostry zakonne zaprzyjaźnione z klasztorem, odwiedzające naszą świątynię na chwilę skupienia i osobistego zamyślenia przed otwartym Sercem Jezusa, przyjaciele i dobrodziejowie klasztoru, wykonawcy prac oraz wierni uczęszczający do klasztornej świątyni.

- Dziękuję za te osobiste zwieryażenia Siostry w tym jakże ważnym dla zgromadzenia momencie. Szczęść Boże!



Zaśpiewali i zatańczyli dla Basi i Mateusza

Przedszkole Publiczne Nr 1 w Zakliczynie - Oddział w Luśławicach, przy współudziale macierzystej samorządowej placówki przy ul. Jagiellońskiej, zaprosiło do ratuszowej Sali im. Spytki Jordana zaprzyjaźnione przedszkola z naszej gminy i gościnnie z Siemiechowa.

W VII Charytatywnym Koncercie Piosenki Przedszkolnej „To dla Ciebie...” pod hasłem „Moja ojczysta ziemia - regionalizm ujęty w piosence, przyspiewce...”, poświęconym Mateuszowi i Basi, który przeprowadzono 17 maja br. pod honorowym patronatem Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn Dawida Chrobaka, uczestniczyła reprezentacja 10 przedszkoli. Kolejno na ratuszowej scenie zaprezentowały się wdzięcznie rezolutne przedszkolaki z Przedszkola Publicznego nr 1 z oddziału w Luśławicach, Przedszkola Publicznego w Siemiechowie (z panią dyrektorką), ZSPiP w Filipowicach, SP Faściszowa, SP Stróże, Niepublicznego Zespołu Szkolno-Przedszkolnego we Wróblowicach, Publicznego Przedszkola w Paleśnicy, ZSPiP w Gwoźdźcu, Przedszkola Niepublicznego pw. Świętej Rodziny w Zakliczynie i Przedszkola Publicznego nr 1 w Zakliczynie. W odpowiednim nagłośnieniu, jak również w akompaniowaniu i odtwarzaniu płyt CD z podkładem muzycznym, wspomagał małych artystów ich oddany przyjaciel i wychowawca - Tadeusz Malik.

Widownia, która szczerze wypełniła ratuszową salę, podziwiała



Bon na leki od pana prezesa dla Mateusza



Bon dla Basi Hebdy odbiera jej mama

scenografię i poszczególne popisy, nagradzała miłusińskich gromkimi brawami, a pan burmistrz wraz z panią dyrektorką Lucyną Gondę wręczał dyplomy i upominki opiekunom grup. (Na finał Dawid Chrobak osobiście częstował publikę słodyczkami). Wśród zaproszonych gości m. in. Agnieszka Malisz - inspektor ds. oświaty Urzędu Miejskiego. Organizatorzy przygotowali zmysłne prezenty dla oficjeli i uczestników koncertu, a mianowicie oryginalne drewniane deseczki kuchenne z oko-

licznościowym nadrukiem. Słowem: odświeżona atmosfera udzieliła się i uczestnikom, i odbiorcom, którzy nie szczędzili grosza do puszek, w ramach przeprowadzonej równoległej akcji wolontariuszy na rzecz bohaterów dnia. A główny cel zbiórki tego popołudnia to pomoc w sfinansowaniu zakupu elektrycznego wózka dla Mateusza. Potrzeba nieco ponad 10 tys. zł.

Jak nas poinformowała koordynatorka akcji - dyr. Ewa Jóźwiak ze SPON „Bez Barier”, podczas koncertu



Burmistrz i pani dyrektor dziękowali wszystkim wykonawcom i ich opiekunom



Oryginalne programy artystyczne przedszkoli

przedszkolaków udało się zgromadzić do skarbonki kwotę 1.349,05 zł. Dodatkowo z 1% z podatku uzyskano sumę 1500 zł, a 500 zł to wpłata prywatna Mateusza (zadek na wózek). Łącznie pozyskano 3.349,05 zł. To już coś.

Swoje wsparcie zadeklarował również osobiście prezes Stowarzyszenia „Bez barier”, zarazem radny miejski - Bogdan Litwa, wręczając konkretną, finansową pomoc obu mamom Basi i Mateusza, obecnym podczas gali. Są to karty na bezpłatne leki: dla Basi

Hebdy bon o wartości 500 zł oraz dla Mateusza Krakowskiego bon o wartości 300 zł. Na początku koncertu, wspomniani przedstawiciele tej preżnej organizacji pozarządowej z panią dyrektorką PP nr 1 wręczyli również nagrody w przeprowadzonym wcześniej konkursie.

Warto dodać, że do akcji pomocy dla niepełnosprawnej Basi z Gwoźdźca ponownie włączyli się zmotoryzowani, którzy pojawili się 21 kwietnia br. na zakliczyńskim Rynku na zlocie charytatywnym. Dzięki szczodrości kierowców uzbierano 863,02 zł. Słowa podziwu i podziękowania należą się „Nocnej Jeździe Zakliczyn” oraz organizatorom akcji „Moto Pomoc dla Basi” - Mateuszowi Ochwatowi i Ewie Jóźwiak i wolontariuszom: Basi, Reni Kłusek, Sylwii Morys, Annie Urban, Ewa Nowak, Natalii Smoleń, Izabeli Hebde, Magdalenie Urban, Renacie Drzydzde oraz Angelice Kachniarz, Tobiaszowi Skurnógowi, Grzegorzowi Kachniarzowi, Angelice Kołacz i Annie Nowak - informuje portal stowarzyszenia. Akcja zbiórki fan-tów i plastikowych nakrętek trwa nadal. Można je nadal dostarczać do ośrodka zdrowia w Zakliczynie, ul. Tarnowska 2, tel. 14-66-53-999. Dochód zostanie przeznaczony na zakup specjalnej pościeli antyodleżynowej oraz łóżka do rehabilitacji dla chorej Basi Hebdy. Zakup pościeli ortopedycznej Vigo Dina Sleep to koszt ponad 6 tys. zł. Finał akcji we wrześniu, podczas Święta Fasoli. Razem możemy więcej! - apelują aktywni wolontariusze i ich opiekunowie. Przyłącz się!

Tekst i fot. Marek Niemiec



W sali ratuszowej na przystrojonej scenie było gwarnie i kolorowo



Wolontariusze stowarzyszenia „Bez barier” kwestowali na rzecz Basi i Mateusza

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” Zakliczyn, ul. Kamieniec
tel. 14-627-25-74 (prezes),
14-651-67-56 (księgowość),
14-66-53-460 (piekarnia)

Tradycje handlowe od 1925 roku!

GS „SCh” poleca:

- >> szeroki asortyment w placówkach handlowych
- >> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
- >> powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!



ZAKŁAD KOMINIARSKI

WYKONUJEMY USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE:

- PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- CZYSZCZENIE PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- ODBIORY PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

tel. 14 651 67 73, tel.kom.695 804 412, 603 346 350

Maryla Rodowicz, Shakira i Piotr Rubik w koncercie życzeń

Majówka na dziedzińcu dawnego dworu Dunikowskich w Stróżach corocznie stanowi preludeum do sztandarowej imprezy Domu Pomocy Społecznej, jaką jest Biesiada DPS-u, organizowana tu o letniej porze.

Zarówno w sierpniu, jak i w maju, gospodarze mogą liczyć na udział blizniaczych placówek z całego powiatu, zwłaszcza że pogoda tu tradycyjnie, jak na zamówienie, dopisuje. Pensjonariusze obu stróskich Domów wspierają się na co dzień, nie tylko na użytek wspomnianych pikników. Mają też oddanych przyjaciół, również wśród samorządowców. Z dobrą nowiną przybyli tu przedstawiciele Starostwa Powiatowego i Urzędu Miejskiego witani z atencją przez dyr. Małgorzatę Chrobak z kadrą DPS-u i SDS-u, wszak obie te instytucje pomocowe mają w Stróżach swoje lokum i są przez tę samą dyrekcję (z mecenatem Powiatu) zawiadywane.

Jacek Hudyma - Etatowy Członek Zarządu Powiatu Tarnowskiego poinformował zgromadzonych, z nieukrywaną satysfakcją, o spłacie ostatniej raty należności, uzgodnionej w wyniku skutecznych negocjacji, spadkobiercom majątku Dunikowskich. Tym samym DPS stał się pełnoprawnym gospodarzem obiektu. A Dom Pomocy Społecznej w Stróżach ciągle się rozwija, jego działalność związana jest również z funkcjonowaniem Warsztatu Terapii Zajęciowej w Dzierżaninach i nowo powstałego Centrum Aktywnizacji Seniorów w Kończyskach. Na pierwszy rzut oka uwagę przyciąga odnowiona w górnej części frontu elewacja dworu wraz z tralkami, a wewnątrz wyremontowana na przełomie roku kaplica, gustowny kolor ścian wybierała sama pani dyrektor - podkreśla o. Grzegorz Chomiuk OFM, kapelan Domu, odpowiadający w tej urokliwej kaplicy niedzielne Msze św. zawsze o godz. 14:00. To kolejne ważne inwestycje w tym unikalnym miejscu, gdzie krzyżują się losy tej zacnej rodziny, z tragedią ziemianina - rtm. Stefana Dunikowskiego (żołnierza I wojny światowej, kampanii wrześniowej 1939 roku, uczestnika wojny polsko-bolszewickiej 1919-1921, patriotę zamordowanego w Katyniu) z niedolą osób upośledzonych umysłowo, w okresie PRL-u skrywanych skrytynie przed okiem sąsiadów i mieszkańców gminy, zajmujących wieloosobowe pokoje, objętych nie do końca profesjonalną opieką i programem



Koncert życzeń na dziedzińcu stróskiego DPS-u



Wicestarosta Jacek Hudyma (z lewej) miał dobre wieści...

wsparcia, które dopiero w pełni wolnej Polsce po roku 1989, a następnie po przejściu obiektu przez Starostwo Powiatowe otrzymały godne warunki egzystencji.

Dlatego za każdym razem widok rozbawionych i zadbanych uczestników Majówek, ich popisy artystyczne, zabawy i piosenki w rytm zespołu Gama - tak cieszą dyrekcję, opiekunów, kadrę i gości z obu samorządów, wszak tamte wstydliwe lata odeszły bezpowrotnie, wartość każdego człowieka i jego prawo do godnego życia jest ze wszech miar obecnie respektowana.

„Koncert życzeń to zabawa! Frajda wielka, gwiazd parada. Trudu wiele i zapachu, pokaz kunsztu, magii, czarów! Z grzeczniutkim ukłonem, z uśmiechem radości, witamy dziś wszystkich zebranych tu gości. Chcemy mówić

wiersze i zaśpiewać ładnie. Proszę się nie gniewać, gdy nam źle wypadnie”. - Z wielką przyjemnością i niemałą satysfakcją mam zaszczyt powitać Państwa na koncercie życzeń z okazji Majówki. To dla mnie wielkie wyróżnienie, iż mogę prowadzić konferansjerkę na tak wspaniałej imprezie. Dziś się spotkaliśmy jest wyjątkowe - tak jak goście, którzy przed nami wystąpią. Nasze zaproszenia przyjęło wielu znakomitych artystów - rozpoczął Piotr Michalik, konferansjer programu artystycznego (notabene ten utalentowany uczestnik stróskiego SDS-u pisze wiersze i nieźle fotografuje).

Na początek z dedykacją dla władz - Sławomir (Łukasz Jastrząb) i jego szlagier „Miłość w Zakopanem”, następnie dedykowany dyrekcji Domów („Uwierzyć, że macie tę moc!” - przekonywał Piotr) utwór

bajkowej Elzy w barwnej sukni z różdżką (Ewelina Kubisz).

Dla rodziców specjalnie wystąpiła gwiazda polskiej piosenki - Maryla Rodowicz (Ewa Zając), akompaniująca sobie na gitarze w „Kolorowych jarmarkach”.

Pracownikom GOPS-u dziękował sam Piotr Rubik (Robert Wojtanowicz), batutą dyrygujący wykonaniem utworu „Niech mówią, że to nie jest miłość”.

Dla samorządowej kultury, a więc Gminnej Biblioteki Publicznej im. o. Jana W. Góry i ZCK z Galerią Poddasze, by - wykrzyknął spiker - „zawsze były pełne czytelników, a widownie i galeria wypełnione, jak sale koncertowe podczas występów naszej kolejnej gwiazdy - Elvisa Presley’a w Jailhouse Rock!”. (W roli wiecznie żywego Elvisa Jerzy Gołąb).

Wykonawcy, wg scenariusza Anny Oświęcimskiej, docenili także opiekunów, terapeutów, obsługę Domów, życząc im „siły, energii i radości z wykonywanej pracy, aby życie było kolorowe i szalone”, jak żywiłowa i szalona jest Shakira (Lucyna Igielska) w „Waka, Waka”.

W intencji opiekunów duchownych wystąpiła Arka Noego (Jurek Gołąb, Łukasz Jastrząb) w piosence - „Taki duży, taki mały może świętym być”, zaś dla muzyków zespołu „Gama” zaśpiewała Ewa Bem (Lucyna Igielska), „Moje serce to jest muzyk”.

Koleżanki i koledzy z zaprzyjaźnionych placówek usłyszeli ukochanego Radka Liszowskiego (Łukasz Saklak) z zespołu Weekend. „Ona tańczy dla mnie”. - Zawsze przy tej piosence świetnie się bawimy! - co pokazała roztańczona Ania Kijowska.

Dedykacja dla kierowców wierszowana:

„Czy to w deszcz, czy też w pogodę
Kiedy trzeba rusza w drogę
Często w rękach ma nasz los
Pan kierowca - postrach szos!”
„Gaz, gaz, gaz” - Grzegorz Pajdak, Kamil Kijowski, Szymon Czuba (oraz Marcin, Lucyna, drugi Marcin i Krzysiek).

Ostatni utwór artysty zadedykowali, a jakże, pani Dyrektor:

„Dom nasz mocno w garści trzyma

Ma wielkie serce, uśmiech dla człowieka

Mimo trudnej pracy - nigdy nie narzeka”

- Pani Dyrektor, dziękujemy za trud i okazane serce, dedykujemy Pani piosenkę, życząc ciekawych wyzwań i realizacji kolejnych marzeń, dzięki którym będzie mogła się Pani czuć osobą spełnioną i szczęśliwą - Anna Jantar (Lucyna Igielska) w utworze „Żeby szczęśliwym być”.

- Nasz koncert - zakończył Piotr Michalik - jest imprezą wyjątkową, jak adresaci życzeń, czy goście, którzy zaszczytili nas swoją obecnością. Niestety, wszystko co dobre szybko się kończy i nasza uroczystość dobiega końca. Dziękujemy serdecznie za przybycie i mamy nadzieję, że widzimy się za rok.

Końcowe akordy tej sympatycznej i radosnej Majówki, przeprowadzonej 22 maja br., to poczęstunek dla oficjeli i pensjonariuszy, a następnie przeżabawne konkursy, igrze z chustą animacyjną i tańce pod gołym niebem do repertuaru zaprzyjaźnionego zespołu „Gama”.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Do tańca przygrywał zespół „Gama”



Żywiłowa Shakira!



„Gaz, gaz, gaz”!



Skwitowaliśmy bardzo dobry rok

16 maja br. w Sali im. Spytki Jordana w ratuszu odbyło się doroczne Walne Zebranie Członków i Delegatów Stowarzyszenia „Klucz” działającego przy Zakliczyńskim Centrum Kultury. Na 35 uprawnionych do udziału w Walnym Zebraniu listę podpisało i obecnych było 29 członków i delegatów, co spowodowało po raz kolejny od 2012 roku, że Walne Zebranie można było rozpocząć w pierwszym terminie.



Minuta ciszy w intencji śp. Matyldy Nowak

Przypomnę tylko, że w stowarzyszenie „Klucz” od 2012 roku ma formułę stowarzyszenia parasolowego, to znaczy, że większość członków stowarzyszenia należy do oddziałów terenowych, tych jest sześć: Grupa Regionalna Gwoździec, Regionalny Klub Przyjaciół „Faściszowa”, Klub Przyjaciół Strażackiej Orkiestry Dętej „Filipowice”, Klub Seniora „Pogodni” oraz Wolska Organizacja Kobiet „Nad potokiem” z Woli Stróskiej.

Ponadto 15 członków zrzeszonych w oddziałach – to są głównie ci członkowie, którzy należą do Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn „Klucz” przed zmianą formuły stowarzyszenia, czyli przed 2012 rokiem. Po Walnym Zebraniu w marcu 2012 roku SPIRG przyjął nowy statut i związał się blisko z ZCK

oraz przyjął nazwę skróconą – Stowarzyszenie „Klucz”. Zaczęły też od tego czasu powstawać oddziały terenowe „Klucza”. Pod koniec 2012 roku „Klucz” zyskał status organizacji pożytku publicznego. Od 2013 roku do końca 2017 roku stowarzyszenie na działalność statutową, związaną z obszarem kultury i promocji gminy Zakliczyn, pozyskało 600 tys. zł. z różnych źródeł.

Podczas Walnego Zebrania w dniu 16 maja prezesi oddziałów: Małgorzata Soska (Filipowice), Agnieszka Truchan (Faściszowa), Teresa Świerczek (Charzewice), Agata Nadolnik (Gwoździec), Paulina Siemińska (Wola Stróska – w zastępstwie chorej prezes Doroty Kijowskiej) oraz Janina Bolechała (Klub Seniora) w swoich sprawoz-



Sprawozdanie finansowe pani księgowej

daniach zaprezentowały dokonania 2017 roku. Z kolei ja, jako prezes stowarzyszenia „Klucz”, miałem przyjemność zaprezentowania sprawoz-



Zebraniu przewodniczył prezes Kazimierz Dudzik



K. Korman z podziwem o stowarzyszeniu

dania z działalności Zarządu, które zostało uzupełnione sprawozdaniem i bilansem finansowym „Klucza” zaprezentowanym przez księgową

Edytę Ramian. W roku 2017 „Klucz” na działalność statutową pozyskał prawie 160 tys. zł, głównie z programów grantowych, w czym jest główną zasługą Marii Chruściel.

Skutecznej działalności i ciekawych przedsięwzięć na niwie kulturalnej i promocyjnej gratulował zebranym Burmistrz Miasta i Gminy Dawid Chrobak. Z kolei jeden z założycieli Stowarzyszenia, jego honorowy członek i radny Rady Powiatu Tarnowskiego - Kazimierz Korman przypomniał, że Stowarzyszenie w swojej ponad 20-letniej historii przeżywało trudne chwile i było bliskie rozpadu. - Teraz – mówił Kazimierz Korman – przeżywa swoje najlepsze czasy.

Kazimierz Dudzik
FOT. MAREK NIEMIEC

Porozmawiajmy o bezpieczeństwie

Możesz mieć na nie wpływ!

weź udział w debacie społecznej

Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa
Program „Dzielnicy bliżej nas”
Aplikacja „Moja Komenda”

DATA 25 czerwca 2018 roku o godz. 15:30
TEMAT Bezpieczeństwo w ruchu drogowym w kontekście zagrożeń wynikających z KMZB
MIEJSCE Budynek Ratusza w Zakliczynie

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

Na pytania w sprawie debaty odpowie Twój dzielnicowy

22.06 - 01.07.2018 Wielkie Grillowanie

Festiwal Grilla i Piwa

Kuchnia grillowa z serkiem 1kg	20,99	Kuchnia grillowa z serkiem 1kg	20,99	Kuchnia grillowa z serkiem 1kg	20,99
Kuchnia grillowa z serkiem 1kg	20,99	Kuchnia grillowa z serkiem 1kg	20,99	Kuchnia grillowa z serkiem 1kg	20,99
Kuchnia grillowa z serkiem 1kg	20,99	Kuchnia grillowa z serkiem 1kg	20,99	Kuchnia grillowa z serkiem 1kg	20,99
Kuchnia grillowa z serkiem 1kg	20,99	Kuchnia grillowa z serkiem 1kg	20,99	Kuchnia grillowa z serkiem 1kg	20,99
Kuchnia grillowa z serkiem 1kg	20,99	Kuchnia grillowa z serkiem 1kg	20,99	Kuchnia grillowa z serkiem 1kg	20,99

KUP 2 BUTELKI SZKLANKA GRATIS!

PARTNER AKCJI

Carlsberg

Nie może zabraknąć tu Ciebie i Twojej rodziny

Czas na udane zakupy w polskim sklepie! www.cezardelikatesy.pl

CZEŚĆ 1

- Za kwadrans chcę państwa widzieć przed restauracją, gotowych do wymarszu. W planie mamy zwiedzanie ruin zamku oraz kościoła Franciszkanów.

Mówiąc te słowa, docent Brusik podniósł z ziemi plecak i skierował się ku wyjściu.

- Musimy? Straszny upał - chudy, piegowaty Adam, zwany przez kolegów „Kulebiakiem”, zrobił nieszcześliwą minę. - Co do mnie, wolałbym...

Nie dokończył. Brusik, stojąc już w drzwiach, obrócił się gwałtownie.

- Panie kolego. Nie muszę chyba przypominać, że jest to wyjazd badawczy, a nie wesele u sąsiadów. Pańskie pytanie jest pozbawione sensu. Zauważyłem, że największym zainteresowaniem darzy pan puszkę z piwem, niemniej jednak, jeśli chce pan przystąpić do egzaminu, radzę zwiedzić wymienione obiekty.

Kilka siedzących w sali osób parsknęło śmiechem. Kulebiak zaczerwieniony zaczął grzebać łyżką w zupie. W końcu nie wytrzymał.

- Czego się śmiesz - zaatakował siedzącą naprzeciwko Malwinę. - Upał przeklęty, a on tylko zwiedzać i zwiedzać. Mam już dość ruin, zamków, pałaców. A piwo, owszem, lubię i wcale się tego nie wstydzę. Normalny człowiek musi mieć coś z życia.

- Chłacie i sikać, rzeczywiście ciekawa perspektywa - wstała i założyła na ramiona plecak. - Ja natomiast chętnie pozwiadam, pofotografuję i zdobędę nowe wiadomości.

- Uciekasz przed życiem, dziewczyno. Czy cię to nie przeraża?

- Przerażające byłoby życie z takim człowiekiem jak ty.

- Też coś. Czego mi brakuje?

- Podstawowego organu, synu - mózgu. Zasunęła krzesło i opuściła salę.

Racjonalny stosunek Malwiny do rzeczywistości był wynikiem jej dotychczasowych bolesnych doświadczeń. Gdy miała dziesięć lat, opuścił ich ojciec. Została sama z matką, która nieustannie poszukiwała nowego związku. Kolejni „tatusiowie” pojawiali się i znikali po paru tygodniach lub najwyżej miesiącu. Na domiar złego, zakład produkcyjny, w którym matka pracowała jako sprzątaczką, został sprzedany i prawie natychmiast uległ likwidacji. Matka wyjechała do Włoch, zostawiając córkę pod opieką dziadków mieszkających na wsi. Tu Malwina skończyła podstawówkę, stąd dojeżdżała do niezbyt odległego liceum. Dziadkowie nie ingerowali w decyzję o wyborze studiów. Dom i gospodarstwo było już własnością młodszego syna, wuja Malwiny. Miesiąc przed opisywanymi wydarzeniami oboje staruszkowie zmarli. Pogorszyło to jej sytuację. Ciotka dała wyraźnie do zrozumienia, by dziewczyna poszukała sobie nowego domu. Zamieszkała więc w akademiku, utrzymując się z dorywczych prac. Ukończenie studiów i znalezienie stałego zajęcia, dającego utrzymanie, stało się marzeniem a zarazem koniecznością.

Po wyznaczonym kwadransie cała grupa ruszyła w stronę wzgórza, aby pod baczny okiem Brusika zrealizować przewidziany na ten dzień program.

Przed kościołem zatrzymał ich wychodzący stamtąd orszak ślubny.

- Ale wypas - jęknęła w zachwycie stojąca obok Malwiny koleżanka. Rzeczywiście, stroje uczestników ceremonii i marki samochodów wokół świątyni świadczyły dobitnie o stanie konta ich użytkowników.

Nagle powietrze przecięła, niczym biały gołąb, wiązanka rzucona przez pannę młodą. Bukietik poszybował i spadł tuż obok Malwiny, która błyskawicznie podniosła go i odrzuciła w stronę zgromadzonych druhen, między las podniesionych rąk.

- Co ty, to dobra wróżba - Jolka była zdumiona - trzeba było zabrać. Widać był przeznaczony dla ciebie.

- Dobra wróżba czego? Szybkiego zamażpójścia? Dziękuję bardzo, ale to ostatnia rzecz, która jest mi potrzebna.

- Coś ty taka nietypowa?

- Bo znam życie, kochana, aż nadto dobrze.

Z początku nie było łatwo. Po uzyskaniu dyplomu znalazła się bez środków do życia. Pracowała dorywczo jako sprzątaczką, kelnerką, opiekunką dziecka, mając cały czas nadzieję na szczęśliwą odmianę losu.

Pewnego dnia w parku, gdzie spacerowała z małym podopiecznym, spotkała docenta Brusika.

- Pani Malwino - zawołał, ściskając jej dłoń - widzę po minie, że nie jest pani stworzona do roli niani.

- No cóż - odparła - muszę z czegoś żyć, a na pracę w moim zawodzie nie mam najmniejszych szans.

- A ja właśnie z propozycją. Praca w archiwum uniwersyteckim. Na razie tylko na rok. Ktoś wyjechał na stypendium zagraniczne, więc potrzebne jest zastępstwo. Być może potem coś się otworzy. Kilka osób jest w wieku emerytalnym. Zapewniamy mieszkanie w hotelu asystenckim. No to jak, zgoda?

- Zgoda, panie docencie, i serdecznie dziękuję.

Praca w czytelni archiwum jest dość monotonna. Malwina realizowała zamówienia, wydawała i odbierała zamówione pozycje, służyła korzystającym pomocą i wreszcie pilnowała czytelników. Była zadowolona, a nawet szczęśliwa, martwiąc się jedynie, że po upływie roku trzeba będzie to miejsce opuścić.

Właśnie układała zamówione rękopisy, gdy do stolika podszedł łysy staruszek.

- Oddaję - wyszeptał, kładąc małą książeczkę.

- Zatrzymać, panie profesorze?

- Nie, nie, dziękuję. Zresztą, jutro wyjeżdżam. Może po powrocie jeszcze do niej zerknę.

- No to miłej podróży i proszę o nas pamiętać.

Usiadła i zerknęła na stronę tytułową. „Opisanie gniazd rycerskich w Koronie i na Litwie z herbami i podaniami”. Nie знаła autora, prawdopodobnie amatora starożytności, dziewiętnastowiecznego zbieracza wiadomości - prawdziwych i fantastycznych. Otworzyła niewielką, pożółkłą książeczkę. „Zamek Krzyk położony w krainie skał. Zbudowany w końcu XV stulecia przez rycerza Klemensa herbu

Ewa Jednorowska

EPIZOD



Wilk. Lud okoliczny do dziś baje o kainowej zbrodni, jakiej dokonał młodszy jego syn, zrzucając z murów starszego brata - karła i garbusa. Dokonawszy tego ohydneho czynu, przejął po śmierci rodzica zamek i rozbudował go w stylu renesansowym, tworząc wielkopolską siedzibę. Nie był to koniec jego zbrodniczego żywota. Piotr, bo takie miał imię, za dnia wiódł żywot rycerza, nocą napadał na kupców, łupiąc ich niemiłosiernie. W końcu ujęto go i z rozkazu królewskiego na gardło zasądzono. Do śmierci też nie wyjawiał swej rozbójniczej kryjówki, a zaś pytającym odpowiadał, że powie tym, którzy przyjdą do jego grobu. W kościele zamkowym wystawił sobie marmurowy nagrobek, z leżącą statuą rycerza i scenami alegorii na tumbie. Podziwiać go dziś jeszcze można, choć zębem czasu i rabacji chłopskiej nieco naruszony. Jakem się też dowiedział od stuletniego dziadka, rycerz ten każdego roku w dniu świętych Apostołów nawiedza zamek, aby pokutować za swe zbrodnie. Kto go wtedy spotka i o skarby zapyta, temu miejsce kryjówki wskaże”.

- Ładna bajeczka - Malwina uśmiechnęła się - choć trudno uwierzyć w charytatywną działalność rozbójnika.

Spojrzała na zegar. Dochodziła trzecia. Wstała i powiedziała głośno: - Proszę państwa, za kwadrans zamykamy.

- Co to, wyjeżdżasz? - zapytała sąsiadka z pokoju naprzeciwko, widząc wychodzącą Malwinę, dzwigającą potężnych rozmiarów plecak.

- Ano tak - przystanęła na chwilę - ta dziewczyna wróciła, a na razie nie mają nic wolnego. Dyrektor radził spróbować w przyszłym roku. Teraz złapałam sezonową pracę w skansenie. Taka widać moja dola: „dzisiaj tu, jutro tam”. Żegnaj, za pół godziny ma pociąg.

- Skansen i ruiny zamku Krzyk w Adamówce?

- Zaraz, zaraz, coś mi ta nazwa mówi. Już wiem. Legenda o rycerzu

rozbójniku. Ciekawe. Może uda mi się odnaleźć jego skarb?

Na miejsce dotarła rozklekotanym busem. Błyskawicznie została wciągnięta w wir przygotowań do turnieju.

- To pani. Świetnie! - dyrektor wyciągnął dłoń. - Proszę udać się na wzgórze zamkowe i pomóc Urszuli w rozlokowaniu kramów i szałasów. Już ją zawiadomię.

Wyjął z kieszeni komórkę. - Ulu, przysyłam pomoc. Tak, ta nowa dziewczyna. Jak wygląda? - spojrzał na Malwinę - ruda, obcięta na pazia. Tak, już idzie.

Pobiegła we wskazanym kierunku, zbyt oszołomiona, by zastanawiać się nad czymkolwiek. U podnóża zamku spotkała wysoką brunetkę w posuniętej ciąży.

- Cześć, dobrze, że jesteś. Ja już padam. Masz tu plan. Każdy kram jest oznakowany. Zarejestrowani mają przydział. Trzeba tylko sprawdzić, bo w ostatnim momencie zgłaszają się nowi, ale tacy mogą rozłożyć się tylko na Podzamczu. I pamiętaj, trzeba z nimi twardo. Jak zakończysz, to przyjdź mi pomóc przy bractwach.

Wieczorem, w gabinecie dyrektora odbyła się odprawa. Każdy dostał zakres czynności i ściśle określoną rolę w całej uroczystości.

- Pamiętajcie, to impreza międzynarodowa. Nie może być żadnych wpadek.

- Ale kto będzie Agnieszką? - zapytała Urszula. - W zeszłym roku byłam ja, ale teraz trudno mi odgrywać dziewicę. Zapomnieliśmy o Agnieszce.

- Dzięki, ja też zapomniałem. Widać starzeję się. Ale zaraz to naprawimy. Agnieszką będzie - spojrzał po zebranych - no oczywiście Malwina. Będzie wyglądać pięknie w zielonej renesansowej sukni i berecie. Szmer głosów wyraził aprobatę.

- Przepraszam - Malwina powiodła wzrokiem po zebranych - kim jest ta Agnieszka i co robi?

- Agnieszka była nieszczęśliwą córką rycerza Piotra. Kochany tatuś za непослушество przy wyborze męża stracił ją z murów. A w naszej zabawie dekoruje ona zwycięzców turnieju. Jasne?

- Oczywiście. Muszę tylko zmierzyć ten strój.

Jonatan Kluz obudził się w środku nocy. - Znow ten przeklęty sen - wymamrotał. Wstał, otworzył barek i wyciągnął butelkę wódki. Kilkanaście łyków wyrwało go z odrętwienia, nie poprawiło jednak nastroju.

- Przekleństwo - wymamrotał - ciągle ten sam głos: „Gdzie wtedy pan był. Dlaczego poszła sama na basen. A może pan ją utopił? O co posprzeczaliście się? Proszę nie zaprzeczać, pokojówka słyszała krzyki i szarpaninę”. Przekleństwo - powtórzył. - Jak wytłumaczyć tym egipskim głupkom, że od dnia ślubu miał dość Iwony. Jak mogłem być tak głupi, by dać się zaciągnąć do ślubu? No tak, tatuś Rumin już wtedy szantażował. Diabelski interes.

Na dnie zostało kilka łyków. Uśmiechnął się i wychylił jednym haustem.

- Zaraz, zaraz - mamrotał - jak to się wszystko zaczęło. Początki... tak... początki są... trudne... a może niejasne...

Dowlókl się z powrotem do łóżka. - Wczoraj odniosłem sukces... zwycięzca turnieju. Bo ja jestem najlepszy. Ta ruda, śliczna dziewczyna. Gdzieś ją już widziałem.

Zamroczony umysł nie pozwolił dokończyć myśli. Jonatan zasnął snem bez snów. Początki znajomości z profesorem Ruminem sięgały czasów wczesnej młodości Jonatana. Jego ojciec, Dominik Kluz, malarz amator, otworzył sklep z przyborami malarskimi, jak sztalugi, płótna, farby etc., ciesząc się dużym powodzeniem wśród artystów. Po jego śmierci syn rozwinął rodzinny interes, tworząc sieć handlową, a ponadto został marszandem. Jego przedsiębiorstwo miało liczne kontakty zagraniczne, a on sam rozległe znajomości w kręgach artystycznych. Profesor Rumin, archeolog i historyk sztuki, był znajomym ojca i częstym gościem w jego sklepie. Pewnego dnia zjawił się u Jonatana, proponując kontynuację transakcji, które prowadził z ojcem. Chodziło mu o pomoc w przemycie zażytków. Dobrze przedmioty, ukryte w wysyłanych przez firmę paczkach, miały wędrować pod wskazane zagraniczne adresy. Za usługi proponował udział w zyskach.

Oburzony Jonatan z początku odmówił, wyrzucając niemalże gościa za drzwi. Wtedy Rumin zagroził, że skompromituje firmę, ujawniając dotychczasowe transakcje. Nie było rady. Kluz zgodził się, obiecując ponadto zatrudnić córkę profesora, Iwonę, w charakterze sekretarki.

Szybko zostali kochankami. Po kilku miesiącach dziewczyna oświadczyła, że zaszła w ciążę i zażądała ślubu. Odmówił, a wtedy wkroczył tatuś, grożąc, iż nie pozwoli na kompromitację swego jedynego dziecka. Miodowy miesiąc mieli spędzić w Egipcie.

Leśniczego Olgerda Adamowicza zbudziło szczekanie Rewy. Leżąc w łóżku, wspominał wczorajszy wieczór. Było wspaniale. Już drugi rok z rzędu wygrał zawody łucznicze. Drugi złoty medal. I ta ruda dziewczyna, taka śliczna. Zostali parą wieczoru. Wszyscy otoczyli ich kręgiem, a oni tańczyli w świetle księżyca. To było jak sen. Zbiegł na dół do kuchni, gdzie matka przygotowywała śniadanie.

- Olgerd, masz tu listę zakupów. Będziesz wracał, wstąp do Biedronki. Synu, czy ty mnie w ogóle słuchasz?

- Oczywiście, mamo, tylko będę trochę później. mamy naradę. Zabrał przygotowane kanapki i skierował się do garażu. Poruszał się jak we śnie.

Matka zaparzyła kawę i usiadła. Siedziała dobrą chwilę nieruchomo, sącząc małymi łykami płyn. - Tak, to byłby dobry wybór - powiedziała głośno. - To naprawdę miła dziewczyna.

CDN

FOT. STANISŁAW KUSIAK



Ryszard Kotarba

Zamordowanie rodziny gen. bryg. Bernarda Monda przez Niemców w 1943 r.

CZĘŚĆ II

Wieść o aresztowaniu i zamordowaniu rodziny gen. Monda rozeszła się szybko, mówili o tym świadkowie, policjanci, na drugi dzień opowiadali o zdarzeniu konwojenci. 1 grudnia 1943 r. odbyła się odprawa w Komendzie Powiatowej Policji Polskiej w Tarnowie. Tutaj już po południu wśród zebranych rozeszła się wiadomość o rozstrzelaniu w getcie tarnowskim rodziny generała przywiezionej z Zakliczyna.¹

Mimo to początkowo jeszcze utrzymywała się niepewność co do dalszych losów ofiar, mówiono, że wywiezione zostały do Krakowa bądź nawet na wschód, ludzono się, że może gdzieś żyją, ale zarówno liczni znajomi, jak i mężowie i synowie całkowicie utracili kontakt z aresztowanymi kobietami. Jak zwykle w takich okolicznościach pojawiły się różne domniemania dotyczące przyczyn przeprowadzonej przez hitlerowców zbrodni. Hipotezy na ten temat wysuwał sam gen. Mond, a szczególnie bardzo aktywny w powojennym wyjaśnianiu sprawy mjr Jan Witowski. Każda z przytaczanych wersji zasługuje na uwagę, choć żadnej nie można dziś zweryfikować. W roku 1948 Witowski zeznał: „Do listopada 1943 r. prowadziłem z rodziną korespondencję i do tego czasu otrzymywałem od niej listy. Latem 1943 r. osadzony został w obozie w Dössel, w którym ja w tym czasie przebywałem, także gen. Mond, który przybył z obozu w Murnau. Zamieszkaliśmy w jednej izbie. Niemiecka załoga obozowa odnosiła się początkowo do gen. Monda w sposób jak na warunki obozowe uprzejmy i traktowała go w sposób należyty jego randze generalskiej. Gen. Mond, jako nowo przybyły, był przedmiotem powszechnego zainteresowania kolegów, zwłaszcza że wśród jeńców znajdowało się wielu jego podwładnych. Zaczęły się wizyty i rewizyty, w czasie których wypytывano generała jako tego, który przybył z innego środowiska, o nowości. Przed przybyciem do Dössel przebywał generał Mond na kuracji w szpitalu w Monachium, gdzie zetknął się z jakimś również przebywającym tam na leczeniu znaczniejszym oficerem angielskim. Oficer ten opowiadał generałowi, że mord katyński jest dziełem Niemców, że co do tego nie ma żadnej wątpliwości. Wiadomość tę powtarzał gen. Mond odwiedzającym go w Dössel oficerem. Wśród jeńców obozu w Dössel sprawa ta była sporna, wywoływała dyskusje, a nawet spory i sprawy honorowe. Wiadomości o tym dotarły także do gen. [broni Leona - przyp. R.K.] Berbeckiego, który pełnił służbę starszego obozu polskiego. Berbecki interweniował u mnie w tej sprawie i prosił mnie o wpływanie na gen. Monda, gdyż sprawa jest niebezpieczna i rozpowszechnianie o niej wiadomości przez gen. Monda zemścić się może na jego



Część cmentarza żydowskiego w Tarnobrzegu, gdzie w latach okupacji chowano ofiary masowych zbrodni hitlerowskich, stan obecny

rodzinie. Berbecki powtarzał mi to kilkakrotnie.

W międzyczasie popadł gen. Mond w spór z oficerem kontrwywiadu (Abwehra) Rade-macherem w związku z przeprowadzanymi przez tego ostatniego w sposób nieaktowny, a nieraz brutalny, rewizjami. Gen. Mond składał na Rade-machera zażalenia adresowane do OKW. Zażalenia te przechodziły oczywiście przez kancelarię obozu. Na skutek tego wszystkiego zmienił się już w jesieni (wrzesień, październik) 1943 r. stosunek niemieckiej załogi obozowej do gen. Monda. Doszło do tego, że nawet oficerowie niemieccy niskiej rangi żądali, by generał im salutował oraz zabrano mu osobną izbę i osadzono go we wspólnej izbie z drugim generałem.² W relacji zawarta jest sugestia, że zbrodnia na rodzinie generała mogła być zemstą władz niemieckich na gen. Mondzie m.in. za głoszone przez niego w obozie opinie o sprawcach mordu katyńskiego. Teza ta wydaje się jednak mało prawdopodobna. Wiadomo bowiem, co zresztą Witowski podaje, że w wielu obozach jenieckich toczyły się ożywione dyskusje na temat Katynia, sami Niemcy, wysyłając delegacje jeńców-oficerów do lasu katyńskiego, dostarczali argumentów do debat. Wielu, a gen. Mond jest tego przykładem, w najlepszej wierze przyjmowało wersję o niemieckim sprawstwie zbrodni, nie są zaś znane przypadki represjonowania za wyrażanie poglądów na ten temat. To raczej po wojnie władze komunistyczne ścigały wszystkich, którzy ośmielali się nazywać prawdziwych zbrodniarzy po imieniu. Druga hipoteza, która miała przybliżyć wyjaśnienie okoliczności zbrodni, dotyczyła wydarzeń i mechanizmów władzy w dystrykcie krakowskim. Przebywający w Dössel gen. Bernard Mond, dowiedziawszy się, że jego żona i pozostałe kobiety zostały aresztowane, skierował pismo interwencyjne do naczelnej komendy wojsk niemieckich, powołując się

przy tym na ustalenia kapitulacji, gdzie niemieckie władze wojskowe gwarantowały bezpieczeństwo rodzin oficerów znajdujących się w niewoli. Otrzymał wówczas odpowiedź, aby zwrócić się w tej sprawie bezpośrednio do gubernatora dystryktu krakowskiego Kurta Burgsdorffa. Na wysłane do Burgsdorffa pismo proszące o wyjaśnienie, dlaczego żona została aresztowana, podanie, w jakim więzieniu się znajduje, oraz umożliwienie korespondencji z nią i wreszcie jej uwolnienie - nie dostał w ogóle odpowiedzi. W miesiąc później gościł w oflagu szwajcarski delegat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, któremu gen. Mond przedstawił swoją sprawę z prośbą o interwencję, niestety, i ta droga zawiodła.³ Po powrocie z niewoli gen. Mond, starając się wyjaśnić okoliczności aresztowania i śmierci swoich bliskich, dowiedział się, a nawet, jak zeznał, pokazano mu pismo - choć nie pamiętał kto - w którym miał być odręczny zapis gubernatora Burgsdorffa: „Alles was Mond heisst ist unverzüglich zu vernichten” [Wszystko, co nazywa się Mond, zniszczyć - przyp. R.K.]. Pismo to miało być skierowane „do Sonderkommando w Czchowie”, firmowane przez Urząd Gubernatora Dystryktu Kraków i również podpisane przez Burgsdorffa „niezależnie od dopisu odręcznego”.⁴ Mjr Witowski przedstawiał to tak: „Jak już poprzednio wspominałem, od listopada 1943 r. urwała się korespondencja z naszymi rodzinami. Ani gen. Mond, ani ja nie otrzymywaliśmy od rodzin żadnych wiadomości. Zaniepokojeni tym składaliśmy pisma u władz obozowych, pisaliśmy do Niemieckiego Czerwonego Krzyża, a wreszcie do szefa okręgu krakowskiego Burgsdorffa, który w niemieckiej prasie okupacyjnej, jak «Krakauer Zeitung» i in., przedstawiany był jako żołnierz odznaczony Krzyżem Rycerskim Żelaznego Krzyża oraz mąż sprawiedliwy. Jedynie od Niemieckiego Czerwonego Krzyża otrzymaliśmy

odpowiedź, że pismo nasze przekazane zostało Głównemu Urzędowi Bezpieczeństwa [Rzeszy] w Berlinie do załatwienia i że po nadejściu odpowiedzi z tego urzędu zostanie ona nam przekazana. Od władz obozowych i od Burgsdorffa nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Zwracaliśmy się również do różnych znajomych naszych czy naszych rodzin. Nadsyłali nam oni odpowiedzi pocieszające, z których jednak wynikało, że rodziny nasze zostały przez gestapo aresztowane”.⁵ Nie wiadomo, skąd pojawiły się spekulacje, że aresztowanie i zastrzelenie rodziny Monda nastąpiło na polecenie, a raczej za zgodą gubernatora dystryktu krakowskiego Kurta Burgsdorffa. Witowski podaje, że wiadomość o roli Burgsdorffa w tej sprawie otrzymał od byłego policjanta granatowego Bronisława Jedliczki. Ten ostatni jednak stanowczo zaprzeczał takiej wersji. Bogate okupacyjne doświadczenie podpowiadało mu też, że Burgsdorff nie miał nic wspólnego z tą sprawą, a na podległym mu posterunku policji w Zakliczynie nie było żadnych dokumentów czy pism w sprawie powyższego aresztowania i nie mogły być one okazywane nikomu z rodziny.⁶ Należy sądzić, znając podział kompetencji i pragmatykę służbową organów okupacyjnych w Generalnym Gubernatorstwie, że tego rodzaju pismo gubernatora dystryktu krakowskiego, a więc wysokiego rangą urzędnika cywilnego, do organu policyjnego niskiego szczebla w ogóle nie jest możliwe. Rozpitywany w tej sprawie przed swoim procesem zbrodniarz hitlerowski Wilhelm Rommelmann również zeznał, że nic mu nie wiadomo na temat opisywanej zbrodni i o roli Burgsdorffa. Nie wiedział nawet, że ten był szefem dystryktu krakowskiego, usłyszał o nim dopiero w więzieniu w Polsce. Zwrócił jednak uwagę, że polecenia kierowane do policji w terenie wydawał SS-Oberführer Scherner.⁷ Warto wyjaśnić, że Kurt Ludwik von Burgs-

dorff (1886-1962) był ostatnim gubernatorem dystryktu krakowskiego, przedtem wysokim urzędnikiem pruskim, dyrektorem ministerialnym w MSW Rzeszy. Na gubernatora został powołany w listopadzie 1943 r. i do ewakuacji w styczniu 1945 r. przebywał w Krakowie. W okresie jego urzędowania, w drugiej połowie 1944 r., dało się zauważyć pewną liberalizację kursu ze strony władz cywilnych w GG. O samym Burgsdorffie mówiono w sferach polskich dość dobrze, jako o osobie dążącej do ułożenia względnie stabilnych stosunków z podbitym społeczeństwem polskim, nie odmawiano mu dobrej woli i chęci interweniowania na rzecz Polaków, co potwierdziło się w wielu wypadkach. Po wojnie Burgsdorff został wydany Polsce i stanął przed sądem. W toku procesu przywołano przychylne opinie na temat jego relacji z Polakami, co wpłynęło na wydanie zdumiewająco niskiego wyroku, jak na funkcjonariusza tej rangi. Sąd Okręgowy w Krakowie skazał go 6 grudnia 1948 r. na trzy lata więzienia.⁸ Jeśli zważyć, że Burgsdorff objął formalnie urzędowanie prawdopodobnie właśnie 1 grudnia 1943 r., a zarzucane mu działania były całkowicie w kompetencji Policji Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst), faktycznie niepodlegającej władzom cywilnym GG, to tezę o udziale Burgsdorffa w tej sprawie należałoby wykluczyć. Wszystko wskazuje na to, że powodu aresztowania rodziny Monda należałoby szukać bliżej. Stało za nim bowiem najprawdopodobniej doniesienie. Zjawisko denuncjacji było w latach okupacji powszechne, a sprzyjały mu osłabienie norm moralnych oraz propaganda hitlerowska. Okupacyjne donosicielstwo obecne było w wielu dziedzinach życia codziennego, gospodarczego, w konspiracji, a między innymi dotyczyło również boleśnie Żydów. Przyczyny tego stanu były różnorodne. Zachowane dokumenty świadczą o niechęci wobec Żydów i obojętności na ich cierpienia, a także o kolaboracji obywateli polskich z okupantem i uczestnictwie w przesładowaniach ludności żydowskiej. Wśród mieszkańców Zakliczyna krążyły opinie, że osobami odpowiedzialnymi za wydanie rodziny gen. Monda byli: „Malcher, artysta malarz w Krakowie, i Masser (lub Massar) VD z Zakliczyna o nieznanym obecnie miejscu pobytu”. Witowski na podstawie rozmów w Zakliczynie ustalił, że za wysłanie i ustalenie miejsca osób aresztowanych wymienieni otrzymali od gestapo nagrody pieniężne. O obu tych postaciach mamy niewiele informacji, choć figurują one w aktach byłej Okręgowej Komisji B a d a n i a Z b r o d n i Hitlerowskich w Krakowie.⁹ Bardzo mało wiadomo o mieszkańcu Zakliczyna, konfidentcie nazwiskiem Masser (Massar, Nassar?). Podobno został on aresztowany zaraz po wojnie, ale już w grudniu 1945 r. uciekł z krakowskiego więzienia. Nie wystę-

FOT. R. KOTARBA

puje również w materiałach Urzędu Bezpieczeństwa. Natomiast Stanisław Malcher (1900-1943) był postacią znaną już przed wojną. Ukończył studia na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, wystawiał swoje prace w latach trzydziestych na kilku pokazach.¹⁰ Pomimo że mieszkał w Krakowie przy ul. Dietla, a przy Topolowej miał pracownię malarską, często przebywał w Zakliczynie. Znał miasto i ludzi (był portrecistą), prawdopodobnie, jako człowiek obracający się w różnych kręgach, rozpoczął rodzinę Mondów, zwłaszcza żonę generała, która dla innych mieszkańców Zakliczyna mogła być osobą anonimową. W roku 1943, a być może w 1944, został zastrzelony z wyroku AK. Panowało wówczas przekonanie, że Malcher został zlikwidowany za donos na rodzinę Mondów.¹¹ Taka wersja została ustalona zaraz po wojnie, co więcej, nic nie wskazuje na to, aby przy obecnym stanie źródeł i braku świadków uległa ona zmianie. Była co prawda formułowana w czasach, gdy często brały górę emocje, ale w warunkach wojny i okupacji tym bardziej uzyskanie wiarygodnych informacji, nie mówiąc już o wyjaśnieniu sprawy, było niemożliwe. Zwłaszcza że najbardziej zainteresowani, tj. gen. Bernard Mond i mjr Jan Witowski jeszcze przez półtora roku przebywali w niewoli, a i po wyzwoleniu ich przyjazd do Polski uległ opóźnieniu. Mjr Witowski powrócił do kraju 11 listopada 1945 r., natomiast gen. Mond kilka tygodni później. Witowski od razu po powrocie zajął się poszukiwaniem rodziny, a ślady jego

energicznych poczynań zachowały się w aktach śledczych i w relacji złożonej w Żydowskim Instytucie Historycznym. Odwiedziny różnych miejsc oraz rozmowy z ludźmi, w szczególności w Krakowie, Zakliczynie i Czchowie, pozwoliły mu bardzo szybko ustalić, że zarówno jego żona, córki, jak i pozostałe panie zostały aresztowane przez policję niemiecką 30 listopada 1943 r. w Zakliczynie i następnie zamordowane w tarnowskim getcie. W swoich poszukiwaniach Witowski wykazywał wielką aktywność i zaangażowanie, szukał świadków, rozsyłał pisma, jego „osobiste śledztwo” wskazało na krąg osób bezpośrednio zamieszanych w aresztowanie kobiet - zarówno Niemców, jak i Polaków. Z relacji, czasem drobnych informacji, składał obraz wydarzeń, poznawał rolę poszczególnych ludzi. Nie lekceważył żadnych wątków i tropów, nawet dość nieprawdopodobnych. Przykładem może być próba wyjaśnienia przez niego sprawy rzekomego pobytu Heleny Mondowej w obozie koncentracyjnym w Lublinie na Majdanku, gdzie miała przebywać do kwietnia 1944 r. Stąd podobno została wywieziona do obozu Ravensbruck, gdzie ślad po niej zaginął. Taką informację miał przekazać Witowskiemu dr Ludwik Christians, który w latach 1941-1944 był pełnomocnikiem Zarządu Głównej PCK na okręg lubelski. Późniejsze poszukiwania Witowskiego czynione przez Polski i Szwedzki Czerwony Krzyż nie dały żadnych rezultatów.¹² W czasie powojennego spotkania mjr Witowski przedstawił

Jedliczce wersję o pobycie żony gen. Monda w obozie na Majdanku, co ten stanowczo wykluczył i uznał za niemożliwe. Jedliczko był przekonany, że zbrodni dokonało tarnowskie gestapo „we własnym zakresie działania”. Witowski również dążył sprawę udziału w zbrodni gubernatora dystryktu krakowskiego Kurta Burgsdorffa. Przewodniczący Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie sędzia Jan Sehn prowadził dochodzenie w sprawie ekstradowanego do Polski Burgsdorffa i przygotowywał materiały oskarżycielskie do jego procesu. Natrafiając na wątek dotyczący zamordowania rodziny gen. Monda, pragnął wyjaśnić rolę gubernatora. Choć przesłuchano wielu świadków na czele z gen. Mondem i mjr. Witowskim, nie znaleziono żadnego wiarygodnego śladu o winie Burgsdorffa. Prawdopodobnie to Witowski również zachęcał i wspierał gen. Monda do czynienia we własnym imieniu starań o zbadanie okoliczności bestialskiej zbrodni na jego rodzinie. Przede wszystkim gen. Mond złożył doniesienie w Prokuraturze Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie w sprawie zabójstwa i ścigania winnych zbrodni. W jej toku objęto dochodzeniem m.in. Bronisława Jedliczkę, który był przesłuchiwany w charakterze podejrzanego, jednakże wkrótce została ona umorzona.¹³ Spośród poszukiwanych policjantów granatowych, niektórzy odpowiadali po wojnie za inne popełnione przez siebie czyny, nie odnaleziono nikogo z biorących udział w aresztowaniu funkcjonariuszy

z żandarmerii. Nie udało się też ująć żadnego z bezpośrednich sprawców zbrodni. Gestapowcy Gerhard Grunow i Oskar Jeck byli poszukiwani po wojnie, figurowali na listach przestępców wojennych Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce i Żydowskiej Komisji Historycznej. Grunow zginął w 1945 r. na froncie, losy Oskara Jecka pozostają nieznane. Po wojnie zarówno Bernard Mond, jak i Jan Witowski wniesli do Sądu Grodzkiego w Krakowie sprawy o uznanie swoich żon za zmarłe. Postępowania sądowe, choć nie przyniosły nowych ustaleń, potwierdziły fakt i okoliczności zabójstwa Heleny Mond, Emilii, Jadwigi i Zofii Witowskich oraz Zofii Mond i Henryki Mościskierowej.¹⁴

KONIEC

Ryszard Kotarba
Przegląd Archiwalny IPN
nr 4/2011

OD REDAKCJI: PRZEDRUK DZIĘKI
UPRZEJMOŚCI PROF. MARKA MIETEL-
SKIEGO ZA ZGODĄ AUTORA.

- 1 30 AIPN, GK 174/547, Zeznanie Bronisława Jedliczki, k. 25.
- 2 Ibidem, Zeznanie Jana Witowskiego, k. 29-30.
- 3 Ibidem, Zeznanie Bernarda Monda, k. 18.
- 4 Ibidem.
- 5 Ibidem, Zeznanie Jana Witowskiego, k. 30.
- 6 AIPN, GK 174/547, Zeznanie Bronisława Jedliczki, k. 25.

- 7 AIPN Rz, 1/13/k, Zeznanie Wilhelma Rommelmanna, k. 252-253. SS-Oberführer Julian Scherner był dowódcą SS i policji na dystrykt krakowski od sierpnia 1941 r. do lutego 1944 r.
- 8 AIPN, GK 174/550.
- 9 AŻIH, 301/3224, Pismo Jana Witowskiego, s. 3, 5; AIPN Kr, Ds. 43/67; AIPN Kr, VIII/33/82, Fotokopia dokumentu sporządzonego przez wywiad Obwodu AK Kraków-Miasto: „Wykaz konfidentów w Krakowie na IX 1944”, s. 11, poz. 342; Fragment listy konfidentów w Krakowie, [1943 r.], s. 2 (w zbiorach Stanisława Dąbrowy-Kostki).
- 10 Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.). Malarze, rzeźbiarze, graficy, t. V, red. J. Derwojeda, Warszawa 1993, s. 275. W zamieszczonym biogramie Stanisława Malchera podano enigmatycznie: „Zginął w Krakowie 1943”. Według innej wersji został zastrzelony przez AK w czerwcu 1944 r.
- 11 AIPN Kr, 010/8127, Meldunek TW ps. „Adam” z 7 I 1964 r., b.p. TW ps. „Adam”, który znał i systematycznie donosił na Adama Monda, m.in. potwierdził opinię, że żona gen. Monda została zamordowana przez gestapo, „a jej denuncjator został następnie przez żołnierzy AK zlikwidowany”.
- 12 AŻIH, 301/3224, Pismo Jana Witowskiego, s. 2. Helena Mondowa nie jest notowana w zachowanej dokumentacji dotyczącej KL Lublin (informacja z Państwowego Muzeum na Majdanku, 2 VIII 2010 r.).
- 13 Zob. AIPN Kr, 502/3907.
- 14 APKr, SGCKr 624, Sąd Grodzki w Krakowie, I Zg 74/49, Postanowienie sądu z 3 V 1949 r., b.p.; APKr, SGCKr 609, Sąd Grodzki w Krakowie, I 3 Zg 363/47, Postanowienie sądu z 19 XI 1947 r., b.p.

OLSZAŃSKI

ROZTOKA 40, 32-831 OLSZYN

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI PŁYNNYCH-SZAMBA



PARAGON LUB FAKTURA
DO KAŻDEJ USŁUGI

OPŁATA JEDYNNIE ZA
RZECZYWISTĄ ILOŚĆ
POBRANYCH LITRÓW

ZBIORNIK 10M³

POSIADAMY WSZYSTKIE NIEZBĘDNE UPRAWNIENIA
DO WYKONYWANIA DZIAŁALNOŚCI ASENIZACYJNEJ

☎ 669 665 344
☎ 14 66 53 740

WYWÓZ TAKŻE
W SOBOTY

SERWIS SAMOCHODÓW



OSOBOWYCH



CIEŻAROWYCH



SERWIS I NAPRAWA KLIMATYZACJI



SERWIS I SPRZEDAŻ OPON

BĄDŹ GOTOWY
NA KAŻDY
SEZON

PROFESJONALNIE
I KOMPLEKSOWO

☎ 697 111 371
☎ 14 67 89 627

WWW.OLSZANSKI.COM.PL



W szczypiorniaka na Orliku...

Bogdan Wenta, Sławomir Szmal, Karol Bielecki... Srebrny medal Mistrzostw Świata w 2007 roku, dwa lata później – brąz. I ponownie – w 2015 roku – trzecie miejsce na podium Mistrzostw Świata w Katarze. Te nazwiska i te wydarzenia zapamiętał każdy fan polskiego szczypiorniaka.

Te nazwiska i te wydarzenia sprawiły, że piłka ręczna stała się – przyjemniej na chwilę – naszym sportem narodowym. Te nazwiska i te wydarzenia dostarczyły miłośnikom sportu nie mniej emocji niż loty Adam Małysza i gole Roberta Lewandowskiego. A teraz to właśnie uczestnicy zajęć na Orliku w Paleśnicy mogli wykrzesać iskrę sportowej rywalizacji wśród najmłodszych, a w przyszłości – być może – to kolejni mistrzowie piłki ręcznej. Orlik w Paleśnicy, jako jeden z dziesięciu w województwie małopolskim, po aplikacji Roberta Kraja, został zakwalifikowany do projektu „Kocham ręczną na Orliku”.

Dzięki temu Orlik otrzymał komplet nowoczesnych, profesjonalnych bramek (które są bardzo praktyczne w użytkowaniu, łatwe w montażu, bezpieczne i mogące służyć nie tylko do uprawiania piłki ręcznej), bramkę z matą celowniczą oraz zestaw dedykowanych piłek do nauki piłki ręcznej na nawierzchni Orlika, a co ważne – struktura materiału tych piłek idealnie nadaje się do nauki dla najmłodszych (ze względu na bezpieczeństwo), zaś uczestnicy zajęć na Orliku w Paleśnicy zyskali możliwość uczestnictwa w ogólnopolskim turnieju piłki ręcznej.

Zgodnie z regulaminem, uczestnikami turnieju „Kocham ręczną na Orliku” mogą być wszystkie dzieci w wieku III i IV klasy szkoły podsta-



Pamiątkowa fotografia przed zawodami

wowej z miast i gmin znajdujących się w obrębie funkcjonowania Orlików. Projekt „Kocham ręczną na Orliku” jest przedsięwzięciem ogólnopolskim realizowanym przez Fundację Orły Sportu przy wsparciu Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa i Ministerstwa Sportu i Turystyki, finansowanym ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej w ramach wspierania projektów upowszechniania sportu dzieci i młodzieży z Programu „Sport Wszystkich Dzieci”. Celem projektu jest propagowanie zdrowego stylu życia poprzez sport i grę w piłkę ręczną – uświadamianie dzieci, od najmłodszych lat, norm wartości w gry zespołowe („gram fair”) – promowanie piłki ręcznej jako gry zespołowej, wykorzystanie infrastruktury Orlików, polegające na wyrównaniu szans (ogólnodostępność i bezpłatność), zwiększenie atrakcyjności ruchowej poprzez uprawianie piłki ręcznej – organizacja czasu wolnego dla najmłodszych poprzez rozgrywki turniejowe, promowanie interdyscyplinarnej zdrowej konkurencji, poprawianie sprawności fizycznej, przeciwdziałanie agresji i patologii wśród dzieci,



Nagrody pani dyrektor

weryfikacja talentów sportowych, popularyzacja piłki ręcznej, doskonalenie/poznanie elementów technicznych piłki ręcznej, tj. kozłowanie, zasad poruszania się w ataku lub w obronie, rzuty itp., zapoznanie się z ogólnymi zasadami sędziowania, gry oraz terminologii z zakresu piłki ręcznej, ogóle zapoznanie się i obeznanie z tematyką piłki ręcznej w przypadku dalszych działań podejmowanych już indywidualnie przez uczestników zajęć – dzieci, podporządkowanie się ustalonym zasadom i regulaminom – budowanie u dzieci odpowiedzialności i dyscypliny.

14 maja br. na Orliku w Paleśnicy odbył się etap eliminacyjny: „Kocham ręczną na Orliku – gramy u siebie!” W turnieju udział wzięli uczestnicy zajęć na Orliku i uczniowie zaproszonych szkół. Nie dotarli uczniowie ze szkoły w Zakliczynie, Stróż i Podola.

Uroczystego otwarcia imprezy dokonali: p. Dawid Chrobak - Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn, który jest zapalonym kibicem lokalnych drużyn z gminy Zakliczyn, sam zaś aktywnie gra w piłkę nożną i siatkówkę, ale jak sam powiedział: „w ręczną też by sobie poradził”,

oraz p. Agnieszka Pomikło - dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Paleśnicy. Po uroczystym otwarciu i przedstawieniu wizji oraz celu projektu pt. „Kocham ręczną na Orliku” nastąpiło powitanie uczestników i przedstawienie szczegółowego programu wydarzenia. Następnie przeprowadzono wspólną rozgrzewkę dla wszystkich uczestników imprezy, która miała charakter ogólnorozwojowy. Przeprowadzono szczegółowy pokaz i objaśnienie przepisów gry w piłkę ręczną.

Pani dyrektor sprawiła wszystkim bardzo miłą niespodziankę, fundując uczestnikom turnieju obiad (dwudaniowy) oraz napoje. Każdy uczestnik otrzymał okolicznościowy upominek. Nagrody rzeczowe otrzymali najlepsi zawodnicy i zawodniczki oraz bramkarze turnieju w obu kategoriach (chłopców i dziewcząt).

W turnieju startowało 6 zespołów dziewcząt i 6 zespołów chłopców.

A oto wyniki:

Piłka ręczna chłopców - 1 miejsce Siemichów, 2 miejsce Gwoździec, 3 miejsce Paleśnica.

Piłka ręczna dziewcząt - 1 miejsce Paleśnica, 2 miejsce Janowice, 3 miejsce Siemichów.

Dla najmłodszych (I i II klasa szkoły podstawowej) przeprowadzono zabawy, tzw. skill challenge, polegające na zmaganiach w czterech dyscyplinach: rzuty do bramki (z matą celowniczą), rzuty na odległość, slalom między pachołkami, tor przeszkód z użyciem pachołków.

Najmłodsze dzieci z wielkim zaangażowaniem i zacięciem uczestniczyły w tej formie aktywności, także sama pani dyrektor Agnieszka Pomikło pokonała sprawnościowy tor przeszkód. Rywalizacja w wymiarze sportowym była pasjonująca i wyrównana. Wszyscy z olbrzymim poświęceniem walczyli w rozgrywanych meczach. Wspaniała była atmosfera całej imprezy, utrzymana w duchu rywalizacji sportowej, zasad fair play i kulturalnego zachowania. Cała impreza przebiegła w przyjaznej i radosnej atmosferze święta sportowego. Reprezentantom Orlika w rozgrywkach wojewódzkich życzymy powodzenia!

Robert Kraj

FOT. ARCH. ANIMATORA



W ręczną na Orliku? Dlaczego nie!



Dla najmłodszych przeprowadzono tzw. skill challenge

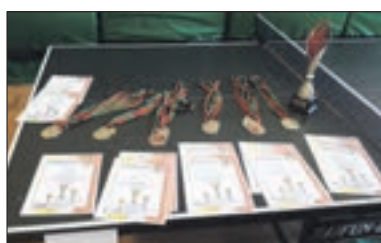
Siedmiu zawodników z awansem!

WOREK MEDALI W MISTRZOSTWACH WOJEWÓDZTWA LZS!

26 maja br. w Radocy (powiat wadowicki) odbyły się Mistrzostwa Województwa Ludowych Zespołów Sportowych w tenisie stołowym. Wybraliśmy się na te zawody bardzo liczną, 15-osobową grupą. Wyniki przerosły nasze najśmielsze oczekiwania. Uzyskaliśmy 7 kwalifikacji do Mistrzostw Polski, które odbyły się w dniach 15-17 czerwca br. w Brzegu Dolnym.

Trzy tytuły mistrzów województwa przypadły w udziale naszym zawodnikom. W najmłodszej kategorii wiekowej młodzików wygrał Bartłomiej Martyka, w kadetach Jakub Mróz, a w juniorach zwyciężył Piotr Bardon. Wicemistrzami województwa w kategorii młodziczek została Emilia Jewuła, a wśród chłopców Kacper Nagel, wicemistrzostwo kadetów zdobył Bartłomiej Kornaś.

Brązowy medal w kategorii juniorów - Dominik Szczepański. Pozostali



nasi reprezentanci również spisali się bardzo dobrze. A o to pozostałe wyniki:

Kategoria Młodzików: Jacek Sierakowski - 4 miejsce, Kornel Chryk - 5 miejsce, Kacper Kobylarczyk - 7-8, Maciej Sikoń - 7-8, Sebastian Krakowski - 9-12, Nikodem Kras - 13-16.

Kategoria Kadetów: Kacper Olszański - 5 miejsce.

Kategoria Juniorów: Szymon Hełmecki - 4 miejsce.

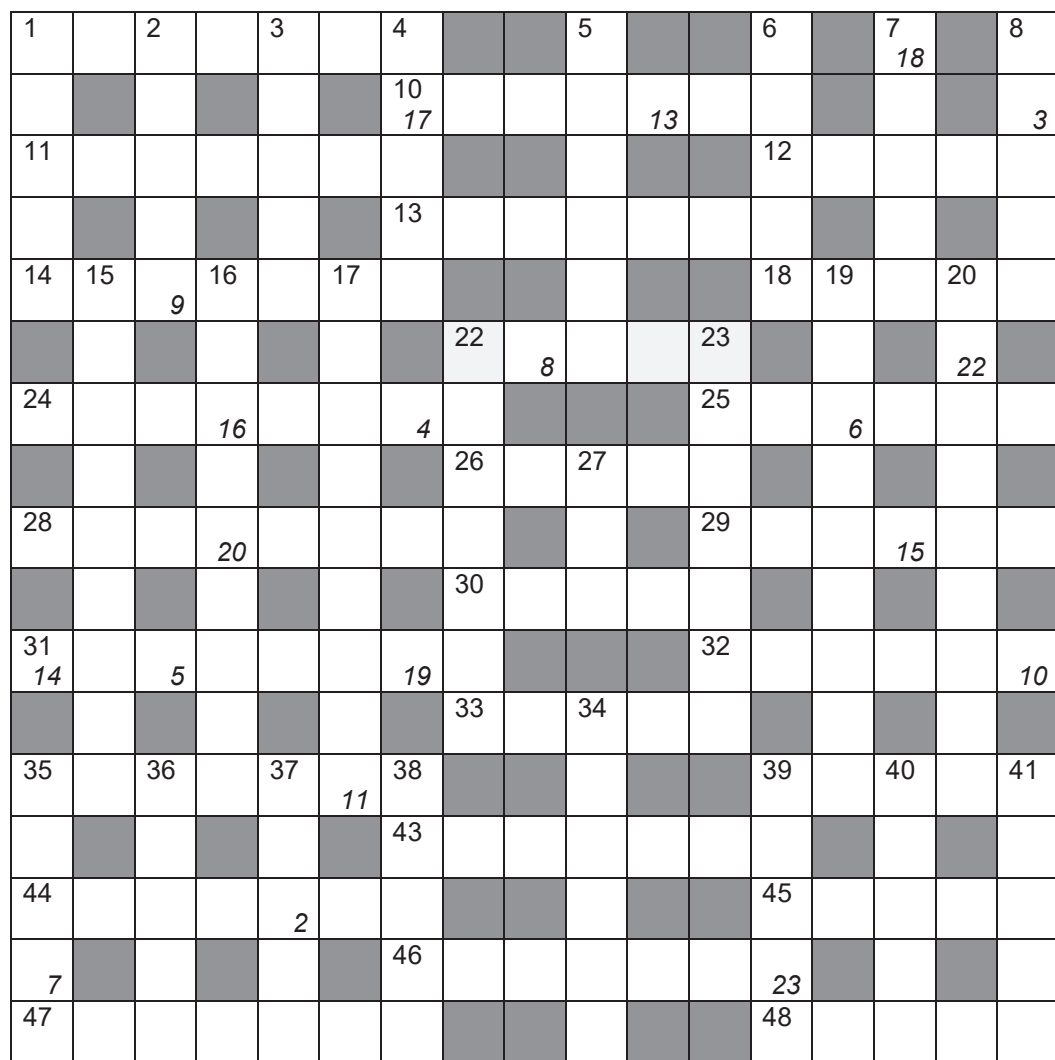
Wszystkim zawodnikom dziękujemy za osiągnięcie tak wysokich lokat. Szczególne podziękowania należą się rodzicom, którzy zaangażowali się w organizację wyjazdu.

Tekst i fot. Mateusz Malik





KRZYŻÓWKA NR 100



1	2	3	4	5		6	7	8	9	10	11
---	---	---	---	---	--	---	---	---	---	----	----

12	13	14	15		16	17	18		19	20	21	22	23
----	----	----	----	--	----	----	----	--	----	----	----	----	----

Poziomo:

- 1) autobus wycieczkowy
- 6) niejedna sejmowa
- 10) egzotyczny owoc
- 11) samochód z b. NRD
- 12) drapieżnik lub wóz bojowy
- 13) utwór muzyczny
- 14) szczelinka
- 18) Land w Niemczech
- 22) Alicja Bachleda...
- 24) groźne dla człowieka
- 25) termin mat.
- 26) zabawki dziewczynek
- 28) ukrywanie czegoś
- 29) prawosławny klasztor
- 30) część statku
- 31) dokuczają w gorączce
- 32) imię męskie
- 33) z płozami

Pionowo:

- 35) ajer
- 39) daw. gra w karty
- 43) wynik mnożenia
- 44) muzułmański post
- 45) linia na mapie pogody
- 46) szkolne pisemko
- 47) miasto w Czechach
- 48) w oku
- 1) ma dwór w Gdańsku
- 2) obieżyświat
- 3) uderzenie w bilardzie
- 4) kopytko sarny
- 5) motorower
- 6) poetycko o łodzi
- 7) pasmo górskie
- 8) szum, szelest

9) kotwa w murze

- 15) zielarka
- 16) działacz
- 17) ceremonia z królem w tle
- 19) kraj Maradony
- 20) odbiorczyni listu
- 21) knuje, mataczy
- 22) wyspy
- 23) przysmak Francuza
- 27) daw. waluta Włoch
- 34) zapewnia go hotel
- 35) wylęg ryb
- 36) zapisywany na tablicy
- 37) prawni w firmie
- 38) imię żeńskie
- 39) daw. władca Litwy
- 40) mitologiczna postać
- 41) tajna policja w b. NRD
- 42) meksykański sukulenta

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą hasło – przysłowie. Treść hasła wraz z kuponem kontrolnym (na marginesie strony) prosimy nadsyłać na adres redakcji: Głosiciel, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie krzyżówki przyjmujemy także w redakcji w ratuszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony zakupowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Biedronkę w Zakliczynie. Termin nadsyłania rozwiązań upływa **20 lipca br.** Hasło Krzyżówki nr 99: „Gniew to krótkotrwały szal”. Nagrody wylosowali: **Sylwia Brach** z Zakliczyna i **Zdzisław Myszor** z Faściszowej. Laureatki otrzymują bony zakupowe o nominale 50 zł do realizacji wyłącznie na stoisku mięsnym AMP w Biedronce, ul Polna 2 w Zakliczynie, do odebrania w redakcji.

opr. Antoni Sproski

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE

Biedronka
Codziennie niskie ceny

**Zakliczyn,
ul. Polna 2**

KONKURS GŁOSICIELA

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!



Kazimierz Dudzik jest absolwentem Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie o specjalizacji politologia – samorząd i praca socjalna. Pracę magisterską pod tytułem „Globalizacja – ogląd z perspektywy peryferyjnej” napisał pod kierunkiem prof. dr hab. Katarzyny Sobolewskiej-Myślik. W tej bardzo dobrze ocenionej pracy napisał m.in. o reformizmie, jako o jednym z kierunków, które zastąpią neoliberalną globalizację. - *Jestem dumny, że to co tam napisałem, zaczyna działać się w rzeczywistości* - mówi Kazimierz Dudzik. W samorządowych instytucjach kultury jako dyrektor pracuje od 1993 roku; najpierw w Czchowie (do 1998 roku) a od 1999 roku w Zakliczynie. W międzyczasie, w latach 1998-99 pełnił funkcję przewodniczącego Rady Gminy w Zakliczynie. Jest bardzo popularnym i szanowanym

w regionie managerem kultury oraz promotorem lokalnego dziedzictwa kulturowego. On wymyślił nie tylko formułę Święta Fasoli, ale Burmistrzówkę i Salę im. Spytka Wawrzyńca Jordana - założyciela miasta Zakliczyna oraz nagrodę honorową „Jordan” przyznawaną osobom i instytucjom zasłużonym dla kultury i promocji Gminy Zakliczyn przez Stowarzyszenie „Klucz”, którego od 2012 roku jest prezesem. W roku 2008 Tarnowska Fundacja Kultury przyznała mu honorową nagrodę „Uskrzydłony” za indywidualny wkład w dzieło rozwoju regionu. Od Burmistrza Czchowa Marka Chudoby otrzymał medal jubileuszowy 800-lecia lokacji miasta, a od burmistrz Marty Czegledi - medal jubileuszowy 570-lecia Jászfényszaru. Jest wydawcą mediów lokalnych i dziennikarzem. Pisał m.in. artykuły do Temi, Gazety Krakowskiej, Dziennika Polskiego, Czasu Czchowa, Głosiciela. Jest współautorem takich pozycji wydawniczych, jak m.in.: „Zakliczyn. Piękno światłem malowane”, „Opowieści fantastyczne z doliny Dunajca”, „Czchów i okolice. Osiem wieków piękna”. Stworzył jeden z najpopularniejszych, lokalnych portali informacyjno-kulturalnych w Małopolsce – Zakliczyninfo.pl.

Nagrody rzeczowe, tj. bony zakupowe ufundowane przez Firmę ANITEX - wylosowały. **Małgorzata Martyka** z Zakliczyna i **Małgorzata Jewulska** z Wesołowa. Gratulujemy! Bony do odbioru w redakcji.

W bieżącej edycji ligi okręgowej Dunajec Zakliczyn awansował do IV ligi. Ten sukces ma wielu ojców, przede wszystkim są to piłkarzy, ale i kadra trenerskiej, działacze i Zarząd Jubilata, obchodzącego 45-lecie istnienia. Jak nazywa się widoczny na zdjęciu prezes LKS Dunajec Zakliczyn, a zarazem wicedyrektor Zespołu Szkół Pondgimnazjalnych w Zakliczynie?

Odpowiedzi na kartkach pocztowych prosimy nadsyłać do **20 lipca br.** na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmujemy je również w redakcji w ratuszu). Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy tym razem dwa bony o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Firmę ANITEX, Zakliczyn, ul. Jagiellońska.

KONKURS SPONSORUJE ANITEX



Uwaga! Rozwiązania konkursowe i krzyżówki prosimy nadsyłać w zamkniętych kopertach wyłącznie na kuponach zamieszczonych poniżej z adnotacją o ochronie danych osobowych.

- ☐ Wyrażam zgodę na przetwarzanie przez Zakliczyńskie Centrum Kultury i Redakcję Głosiciela, Zakliczyn, Rynek 1 (Organizator) danych osobowych w postaci imienia, nazwiska i adresu domowego w celu przeprowadzenia konkursu i krzyżówki. W każdym momencie zgoda może zostać wycofana przez kontakt na adres mailowy: glosiciel@zakliczyn.pl.

HASŁO KRZYŻÓWKI NR 100

Imię i nazwisko
Adres:

KONKURS GŁOSICIELA NR 6'2018

Odp
Imię i nazwisko:
Adres:



Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów
- montaż instalacji gazowych BRC

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:

pon.-pt w godz. 7-18

w soboty w godz. 7-14

tel. 14-66-53-794



KREDYT LETNI

REZERWOWANY dla Ciebie



Kredyt na dowolne cele konsumpcyjne. Oprocentowanie stałe: dla kredytów do 12 miesięcy: 4,99% w skali roku, dla kredytów powyżej 12 miesięcy do 24 miesięcy: 5,49% w skali roku, dla kredytów powyżej 24 miesięcy do 36 miesięcy: 5,99% w skali roku. Prowizja od kwoty przyznanego kredytu: 3,00%. Maksymalny okres kredytowania: do 36 miesięcy. Maksymalna kwota kredytu: do 20.000,00 zł. Kredyt udzielany na podstawie wniosków złożonych do dnia 30.09.2018r. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 8,35% przy następujących założeniach: całkowita kwota kredytu 10.000,00 zł (bez kredytowanych kosztów), całkowita kwota do zapłaty 11.248,78 zł, oprocentowanie stałe 5,99% w skali roku, całkowity koszt kredytu 1.248,78 zł (w tym: prowizja 300,00 zł, odsetki 948,78 zł), spłata kredytu nastąpi w 36 miesięcznych ratach kapitałowo-odsetkowych: 35 rat po 304,13 zł, ostatnia 36 rata wyrównawcza w wysokości 304,23 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 02.07.2018r. na reprezentatywnym przykładzie. Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 ustawy Kodeks Cywilny. Bank uzależnia przyznanie kredytu od wyniku przeprowadzonej analizy zdolności kredytowej Klienta na podstawie przekazanych przez niego informacji.

Z A P R A S Z A M Y

www.bsr.krakow.pl

Zakliczyn, Rynek 4
Oddział czynny od poniedziałku do piątku
w godz. 7:30-14:30 oraz w każdą drugą i trzecią sobotę
miesiąca w godz. 7:30-12:00

Usługi Pogrzebowe

TADMAR



„godnie, uczciwie, profesjonalnie”

Zakliczyn, ul. Piłsudskiego 37
tel. 691 021 842 14 66 56 286



1946 ZAKLICZYN
MURBET

BETONIARNIA
ZAKLICZYN

UL. TARNOWSKA 1

tel./fax. 14 66 53 426

Pon.-Pt.: 7:00 - 16:00
Sobota: 7:00 - 13:00

kom. 788 947 363

mail. murbet@onet.pl

- KRĘGI BETONOWE
- KORYTKA ŚCIEKOWE
- BLOCZKI BETONOWE
- PŁYTY JUMBO, IOMB
- PŁYTY AŻUROWE, DROGOWE
- KRUSZYWO, PIASEK
- BETON TOWAROWY
- ZAPRAWY CEMENTOWE



DSD
technologia i doradztwo

STUDNIE
ODWIERTY PIONOWE
POMPY CIEPŁA

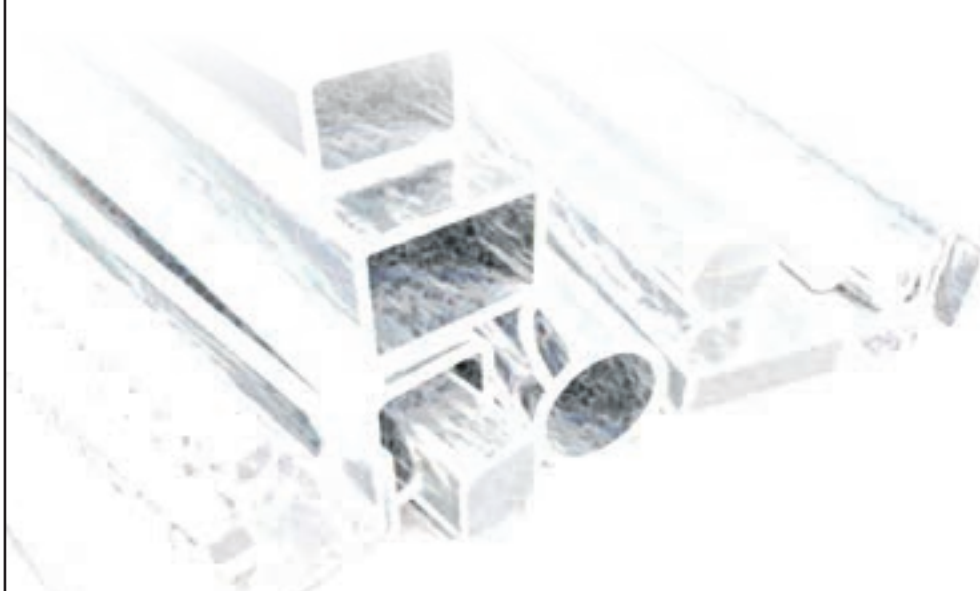
BETONIARNIA ROZTOKA



TK - Beton
BETON TOWAROWY
ZAPRAWY CEMENTOWE
BETON POSADZKOWY
BETON NA STABILIZACJĘ GRUNTU
TRANSPORT
POMPA DO BETONU - 28 METRÓW
BETONIARNIA: tel. 600 665 659
BIURO: tel. 733 555 513
ZAPRASZAMY

www.tk-beton.pl

 **Firma RAM-CAR**
32-840 ZAKLICZYN
ul. Mickiewicza 20
tel. +48-14-66-52-158
+48-503-097-880
e-mail: ramcar@poczta.onet.pl



Oferujemy:

- sprzedaż blach czarnych, nierdzewnych, aluminiowych
- cięcie blach na gilotynie do max. 6mm na długości 3 m
- wypalanie blach na plazmie cnc o polu pracy 1000x2000
- gięcie blach na prasie krawędziowej do max. 4 mm na długości 2,5 m
- pełen zakres usług ślusarskich dla stali nierdzewnej, czarnej oraz metali kolorowych

 **Ubezpieczenia**
Navigator

☎ 14 665 26 67
☎ 603 765 656

GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5

KARTA DUŻEJ RODZINY **-15%**

Czynne:
Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30
Sobota 8:00 - 11:00

warta. Gothaer TUZ HDI ERGO HESTIA pzu Proama InterRisk i wiele innych


GABINET DENTYSTYCZNY
KA-DENT sp. z o.o.
Domosławice 29

Godziny przyjęć: wtorek, środa 15-20, piątek 10-16

Kontrakt z NFZ i prywatnie.
Rejestracja telefoniczna:
501-061-291 oraz 602-378-777


ZAPRASZAMY!

FPUH KRĘG-BUD

Grzegorz Kwiek
Zakliczyn, ul. Kamieniec (za Domem Towarowym)
tel. 14-66-52-156, tel. kom. 608-336-783



HURTOWNIA PASZ
koncentraty, mieszanki dla trzody, drobiu, bydła, królików i in.
śruta sojowa i rzepakowa
folie kiszonkarskie
artykuły zootechniczne, karmniki i poidła
wysłodki buraczane



Nawozy - atrakcyjne ceny! TRANSPORT!



AGROTECH-G

CENTRUM LEŚNO OGRODNICZE

Promocja ważna od 23.04.2018 do wyczerpania zapasów. Ulotka ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu Kodeksu Cywilnego



Kosiarka GV48TK AllRoad4+

Moc **5,5 KM**
3 lata gwarancji*
4 funkcyjna

1499 zł

PROMOCJA **1299 zł**

Traktorek OM92/16KH



Silnik Moc: **16 KM**
Szerokość robocza 92 cm.
Kosz **300 l**
Automat z pompą ciśnienia
Gwarancja 3 lata*



9999 zł

PROMOCJA **8999 zł**



Ziemia FERTILE 20l

Do roślin
kwitnących

PROMOCJA **4.99 zł**

Kosa Spalinowa Wykaszarka SPARTA 25

Moc. **1,2 KM**



899 zł

PROMOCJA **699 zł**

* szczegóły u sprzedawcy

Zakliczyn Rynek 6

www.agrotech-g.pl | 14 66 53 417 Pon-Pt: 8⁰⁰-16³⁰ Sobota: 8⁰⁰-13⁰⁰